

KALENDARZ  
DŁY  
MAZURÓW



XV ROK

M

1931

# Spis rzeczy.

	Str.
Kalendarjum, słowo Boże, przypomnienia gospodarsze na każdy miesiąc i przysłówia . . . . .	3—33
Zagadki mazurskie . . . . .	34
Pomoc w wypadkach nagłych chorób zwierząt . . . . .	36
Kady praktyczne dla gospodyń: Czyszczenie płam . . . . .	39
Pieczywo domowe . . . . .	43
Łatwe przysmaki dla dzieci . . . . .	46
Różne . . . . .	48
Zapiski na każdy miesiąc . . . . .	49—60
Ostatnia Włoczerza (wiersz z ilustracją) . . . . .	61
Pieśń Noworoczna . . . . .	64
Ks. pastora Jerzego Badyry „Nauka o starym i nowym człowieku” . . . . .	65
Modlitwy ludzi (z ilustracją) . . . . .	70
Pomagaj biednym, ale nie próbuj im . . . . .	71
O wychowaniu dzieci . . . . .	71
Trzeba zginać drzewko za młodu . . . . .	71
Wpływ matki . . . . .	72
Dobra rada . . . . .	72
Złote myśli . . . . .	72
Z przesyłości ziemi mazurskiej (z 3 ilustracjami) . . . . .	73
Stonko i sierota (wiersz) . . . . .	81
Leszno, miasto wielkopolskie, za czasów Reformacji . . . . .	82
Ziarnka mądrości . . . . .	85
O dawnych obyczajach mazurskich . . . . .	86
Złote myśli . . . . .	88
Pieśni religijne . . . . .	90
Pieśni różne . . . . .	94
Pieśni ludowe . . . . .	98
Tatry (z 2 ilustracjami) . . . . .	102
Wycieczka Mazurów do Polski (z 3 ilustracjami) . . . . .	103
O księdzu Andrzeju Kowalewskim, Ziobie pruskim, opowieść . . . . .	105
Ziarnka mądrości . . . . .	109
Ucieszne opowiadania mazurskie . . . . .	110
Bajka mazurska o Stokrotce . . . . .	113
Szkoły w Działdowie (z 4 ilustracjami) . . . . .	116
O polarmach i napojach . . . . .	120
Sposoby walki ze szkodnikami drzew i warzyw . . . . .	124
Jan Kochanowski, znakomity poeta polski . . . . .	129
S. p. Julian Łysmond . . . . .	129
Przegląd polityczny (z ilustracją) . . . . .	130
Wiadomości ze świata (z ilustracją) . . . . .	135
Rzeczy ciekawe . . . . .	140
Rzecz humorystyczna . . . . .	142
Szarady i łamigłówki . . . . .	144
Targi na rok 1931 . . . . .	145



# Kalendarz dla M A Z U R Ó W

n a r o k

1931

który jest rokiem zwyczajnym,  
zawierającym w sobie 365 dni.

Podług

południwa królewieckiego jest astronomiczny  
i kościelny kalendarz ułożony

Przezniósł ósmy.

Warszawa

Nakładem Zrzeszenia Ewangelików Polaków,  
staraniem Redakcji „Gazety Mazurskiej”.

Druk. Ł. Mioduszeńskiego w Warszawie, Żłota 45.



„A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak, że się  
rwała sieć ich“.  
Ewang. Łukasza 5, 6.

K. 756/60/1



## Wschód i zachód księżyca codziennie w roku 1931.

Dni	Styczeń		Luty		Marzec		Kwiecień		Maj		Czerwiec	
	☾		☾		☾		☾		☾		☾	
	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.
1		rano 5.04					wiecz	5.21	wiecz	3.58	10.17	3.22
2	we dnie	6.30					6.19	5.31	8.28	4.10	11.14	4.09
3			wiecz				7.53	5.41	10.02	4.27	11.50	5.14
4	we dnie		6.51		wiecz		9.30	5.52	11.27	4.52	rano	
5	wiecz		8.27		7.22		11.05		rano	5.30	12.15	
6	6.12		9.59		8.58		rano		12.36		12.30	
7	7.50	we dnie	11.28		10.32		12.35		1.22		12.42	
8	9.22		rano	o dnie	rano		1.51	o dnie	1.52	we dnie	12.50	
9	10.51		12.58		12.05		2.48	o dnie	2.12	we dnie	12.57	we dnie
10	rano		2.26		1.34		3.25	o dnie	2.24	we dnie	1.05	we dnie
11	12.19		3.50		2.56		3.48		2.34		1.12	
12	1.45	we dnie	5.06		4.02		4.05	we dnie	2.42	we dnie	1.21	wiecz
13	3.12				4.50		4.17	we dnie	2.49		1.32	6.00
14	4.38				5.22		4.25		2.56		1.48	7.24
15	6.00	we dnie			5.43		4.33		3.04	wiecz	2.12	8.43
16					5.57		4.40	wiecz	3.13	6.59	2.51	9.49
17				wiecz			4.47	6.48	3.26	8.23	3.49	10.37
18				6.10		wiecz	4.55	7.56	3.44	9.45	5.07	11.09
19				7.23		6.24	5.05	9.16	4.13	10.59		11.29
20		wiecz		8.35		7.37	5.19	10.38	4.57	11.58		11.44
21		o dnie		9.47		8.51	5.39	11.57		rano		11.55
22		7.22		11.03		10.09		rano	12.38		we dnie	rano
23		9.34		rano		11.29		1.08	1.05		we dnie	12.04
24		10.47		12.21		rano		2.00	1.23		we dnie	12.13
25		rano		1.42		12.51		2.36	1.37		we dnie	12.24
26		12.00		3.05		2.09		2.59	1.46	wiecz	12.36	
27		1.17		4.21		3.13		3.16	1.56	6.37	12.54	
28		2.38		5.22		4.01		3.28	2.06	7.59	1.20	
29		4.02		—		4.34		3.38	wiecz	2.16	9.03	2.00
30		5.26		—		4.55		3.48	7.30	2.31	9.48	2.57
31		6.38		—		5.10		—	9.00	2.51	—	—













Dni	Lipiec		Sierpień		Wrzesień		Październik		Listopad		Grudzien	
	☾		☾		☾		☾		☾		☾	
	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.	wsch g. m.	zach. g. m.
1	10.16	4.10	9.13		7.51		6.39		7.52		10.02	
2	10.35	5.31	9.20	☾	8.01	☾	7.06	☾	9.17	☾	11.30	☾
3	10.48		9.27	☾	8.15	☾	7.48	☾	10.47	☾	rano	☾
4	10.58		9.35	☾	8.35	☾	8.49	☾	rano	☾	12.58	☾
5	11.06	☾	9.43	☾	9.07	☾	10.07	☾	12.18	☾	2.27	☾
6	11.12	☾	9.54	☾	9.57	☾	11.37	☾	1.49	☾	3.59	☾
7	11.20	☾	10.11	☾	11.08	☾	rano	☾	3.21	☾	5.35	☾
8	11.27	☾	10.86	☾	rano	☾	1.11	☾	4.55	☾		☾
9	11.37	☾	11.17	wiecz	12.35	wiecz	2.47	☾		☾		☾
10	11.51		rano	☾	6.19	2.12	6.13	4.22		☾		☾
11	rano	wiecz	12.18	7.05	3.49	6.26	5.57	☾		☾		wiecz
12	12.11	6.21	1.39	7.35	5.26	6.35			wiecz		6.27	
13	12.43	7.35	3.13	7.54		6.46			6.10		7.51	
14	1.32	8.31	4.50	8.09		6.56	wiecz		7.29		9.12	
15	2.43	9.08		8.19	☾	7.09	6.28	☾	8.52	☾	10.29	☾
16	4.11	9.33		8.29	☾	7.27	7.20	☾	10.13	☾	11.43	☾
17	5.47	9.50	☾	8.39	☾	7.53	8.30	☾	11.31	☾	rano	☾
18		10.02	☾	8.50	☾	8.34	9.79	☾	rano	☾	12.55	☾
19	☾	10.12	☾	9.04	☾	9.32	11.11	☾	12.46	☾	2.07	☾
20	☾	10.22	☾	9.24	☾	10.45	rano	☾	1.58	☾	3.22	☾
21	☾	10.32	☾	9.54	☾	rano	12.30	☾	3.10	☾	4.39	☾
22	☾	10.43	☾	10.39	☾	12.04	1.46	☾	4.23	☾	5.59	☾
23	☾	10.58	wiecz	11.42	☾	1.24	2.59	☾	5.39	☾		☾
24		11.21	6.23	rano	☾	2.42	4.11	☾		☾		☾
25	wiecz	11.55	6.47	12.57	☾	3.57	5.23	☾		☾		☾
26	6.56	rano	7.03	2.18		5.10		☾		☾		wiecz
27	7.46	12.46	7.13	3.37	wiecz			☾		☾	6.14	☾
28	8.18	1.53	7.22	4.55	6.01	☾		wiecz	7.04	☾	7.48	☾
29	8.41	3.11	7.30		6.10	☾			7.04	☾	9.17	☾
30	8.54	4.33	7.37		6.22	☾	wiecz	☾	8.32	☾	10.45	☾
31	9.05	5.52	7.43		—	—	6.40	☾	—	☾	rano	☾



## Ten rok jest po narodzeniu Chrystusa podług Dyonizjusza 1931.

	lat
Od stworzenia świata podług Kalwinjusza . . . . .	5880
Od śmierci Chrystusa Pana . . . . .	1898
Od zburzenia Jerozolimy . . . . .	1861
Od wprowadzenia kalendarza Juljanowego . . . . .	1976
Od wprowadzenia kalendarza Grzegorzowego . . . . .	349
Od wprowadzenia kalendarza poprawionego . . . . .	231
Od wynalezienia armat i prochu . . . . .	551
Od wynalezienia sztuki drukarskiej . . . . .	491
Od odkrycia Ameryki . . . . .	439
Od wynalezienia dalekovidet (teleskopów) . . . . .	322
Od wynalezienia zegarów ściennych . . . . .	274
Od wynalezienia machin parowych . . . . .	233
Od sprowadzenia do Polski Złotych Krzyżaków przez księcia Konrada Mazowieckiego . . . . .	703
Od bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem . . . . .	521
Od wprowadzenia protestantyzmu na Mazurach . . . . .	406
Od wprowadzenia szczepienia ospic . . . . .	136
Od wprowadzenia telegrafów elektro-magnetycznych . . . . .	94
Od wybuchu wojny wszechświatowej . . . . .	17
Od zakończenia wojny wszechświatowej i powstania Państwa Polskiego . . . . .	13











### Znaki niebieskie są:

 Baran	 Kra	 Waga	 Koziorożec
 Był	 Lew	 Niedźwiadek	 Wodnik
 Bliźnięta	 Panna	 Strzelec	 Ryby

### Kwadry lub ćwierci księżycy:

 Now księżyc, czyli na młodych	 Pełnia
 Pierwsza ćwiera	 Ostatnia ćwiera, czyli na starze.

### Znaki słońca, księżycy i planet:

 Słońce	 Merkury	 Saturn
 Księżyc	 Wenera	 Uran
 Przeciw światło	 Mars	 Zejsście słońce
	 Jowisz	

## W tym roku 1931 po narodzeniu Chrystusa Pana jest:

W kalendarzu nowym			W kalendarzu starym	
13		Złota liczba		13
11		Epakta, czyli wiel księżycy		23
8		Cyfruk słońca		8
D		Litera niedzielna		E
7 tygodni 3 dni	} {	Od 666	} {	6 tygodni 4 dni
27 tygodni		Między Świątkami a Adwentem		28 tygodni
25		Niedziel po Świętej Trójcy		26

### Objaśnienia.

— Liczba złota wskazuje numer roku tego 19-to letniego okresu księżycowego, po upływie którego odmiany księżycowe przypadają na te same dni roku.

— Epakta wskazuje, wiele dni minęło od nowiu do Nowego Roku i służy do obliczania daty świąt Wielkanocnych.

— Cyfruk słońca wskazuje numer roku w tym okresie 28-o letnim, po upływie którego dni tygodnia wypadają na tenże dzień miesiąca.

— Litera niedzielna wskazuje dzień, w którym przypada pierwsza niedziela w roku, oznaczając dni tygodnia kolejno pierwszymi 7-ma literami alfabetu i nadając styczniowi literę a.

### Nowa rachuba godzin.

Od roku 1926 koleje i urzędy w Polsce zaczęły stosować nową rachubę godzin, używaną już dawniej we Francji, Italji i niektórych innych krajach. Według tej nowej rachuby godziny od północy do południa zachowały swe dawne nazwy, z odrzuceniem tylko dodatkowych określeń, jako to: „po północy“, „rano“ i t. p., natomiast przemianowane zostały godziny popołudniowe i wieczorne. Godzina 1 po południu nazwana została trzynastą, 2 — czternastą, 3 — piętnastą, 4 — szesnastą, 5 — siedemnastą, 6 — osiemnastą, 7 — dziewiętnastą, 8 — dwudziestą, 9 — dwudziestą pierwszą, 10 — dwudziestą drugą, i wreszcie 11 wieczorem — dwudziestą trzecią. Takie przemianowanie godzin jest przyjęte też w czasie, nadawanym przez Radio.

Głównym celem tej reformy jest wyrugowanie zbędnych wyrazów „rano“, „przed południem“, „po południu“ i t. p. przy oznaczaniu godzin, co stanowi drobne, ale powtarzające się tysiące razy, pozytywne uproszczenie. Za przykładem Polski poszły w roku 1927 kraje sąsiednie, jak, na przykład, Niemcy, Szwecja i Łotwa, które przyjęły obecnie ten sam sposób liczenia godzin.



## Zaćmienia słońca i Księżyca w roku 1931.

W roku 1931 przypada ogółem 5 zaćmień: 3 zaćmienia słońca i 2 zaćmienia Księżyca. Z pośród nich widzialne będą u nas dwa zaćmienia, mianowicie obydwa zaćmienia Księżyca, obydwa całkowite.

1) Całkowite zaćmienie Księżyca, w dniu 2 kwietnia, będzie u nas widzialne w całym przebiegu. Początek zaćmienia częściowego nastąpi o godzinie 7 m. 23 wieczorem, początek zaćmienia całkowitego o godzinie 8 m. 22, środek zaćmienia o godzinie 9 m. 7, koniec zaćmienia całkowitego o godzinie 9 m. 53, koniec zaćmienia częściowego o godzinie 10 m. 52 wieczorem. Cień ziemi będzie 1 i pół raza większy od średnicy Księżyca. Pierwsze zetknięcie się cienia z obwodem tarczy Księżyca nastąpi w miejscu, w którym słazówka minutowa zegara (gdyby go wyobrazić sobie na tarczy Księżyca z liczbą 12 u góry), wskazywałaby 32-gą minutę, ostatnie zaś zetknięcie w miejscu, gdzie słazówka zegara wskazywałaby 10-tą minutę. Zaćmienie trwać będzie 3 godziny 29 minut, z czego na zaćmienie całkowite przypada 1 godzina 31 minut. Początek zaćmienia przypadnie w ten sposób w najniższej części tarczy, nieco tylko na lewo od jej linii środkowej.

2) Częstkowe zaćmienie słońca, 18 kwietnia, u nas niedostrzegalne. Widzialne będzie w Azji. Największe zaćmienie obejmie połowę średnicy słońca.

3) Częstkowe zaćmienie słońca, 12 września, u nas niedostrzegalne. Widzialne będzie w okolicach cieśniny Beringa. Największe zaćmienie wyniesie tylko  $\frac{1}{20}$  średnicy słońca.

4) Całkowite zaćmienie Księżyca, 26 września, u nas będzie widzialne w całym przebiegu. Zaćmienie rozpocznie się o godzinie 6 m. 54 wieczorem w tem miejscu obwodu tarczy Księżyca, w którym słazówka minutowa zegara (gdyby go wyobrazić sobie na tarczy Księżyca z liczbą 12 u góry) wskazywałaby 46 minut. Początek zaćmienia całkowitego o godzinie 8 m. 5, środek zaćmienia o godzinie 8 m. 48, koniec zaćmienia całkowitego o godzinie 9 minut 31, koniec zaćmienia częściowego o godzinie 10 m. 42. W ten sposób zaćmienie trwać będzie 3 godziny 48 minut, z czego na zaćmienie całkowite przypada 1 godzina 26 minut. Cień ziemi będzie 1 i  $\frac{1}{3}$  raza większy od średnicy Księżyca. Zaćmienie słońca się w miejscu obwodu tarczy Księżyca, w którym słazówka zegara wskazywałaby 15 minut.

5) Częściowe zaćmienie słońca, 11 października, u nas niedostrzegalne. Widoczne będzie w południowych częściach Ameryki Południowej. Największe zaćmienie wyniesie  $\frac{9}{10}$  średnicy słońca.

## ☉ porach roku.

— Wiosna astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znaku Barana wstępuje, sięga równika i po raz pierwszy w roku porównywa dzień i noc, dnia 21 marca o godzinie 3 po południu.

— Lato astronomiczne zaczyna się, kiedy słońce w znaku Kąka wstępuje, nad głowiu naszemu najbliższy przychodzi i najdłuższy dzień sprawuje, dnia 22 czerwca o godzinie 10 przed południem.

— Jesień astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znaku Wa-gi wstępuje i po raz wtóry w roku dzień z nocą porównywa, dnia 24 września o godzinie 1 rano.

— Zima astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znaku Kozio-rojca wstępuje, w południe najniżej na niebie stoi i najkrótszy dzień sprawuje, dnia 22 grudnia o godzinie 8 wieczorem.

W meteorologii, czyli nauce o pogodzie i klimacie, różniona się niekiedy więcej pór roku, których nastawanie jest w różnych krajach nie-jednoczesne. U nas mamy 6 pór roku meteorologicznych, a mianowicie: zimę przeciętną od dnia 24 listopada do dnia 16 marca, przedwiosną od dnia 17 marca do dnia 6 kwietnia, wiosnę właściwą od dnia 7 kwietnia do dnia 28 maja, lato od dnia 29 maja do dnia 6 września, jesień od dnia 7 września do dnia 27 października, późną jesień od dnia 28 paź-dziernika do dnia 23 listopada. W zimie przeciętna temperatura powie-trza jest poniżej zera, podczas przedwiosny pomiędzy zerem a 5 stop-niami, na wiosnę pomiędzy 5 a 15 stopniami, w lecie powyżej 15 stop-ni, jesienią pomiędzy 15 a 5 stopniami, późną jesienią pomiędzy 15 stop-niami a zerem, wszystko według termometra stustopniowego, czyli Celsjusza.

## O rachubie roku 1931.

Obecny rok 1931 rachuby chrześcijańskiej rachuje się od narodze-nia Chrystusa. Jest on rokiem zwyčajnym, zawiera w sobie 365 dni i rozpoczyna się we czwartek dnia 1 stycznia, który to dzień z 19 grud-nia w starym kalendarzu się równa. W starym kalendarzu zaczyna się rok we środę dnia 1 stycznia, to jest dnia 14 stycznia w nowym ka-lendarzu. Równa się tedy dzień 31 grudnia 1931 starej rachuby z dniem 13 stycznia 1931 roku nowej rachuby. Kościół grecki rachuje lata swoje od stworzenia świata według bizantyjskiej rachuby. Według niej przypada wiel stworzenia świata na dzień 1 września 5509 roku przed narodzeniem Chrystusa, a rok jej 7439 zaczyna się dnia 1 września ra-chuby starej, albo dnia 14 września rachuby nowej naszego 1930 roku. Rosjanie rachowali lata swoje według tej rachuby aż do czasu Pio-tra Wielkiego. Od początku XVIII-go stulecia rachują oni według na-szej liczby roku, zaś od 1918 roku urzędownie przeszli od kalendarza starego do nowego. Również Grecy od dnia 1 marca 1923 roku prze-szli w życiu cywilnem do kalendarza nowego, a u s i n i w Polsce trzy-mają się jeszcze starego kalendarza. Żydzi rachują lata swoje od stworzenia świata. Zaczynają oni rok swój 5691 o zachodzie słońca dnia 22 września 1930 roku, który to rok jest rokiem zwyčajnym o 354 dniach. Dnia 11 września 1931 roku o zachodzie słońca zaczyna się rok 5692, który jest rokiem przestępnym o 385 dniach. Arabo-wie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometanńskiej (prócz Tur-



ków) rachują lata swoje od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, którą Hidżret nazywają. Zaczynają oni swój rok przestępny 1349 o zachodzie słońca dnia 28 maja 1930 roku, zaś dnia 18 maja 1931 roku o zachodzie słońca swój rok zwyczajny 1350. Pierwszy rok ma dni 355, drugi zaś 354. Turcy od Nowego Roku 1927 przyjęli nową rachubę czasu.

## O czasie.

W księgach astronomicznych i wyliczeniach naukowych przyjęto naogół czas uniwersalny, czyli czas średni cywilny Greenwichski, liczony od 0h do 24h od północy Greenwichskiej. Czas środkowo-europejski równa się czasowi uniwersalnemu + 1 godzina. Czas wschodnio-europejski równa się czasowi uniwersalnemu + 2 godziny. Żegary na pociągach i kolejach żelaznych w całych Niemczech pokazują czas środkowo-europejski. W Polsce, na mocy ustawy sejmowej, czasem urzędowym od dnia 1 czerwca 1922 roku jest czas środkowo-europejski. Czas w niniejszym kalendarzu starym zwyczajem obliczonym jest podług czasu starodawnego królewskiego, nie zaś środkowo-europejskiego. Między czasem, podanym w kalendarzu, a czasem środkowo-europejskim jest pewna różnica. W Królewcu należy odliczyć 22 minuty, w Działdowie 21 minut, w Miłkajkach 26 minut, w Riborku i w Olsztynie 22 minuty, w Szczytnie 24 minuty, w Ostródzie 20 minut, od czasu, podanego w tym kalendarzu, aby otrzymać czas środkowo-europejski.

Dla większej dogodności czytelników w niniejszym roczniku kalendarza podano wschody i zachody słońca i księżyca obliczone, jak dawniej, według czasu królewskiego, lecz dla szerokości geograficznej (to znaczy położenia na ziemi tu północy) oliczyć miasta Olsztyna, gdzie w zimie dni są nieco dłuższe, a w lecie krótsze, niż w Królewcu.

## Tabela głównych świąt ruchomych do roku 1943.

Rok	Wielka-noc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zestanie Ducha Świętego	Rok	Wielka-noc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zestanie Ducha Świętego
1932	27 marca	5 maja	15 maja	1938	17 kwiet.	26 maja	5 czerw.
1933	16 kwiet.	25 "	4 czerw.	1939	9 "	18 "	28 maja
1934	1 "	10 "	20 "	1940	24 marca	2 "	12 "
1935	21 "	30 "	9 "	1941	13 kwiet.	22 "	1 czerw.
1936	12 "	21 "	31 maja	1942	5 "	14 "	24 maja
1937	28 marca	6 "	16 "	1943	25 "	3 czerw.	13 czerw.

# S t y c z e ń ma 31 dni

Data tygod.	Święta i dni święte	Śnopi nieb.	⊙ w. g. m.	⊙ 3 g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
Cz. 1	Nowy Rok		8.18	3.49	☿ w końcu	
P. 2	Abła		8.18	3.50	księżca widz.	
S. 3	Enocha		8.18	3.51	wieczorami	
1. Ucieczka Jezusa do Egiptu. Mat. 2. Łeł. 1 Piotra 4.						
A. 4	A. po A. R. Tytusa		8.18	3.52	☾ pełnia	4-go stycznia
P. 5	Telesfora		8.17	3.53		2 g. po poł.
W. 6	Trzech Króli		8.17	3.55	♀ świeci	pełnia
S. 7	Jydora		8.17	3.56	jało Jutrzenka	
Cz. 8	Pacjensa		8.16	3.57		
P. 9	Juljana		8.15	3.59		
S. 10	Pawła Kw.		8.15	4.00		
2. Dwunastoletni Jezus uczy w Pisce. Łeł. 2. Ł. Rzym. 12.						
A. 11	1 po 3 Kr. Wiginjus.		8.14	4.02	☾ ostat. ćw.	11-go 6 g. rano ostatnia ćwierć
P. 12	Reinholda		8.13	4.03		
W. 13	Śilarego		8.13	4.05	♂ wsch. wie.	
S. 14	Malachjasza		8.12	4.07	czorem, widzia-	
Cz. 15	Maurusza		8.11	4.08	ny przez całą	18-go 8 g. wiecz. nów
P. 16	Marcelego		8.10	4.10	noc, 27-go	
S. 17	Antoniogo		8.09	4.12	∞ 3e ⊙	
3. O weselu w Kanie Gal. Jan 2. Ł. Rzym. 12.						
A. 18	2 po 3 Kr. Pryski		8.08	4.13	● nów	27-go 1 g. rano pierwsza ćwierć
P. 19	Serdynanda		8.07	4.15		
W. 20	Sabjana i Sebast.		8.05	4.17	☾ widziany	
S. 21	Agnieszki		8.04	4.19	przez całą noc,	
Cz. 22	Wincentego		8.03	4.21	6-go ∞ 3e ⊙	
P. 23	Alfonsa		8.02	4.23		
S. 24	Tymoteusza		8.00	4.25		
4. O robotnikach w winnicy. Mat. 20. Ł. 1. Kor. 9.						
A. 25	3 po 3 Kr. Raw. P.		7.59	4.26	♄ niewid.	Według 100-letniego kalendarza: Styczeń suchy i niezbyt zimny.
P. 26	Polikarpa		7.58	4.28		
W. 27	Jana Złotoustego		7.56	4.30	☾ pierw. ćw.	
S. 28	Karola		7.55	4.32		
Cz. 29	Walerego		7.53	4.34		
P. 30	Adelgundy		7.51	4.35		
S. 31	Juljusza		7.50	4.38		



## Słowo Boże.

„Jeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiles je prostaczkom“. (Mat. 11, 25).

Bóg pragnie objawić się wszystkim ludziom, oczywiście przeto nie gardzi On moznymi i roztroprnymi tego świata. Ale będąc Bogiem nieskonczenie miłosierdnym i współczującym, z upodobaniem się nachyla ku tym, którzy skromnie o sobie myślą; albowiem pokora Go pociąga, gdy, przeciwnie, pycha Go odtrąca. Pycha bowiem zaślepia człowieka i nie dozwala poznać Boga, gdy pokora oświeca i daje każdemu poznać Boga. Gdy w duszy wierzącego życie duchowe prawidłowo się rozwija, traci złudzenie co do swoich doskonałości, a coraz bardziej opiera się na Bogu. J Bóg udziela się duszy wierzącej w tej mierze, w jakiej to jest dla niej potrzebne. Dlaczegoż to mielibyśmy się obawiać przeciwności i upokorzeń tego życia, kiedy one są darami łaski naszego Ojca? Temi srodkami On się posługuje, aby nas wiary nauczyć.

## Przypomnienia na Styczeń.

Kończyć młócić. Wietrzyć piwnice w cieplejsze dni. Czyścić zboże. Nasienie przygotowywać. Narzędzia porządkować i naprawiać. Powrótsła do żniw kłocić. Dbać o krowy, cielęta grudniowe odsadzić. Starać się, aby jałówki ponad 1½ stały się ciężarne w październiku. Koniom dawać obrok od 4 do 4 funtów. Omarżniętych wędzideł nie pakować koniom w pyski. Drob trzymać ciepło. Gnoj mieszać, nawóz w gnojarni przesypywać marglem, torfem i ziemią, lód porąbać i wywieźć na łąkę. W styczniu cięże drzewo nastrawalsze na budulec. Gnoj na polach równo rozrzucać. Trzymanie gnoju w matkach lupkach aż do wiosny jest błędne: gnojówka zostaje wypłukana i zamiast gnoju rozrzuca się słomę, na miejscu zaś, gdzie leżały lupki, zboże wylega, nie dając wydatku ani słomy, ani ziarna. Na polach górzystych lepiej wywożony obornik składać w dwie lupy na brzegach pól. Lupy także przekładać warstwami torfu i ziemi, tłoczyć mocno: im gorzej ubity, tem strata większa. Skorupy lodowe na oziminach kruszyć, wodę w czasie odwilży sprowadzać z pól, bródy wybierać. Wywozić na pole szlam zeszłoroczny. Wapnować pola ugorowe lub przeznaczone pod konieczyny.

## Przysłowia.

- Kto da działkom wolę, ten wpadnie w niewolę.
- Twarde ręce i posiekane nogi ma robotna gospodyni.
- Gdzie pieniądze rachują, tam się nie pchają.
- U gdzie się biją, stamtąd uciekają.

---

1	Długość dnia	7 g. 31 m.	Przybyło dnia	0 g. 7 m.
11		7 g. 48 m.		0 g. 24 m.
21		7 g. 15 m.		0 g. 51 m.

3-go stycznia słońce najbliżej ziemi.

# L u t y ma 28 dni

Data tygod.	Święta i dni święte	Śnati nieb.	○ w. g. m.	○ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
5. O wielorakiej roli. <i>Łuk. 8. Łet. 2. Kor. 11.</i>						
N.	1 Starozap. Brygidy		7.48	4.40	♀ niewid.	3-go lutego 1 g. rano pełnia
P.	2 Oczyszczenia P. M.		7.46	4.42		
W.	3 Błażeja		7.45	4.44	☺ pełnia	
S.	4 Gilberta		7.43	4.46		
Ł.	5 Agaty		7.41	4.48		
P.	6 Doroty		7.39	4.50		
S.	7 Ryszarda		7.37	4.52		
6. O niewieście chanaanjskiej. <i>Mat. 15. Ł. 1. Tes. 4.</i>						
N.	8 Miłosop. Salom.		7.35	4.54		9-go 5 g. wiecz. ostatnia ćwierć
P.	9 Apolonji		7.33	4.56	☾ ostat. ćw.	
W.	10 Jeremiasza		7.32	4.58		
S.	11 Eufrozyny		7.30	5.00	♀ 1-go w	
Ł.	12 Seweryna		7.27	5.02	najw. odch. od	
P.	13 Suski		7.25	5.04	☉, świeci jako	
S.	14 Walentego		7.23	5.06	Jutrzenka	
7. O trędownym i powietrzu. <i>rusz. Mat. 8. Ł. Rzym. 12.</i>						
N.	15 Zapustna. Gaust.		7.21	5.08		25-go 6 g. wiecz. pierwsza ćwierć
P.	16 Juliana		7.19	5.10		
W.	17 Konstantego		7.18	5.12	☉ nów	
S.	18 Popielec. Konf.		7.16	5.14	♂ widz. do	
Ł.	19 Sabiny		7.14	5.16	rana, widz.	
P.	20 Eucharęgo		7.12	5.18	ubywa	
S.	21 Eleonory		7.10	5.20		
8. Jezus wygania diabła. <i>Łuk. 11. Ł. Łpez. 5.</i>						
N.	22 1 w. post. Piotra K.		7.07	5.21	♀ widz. do	Według 100-let- niego kalendarza Luty ładny i po- godny na począt- ku, od 13-go do 18-go śnieg i wiatr, później aż do końca nad- zwyczaj zimno.
P.	23 Serenjusza		7.05	5.23	świtu, widz.	
W.	24 Macieja Apost.		7.03	5.25	ubywa	
S.	25 Wiktora		7.00	5.27	☾ pierw. ćw.	
Ł.	26 Feliksa		6.58	5.29		
P.	27 Dyodora		6.56	5.31	♄ niewid.	
S.	28 Justusa		6.54	5.33		



## Słowo Boże.

„Jezus nie odpowiedział“. (Mat. 27, 12).

Ile razy trzeba było mówić, nigdy Pan Jezus nie zachowywał milczenia: zarówno przed tłumami, jak przed ludźmi pojedynczymi, zawsze śmiało świadczył o prawdzie. Teraz nic nie mówi, bo słowa Jego byłyby daremne, jak gdyby przemawiał do wrogów, którzy postanowili Jego zgubę, a nadto z pełnem zausaniem poruczył Swą sprawę Swemu Ojcu niebieskiemu. Pan Jezus, zająwszy się sprawami Ojca Swego od dzieciństwa, wiedział, iż ten Ojciec czuwa nad sprawami umiowanego Syna Swego. Mógł tedy słuchać ze spokojem ryku wrogów i fałszywych świadectw, podnoszonych przeciwko Niemu. Nie potrzebował się tem troszczyć. Gdybyśmy we wielu wypadkach, zamiast odpowiadać tym, którzy nas napastują i nasmiewają się z nas, zachowali milczenie, poruczając Bogu sprawę naszą, oszczędzilibyśmy sobie wiele przykrości. Ilekroć to kłótni i zgorzienia wynika stąd, iż nie umiemy zamilczeć. A jednak o ile wyższe powody od nas miał Chrystus wtedy, aby mówić. Najwymowniejszem jest Jego milczenie.

## Przypomnienia na Luty.
































Pilnować ciężarnych kłaczy, z wczesną rozsiadką i ogrodzić, przygotować wygodne miejsca. Krowy potrzebują większej pomocy. Należy kupić kszątkę o pomocy przy porodzie. U cieląt pilnować pępków od zakażenia. Siara, czyli pierwsze mleko, potrzebne jest dla oczyszczenia przewodu cielęcika. Krowy doić starannie. Dbać o prosięta lutowe — są najlepsze do chowu. Obliczać dobrze zapasy — luty, to srodek zimy. Kłaczę od ogierów do domów prowadzić, nie jechać nań, bowiem doprowadzenie stanie się bezskuteczne. Inwentarzowi dostarczać ruchu na świeżem powietrzu. Drobiu dawać co wieczór siemienia konopnego lub owsa prążonego, a nieść się będzie obficie. Przygotować gniazdo dla gęsi. Kaszować luty, najlepsze do chowu — wylegnięte na św. Józefa. Jaja, do wysiadanania przeznaczone, trzymać w miejscu chłodnem, ale nie mroźnem, nie dłużej, jak 2 tygodnie. Skorupę lodową na polu łamać wałkiem koleczastym albo broną. O ile niema dużych śniegów na polach i łąkach, rozsiał kaimit i tomasówkę.

## Przysłowia.

- Święta Agnieszka wypuszcza słowronka z mieszka.
- Śpiewały jaskółki, że nie dobre są spółki.
- Dobrzy są przyjaciele, kiedy worek jako ciela.
- Kiedy nie masz worka jak ciela, to nie masz przyjaciela.

1	Długość dnia	8 g. 52 m.	Przybyło dnia	1 g. 28 m.
11		9 g. 30 m.		2 g. 6 m.
21		10 g. 10 m.		2 g. 46 m.

# M a r z e c ma 31 dni

Data tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	☉ w. g. m.	☽ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
9. Jezus ucisza wiatr i morze. Mat. 8. Cel. Rzym. 13.						
N.	1	2 w. post. Albina		6.51 5.35		4-go marca w południe pełnia  11-go 6 g. rano ostatnia ćwierć
P.	2	Symplicjusza		6.49 5.37	☽ niewid.	
W.	3	Kunegundy		6.47 5.39		
S.	4	Kazimierza		6.44 5.41	☺ pełnia	
Cz.	5	Fryderyka		6.42 5.43		
P.	6	Frydolina		6.40 5.45		
S.	7	Felicjy		6.37 5.47		
10. O rąkolu między pszenicą. Mat. 13. L. Kol. 3.						
N.	8	3 w. post. Silem.		6.35 5.49	♀ widz. jako	19-go 9 g. rano nów  27-go 8 g. rano pierwsza ćwierć
P.	9	Kandyda		6.32 5.51	Jutrzenka	
W.	10	Małarego		6.30 5.52		
S.	11	Rozyny		6.27 5.54	☾ ostat. św.	
Cz.	12	Grzegorza		6.25 5.56		
P.	13	Ernesta		6.22 5.58		
S.	14	Zachariasza		6.20 6.00		
11. Jak Jezus 5000 ludzi nakarmił. Jan 6. L. Gal. 4.						
N.	15	4 w. post. Longina		6.18 6.02		Według 100-letniego kalendarza: na początku marca zimno, 8-go i deszcz ze śniegiem, od 11-go do 21-go zimno, od 22-go do 24-go deszcz i śnieg, 24-go mroźno, do 27-go pochmurno i deszcz.
P.	16	Cyrjaka		6.15 6.04	♂ widz. prawie do świtu,	
W.	17	Beatrudy		6.13 6.06	widz. ubywa	
S.	18	Cyryla		6.10 6.08	☉ nów	
Cz.	19	Józefy		6.08 6.10		
P.	20	Joachima		6.05 6.12		
S.	21	Benedykta		6.03 6.13		
12. O kamionowaniu Chrystusa. Jan 8. L. Żyd. 9.						
N.	22	5 w. post. Dyttrycha		6.00 6.15		U Żydów 2-go post Estery, 3-go i 4-go Purym (święto nieuroczyste).
P.	23	Gotfryda		6.58 6.17	☽ zach. nad ranem	
W.	24	Konstantego		6.55 6.19		
S.	25	Zwiasłow. P.M.		6.53 6.21		
Cz.	26	Żygfryda		6.50 6.23		
P.	27	Ruperta		6.48 6.25	☾ pierw. ćw.	
S.	28	Guntera		6.46 6.26		
13. O wjeździe Jezusa do Jerozol. Mat. 21. L. Filip. 2.						
N.	29	Palmowa. Gideon.		5.43 6.28	☽ ukaz. się o swicie	
P.	30	Eustazego		5.41 6.30		
W.	31	Gwidona		5.38 6.32		



## Słowo Boże.

„Natychmiast tedy postąłem do ciebie“. (Dzieje Apost. 10, 33). „Wtedy rzekł Piotr: Czyliż kto może wybronić wody, żeby ci nie byli ochrzczeni, którzy wzięli Ducha Świętego, jak inni?“ (Dzieje Apost. 10, 46 i 47).

Oto dwaj ludzie: Korneliusz i Piotr, w różnym stopniu duchowo oświeceni, posiadający jednak podwójną cechę wspólną w swem usposobieniu wewnętrznym: są oni zupełnie szczerzy, pokazując się takimi, jakimi są w rzeczywistości, i mówiąc ściśle prawdę, bez ukrywania czegokolwiek, oprócz tego wnet spełniając rozkaz otrzymany. Korneliusz postął natychmiast po Piotra, którego nie znał; apostoł zaś, wszedłszy na rozkaz Boży do pogan, kierując się natchnieniem Ducha Świętego, udziela im chrztu, nie troszcząc się o surowe nagany, jakie spotkać go miały. Szczerość zupełna i posłuszeństwo ścisłe: oto są dziś jeszcze dwa główne warunki, które należy spełnić, aby osiągnąć wiarę i w niej pozostać. Niech każdy z nas, rozpoczynając nowy dzień życia, prosi Boga o pomoc Jego dla spełnienia tych warunków godzina za godziną.

## Przypomnienia na Marzec.

W spichrzu zboże często przerabiać. Ziemniaki do sadzenia rozścielać w miejscu ciemnym, by przewiędły. Zwierzęta linieją, więc czyścić starannie i strzec od zanieczyszczeń. Zrebiat do zgrzanych kłaczy nie dopuszcząć. Koniom od 1-go marca dawać lepszy obrok. Cielęta styczniowe odsadzać, byczki po 10 tygodniach, cielaki po 7. Owsa wyborowego i siana dawać im w trzecim tygodniu. Marcowe jałozski zostawić do chowu. Zboże do siewu, nawozy sztuczne — winny leżeć gotowe. Na pole nie wychodzić, dopóki łonie lgną, szczególnie na rolach zwieszłych. Kole, na jesieni zorane — jak tylko można, wyjechać na pole — porównać broną lub włótką. Kozwozić obornik pod jarzynę, przyorać pod ziemniaki. Z siewnikiem rzędowym wyjechać w pole, skoro się tylko da. Mieszanki na zieloną paszę siać do połowy czerwca, stopniowo, co tydzień lub dwa, aby je kolejno można kosić.

## Przysłowia.

- Kiedy starzec przeżył marzec, będzie zdrow.
- Kiedy baba w marcu słaba, pacierz mów.
- Obiecujek obiecuje, a głupi ten, co się raduje.
- Nie ukryje się sztydło w worku.
- Jezyl niema w sobie łosci, ale robi duzo złości.

1	Długość dnia 10 g. 44 m.	Przybyło dnia 3 g. 20 m.
11	11 g. 27 m.	4 g. 3 m.
21	12 g. 10 m.	4 g. 46 m.

21-go marca dzień równy nocy, początek wiosny.

# K w i e c i e ń ma 30 dni

Data tygod.	Święta i dni święte	Żnaki nieb.	○ w. g.	○ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
S. 1	Jugona	†	5.36	6.34		
Cz. 2	W. Cz. w. Teodozji	⚖	5.33	6.36	☾ pełnia	
p. 3	W. Piąt. Krystyn.	⚖	5.31	6.38	♀ widz. wiecz.	2-go kwietnia
S. 4	M. Sob. Ambroz.	⚖	5.28	6.40	♂ pier. poł. m.	9 g. wiecz. pełnia
14. O Zmartwychwst. Chrystusa. Mat. 16. Łeł. 1. Kor. 5.						
N. 5	Wielkanoć. M.	⚖	5.26	6.41		
p. 6	S. Wielk. Sylst.	♁	5.23	6.43	♀ widz. jako	9-go 9 g. wiecz.
W. 7	Celestyna	♁	5.21	6.45	Jutrzenka, wi-	ostatnia
S. 8	Dyonizjusza	♁	5.18	6.47	dziany ubywa	ćwierć
Cz. 9	Achacego	♁	5.16	6.49	☾ ostat. ćw.	
p. 10	Daniela	♁	5.14	6.50		18-go 2 g. rano
S. 11	Dermana	♁	5.11	6.52		nów
15. O niewiernym Tomaszu. Jan 20. Ł. 1. Jan 5.						
N. 12	1 po W. Zenona	♁	5.09	6.54		
p. 13	Justyna	♁	5.07	6.56	♂ zachodzi	25-go 3 g. po poł.
W. 14	Tyburcego	♁	5.04	6.58	nad ranem	pierwsza
S. 15	Kreścenta	♁	5.02	7.00		ćwierć
Cz. 16	Karyzjusza	♁	5.00	7.02		
p. 17	Rudolfa	♁	4.57	7.04		
S. 18	Florentyny	♁	4.55	7.05	● nów	Według 100-let-
16. O odejściu Chrystusa do Ojca. Jan 16. Ł. Jan. 1.						
N. 19	2 po W. Tymoteus.	♁	4.53	7.07		
p. 20	Wiktora	♁	4.51	7.08	♀ zachodzi	Według 100-let-
W. 21	Symeona	♁	4.49	7.10	po północy	niego kalendarza:
S. 22	Emanuela	♁	4.47	7.12		Kwiecień zaczyna
Cz. 23	Jerzego	♁	4.44	7.14		się bardzo ładną
p. 24	Egberta	♁	4.42	7.16		pogodą, aż do
S. 25	Marka Ewang.	♁	4.40	7.17	☾ pierw. ćw.	9-go, kiedy spad-
17. Jezus mówi: Maluczo. Jan 16. Ł. Piotr 2.						
N. 26	3 po W. Kletusa	♁	4.38	7.19	♂ wschodzi	nie deszcz z krupą,
p. 27	Rastora	♁	4.35	7.21	nad ranem	później przymroz-
W. 28	Witalisa	♁	4.33	7.23		ki, wkrótce potem
S. 29	Tydrōla	♁	4.31	7.25		zmiennie aż do
Cz. 30	Jozuego	♁	4.29	7.27		końca miesiąca.
						U Żydów święto
						Paschy, 2-go,
						3-go, 8-go i 9-go.



## Słowo Boże.

„Drogoście odkupieni”. (1. Kor. 7, 2).

Jednym z najpotężniejszych bodźców postępu ku uświętobliwieniu jest głębokie przekonanie, że ponieważ jesteśmy pojednani z Bogiem, więc już do siebie nie należymy; aby nas osiąść w zupełności, Bóg nie cofnął się nawet przed największą ofiarą, oddawszy nam Swego Syna Jednorodzonego na śmierć krzyżową. Krew Baranka niewinnego i niepokalanego, od założenia świata przeznaczony, przelana została; a tą krwią wykupieni zostaliśmy. Przeto nie mamy już prawa rozporządzać się samolubnie ani ciałem, ani duszą naszą; jeżeli to czynimy, postępujemy nieuczciwie wobec Boga, którego rzeczywistą własnością jesteśmy; marnujemy talent nam pożyczony, który niebawem trzeba będzie oddać. Jakąż to zachęta do radosnego i nieustającego poświęcenia całej istoty naszej na służbę Pana naszego! A równocześnie jakież to bodziec ku oddaniu Bogu każdego dnia życia naszego; On nim rozporządziwszy, udzieli nam też siły ku wykonaniu woli Jego.

## Przypomnienia na Kwiecień.

Klucze przy żrebałach dobrze żywić. Konie robocze rozkuc i dbać lepiej o nie, bo linieją i są słabsze. Starszym żrebiętom obcinać i wybierać kopyta, tak samo racice u młodego bydła. Dobrze jest przed wypuszczeniem na pastwisko dać bydłeciu trochę paszy i trzymać wrazu na pastwisku niezbyt długo, aż zwolna do tego przywyknie. W spichlerzu ziarno przetrabiać. Opatrzyć opielacze, kosiarki, żniwiarki. Drob, mimo późnej pory, nasadzać dalej i wypędzać go do sadow, bo tępi dużo spadłego z drzew i wylającego z ziemi robactwa. Stupić wszystkie siły robocze i sprzężajne koło uprawy roli i siewów wiosennych. Ziarno do siewu brać jak najlepsze. Gatunki ziemniaków, jeśli stare odmiany kiepsko rosną, zmieniać. Bronować najlepiej broną łąkową, gdyż niszczy dobrze chwasty, a pszenicy nie uszkodzi. Do bronowania wybrać dzień ciepły, przed deszczem. Na glinach bardzo dobrze skutkuje pogipsowanie konicyjny. Superfosfat, używany pod wiosenne zasiewy, stać tuż przed siewem. Słabsze zasiewy zasilać saletrą.

## Przysłowia.

- Nie pluń w wodę, bo ją będziesz pił.
- Trudno naprzeciwko wiatru dmuchać.
- Późna się z mowy, jakiej kto głowy.
- Kto się nie leni, temu się zieleni.

1	Długość dnia 12 g. 58 m.	Przybyło dnia 5 g. 34 m.
11	13 g. 41 m.	6 g. 17 m.
21	14 g. 21 m.	6 g. 57 m.

2 go całkowite zaćmienie Księżyca, widziane u nas.  
18 go częściowe zaćmienie słońca, u nas niewidoczne.

# M a j ma 31 dni

Data tygod.	Święta i dni święte	Znaki nieb.	○ w. g. m.	○ 3. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
P. 1	Silipa i Jakóba		4.27	7.29	♄ niewid.	
S. 2	Anastazego		4.25	7.30	☺ pełnia	2-go maja 6 g. rano pełnia
18. O dobrym Pasterzu. Jan 16. Łe. 1. Piotr 2.						
A. 3	4 po W. Znal. Krz.		4.23	7.32	♀ widz. jako	
P. 4	Glorjana		4.21	7.34	Jutrzenka,	
W. 5	Gotharda		4.19	7.36	widz. ubywa	9-go 2 g. po poł. ostatnia ćwieżć
S. 6	Jana z P.		4.17	7.38		
G. 7	Wirego		4.15	7.39		
P. 8	Stanisława		4.13	7.41		
S. 9	Żermana		4.11	7.43	☾ ostat. św.	17-go 4 g. po poł. nów
19. O obietnicy Ducha Sw. Jan 15 i 16. Ł. 1. Piotr 4.						
A. 10	5 po W. Epimach.		4.09	7.45	♂ widz. po	
P. 11	Mamerta		4.07	7.47	półn., widz.	
W. 12	Pantracego		4.05	7.48	ubywa	24-go 9 g. wierz. pierwsza ćwierć
S. 13	Serwacego		4.03	7.50		
G. 14	Wniebow. Bon.		4.02	7.52		
P. 15	Zofji		4.00	7.53		
S. 16	Honoraty		3.58	7.55		31-go 4 g. po poł. pełnia
20. O prawdziwem modleniu się. Jan 16. Ł. Jak. 1.						
A. 17	6 po W. Jobsta		3.57	7.57	● nów	Według 100 letniego kalendarza: 2-go maja b. pogodnie i ciepło, od 22-go małe burze i wiatry, 23-go pochmurno i brzyd. po, od 24-go do 29-go pochmurno i zimno, nawet przymrozki.
P. 18	Kryka		3.55	7.58		
W. 19	Potereji		3.53	8.00	☾ wach. koto	
S. 20	Alwili		3.52	8.02	półn. widz.	
G. 21	Śospicjusza		3.50	8.03	ubywa	
P. 22	Emila		3.49	8.05		
S. 23	Dezyderego		3.47	8.06		
21. O zstąpieniu Ducha Świętego. Jan 14. Ł. Dz. Ap. 2.						
A. 24	Zielone Święt.		3.46	8.08	☾ pierw. ćw.	
P. 25	Świątecz. Urb.		3.45	8.09		
W. 26	Edwarda		3.43	8.11	♄ widz. koto	
S. 27	Bedy		3.42	8.12	półn.	U żydów 5-go Łag-Bomer (święto nieurozyste), 22-go i 23-go Zielone Świątki.
G. 28	Wilhelma		3.41	8.14		
P. 29	Maksymiljana		3.40	8.15		
S. 30	Anastazji		3.39	8.16		
22 O rozmowie Chrystusa z Nikod. Jan 3. Ł. Rzym. 11.						
A. 31	Trojcy Sw. Petr.		3.38	8.18	☺ pełnia	



## Słowo Boże.

„Omierzniecicie sami sobie“ (Ezechiel 36. 31).

Nowa przepowiednia o darze Ducha Świętego: Izrael został w niewolę uprowadzony, Jerozolima upadła, wieść o tem doszła do uszu wygnaneów w Babilonie; smutek wielki, zniechęcenie głębokie ogarnęło ich, przez to dojrzeli duchowo, aby przyjąć wspaniałe poselstwo proroka Ezechjela o zbliżającym się czasie podźwignięcia z upadku i towarzyszącym onemu zesłaniu Ducha Świętego. I Bóg obdarzył ich nowym Duchem, który najpierw ich oświecił o stanie własnej ich duszy, otworzywszy im oczy na nędzę ich moralną. Postępowanie ich wydało im się tak złem, że „sami sobie omierzli dla swych nieprawości i obrzydliwości“. Czytelniku miły, wiedz o tem, iż w miarę, jak otrzymasz Ducha Świętego, sam sobie staniesz się wstrętnym, poznawszy siebie takim, jakim jesteś rzeczywiście. Nie poddawaj się jednak zniechęceniu i rozpacz, teraz bowiem właśnie nadzieja w serce twoje wstąpić powinna, bo ciebie Bóg oświeci, by cię oczyścić.

## Przypomnienia na Maj.

Zrebięta młode przyzwyczajaj do czesania i czyszczenia. Odsadzone cielecia karmić najlepszem, z zeszłego roku przechowanym sianem, z dodatkiem skrutowanego owsa wraz z siemieniem; młodszyrni żadać też samą krutę, ale rozwiedzioną zupełnie stodkiem, zbieranem mlekiem. Ostatni czas kastrowania. Swinie szczepić przeciw czerwonce. Zboże na śpichrzu przewietrzać i przerabiać, gdzie się wolki pokazują, wyprzątnąć zboże, wsadzić na parę dni kury, a gdy już ziarnek niema, wybielić wapnem z karbolem. Komposty przerabiać; można na nich posadzić dynie, ogórki lub obsiać wyłą w mieszance z grochem i owsem. Pebełkę kapuscianą na rozsadach tepić, przeciągając po żagonie deską, osmarowaną z jednej strony smołą lub mazią. Pszenicę zbyt bujną przynąć, albo kosić, żeby nie wyległa, lub zwalkować na sucho gładkim, ciężkim warkiem. Plewieć pilnie z chwastów wszystkie pola, kosić osty i inne chwasty przy drogach i miedzach, zanim okwitną.

## Przysłowia.

— Nie rodzi rola, tylko Boża wola.

— Święta Jofija kłosa rozwija.

— Nie pomoże ranne wstanie, ani późne zasiadanie,  
Jeno Boże przejęganie.

---

1	Długość dnia 15 g. 2 m.	Przybyło dnia 7 g. 38 m.
11	15 g. 40 m.	8 g. 16 m.
21	16 g. 13 m.	8 g. 49 m.

# C z e r w i e c ma 30 dni

Data tygod.	Święta i dni święte	Św. niob.	☉ w. g. m.	☽ 3 g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
P. 1	Nikodema		3.37	8.19	☽ niewid.	8-go czerwca 7 g. rano ostatnia ćwierć
W. 2	Marcelego		3.36	8.20		
S. 3	Krazma		3.35	8.21		
Cz. 4	Optatusa		3.34	8.23		
P. 5	Florencjusza		3.33	8.24		
S. 6	Klaudjusza		3.32	8.25		
23. O prawdziwym modleniu się. Jan 16. Lut. Piotr 2.						
N. 7	1 po Tr. Lukrecji		3.32	8.26		16-go 4 g. rano nó w
P. 8	Medarda		3.31	8.27	☾ ostat. ćw.	
W. 9	Kolumbina		3.31	8.28	☽ świeci	
S. 10	Gietuli		3.30	8.29	☽ jako Jutrzenka, widz. ub.	
Cz. 11	Barnaby		3.29	8.29		
P. 12	Bazylego		3.29	8.30		
S. 13	Felikuli		3.29	8.31		23-go 1 g. po poł. pierwsza ćwierć
24. O odejściu Chrystusa do Ojca. Jan 16. L. Jak. 1.						
N. 14	2 po Tr. Elizeusza		3.28	8.32		30-go 2 g. po poł. pełnia
P. 15	Witusa		3.28	8.32	☽ nó w	
W. 16	Justyna		3.28	8.33	☽ widz. wiecz.	
S. 17	Makarego		3.28	8.33	☽ coraz krócej	
Cz. 18	Pauliny		3.28	8.34		
P. 19	Gerwazego i Prot.		3.28	8.34		
S. 20	Kafata		3.28	8.35		
25. O bogaczu i Łazarzu. Lut. 16. L. 1. Jan 4.						
N. 21	3 po Tr. Terencjusza		3.28	8.35		Według 100-let- niego kalendarza: czerwiec na po- czątku chłodny, aż do 8-go, później do 21-go ładnie ciepło, następnie wiatr i przenikli- wy deszcz, pod koniec zmiennie.
P. 22	Agrypiny		3.28	8.35	☽ pierw. ćw.	
W. 23	Edeltrudy		3.28	8.35	☽ w ciągu	
S. 24	Jana Chrzciciela		3.29	8.35	☽ mies. znika	
Cz. 25	Febronji		3.29	8.35	☽ wśród zórz	
P. 26	Maksenta		3.29	8.35	☽ wiecz.	
S. 27	Władysława		3.30	8.35		
26. O wielkiej wieczery. Lut. 14. L. Jan 3.						
N. 28	4 po Tr. Ireneusza		3.30	8.35	☽ widz. wiecz.	
P. 29	Piotra i Pawła		3.31	8.35		
W. 30	Pawła Apostoła		3.31	8.35	☽ pełnia	



## Słowo Boże.

„Jam jest Bóg Wszechmogący, chodź przed obliczem mojem“ .  
(1 Mojż. 17, 1).

Bóg Wszechmogący rzekł do Abrama i Sary: „Pomimo waszego podeszłego wieku będziecie mieli syna, a z tego syna liczne potomstwo“ .  
„J—powiada apostoł w liście do Rzymian—Abram nie wątpił o prawdziwości Bożej obietnicy, lecz wzmocniwszy się wiarą, oddał chwałę Bogu, mając to przeświadczenie, że co Bóg obieca, mocen tej jest i dotrzymać“ . Czasami, w chwili rozpoczęcia nowej pracy, zaczynamy drżeć w poczuciu naszej bezsilności, wolelibyśmy nie iść naprzód, lecz Bóg mówi nam, jako niegdys Abramowi: „Chodź przed obliczem mojem, Jam jest Bóg Wszechmogący“ . Pożyteczne nam jest czuć się słabymi, trzeba nam pozbyć się złudzeń osobistych, ale pod warunkiem jedynie wzmocnienia ufności naszej ku Wszechmocnemu, tak, iżbyśmy w Jego sile naprzód kroczyli, albowiem co niemożliwem jest u ludzi, to u Boga jest możliwem, a niemasz nic niemożliwego u Boga! Wszystko uczyni ten, kto wierzy w Boga.

## Przypomnienia na Czerwiec.

Opatrzeć sąsiedzi i komory. Dachy poprawić, potynkować ściany, strychy wyprzątnąć, polepy poprawić, boiska wyrównać. Zrewidować wozy, drabiny i inne przyrządy żniwne. Narzędzia, używane przy wiosennej uprawie, uporządkować, opatrzyć klerat i młocarnię. Gnoj na gnojowni równać dobrze, twardo udeptywać, polewać gnojówką, lub z braku tejże wodą. Wskazywać gąsienice itp. Obcinać gałęzie topoli itp. drzew na paszę dla owiec. Wiedzące krze ziemniaków usuwać, ażeby nie zarażały drugich. Jatkowinę żywić na pastwisku. Unikać pasania na mokradłach, gdyż w czerwcu i lipcu najłatwiej bytło się zamotyca. Obredlać ziemniaki, koński ząb, marchew i buraki, sadzone w redliny. Okopowizny motyczyć i, jeśli potrzeba, dać pod nią ostatnią dawkę saletry. W koniecznych tępic gruntownie kaniańkę. Konieczną kosić, gdy zaczyna kwitnąć, pamiętając, że w tym czasie jest najstrawniejszą i najpożywniejszą.
































## Przysłowia.

- Kiedy człowiek łąkę kosi, każda baba o deszcz prosi.
- Kto po wsi chodzi, ten sobie szkodzi.
- Na święty Wit — słowił cyt.
- Jaki ojciec, taki syn — jaka woda, taki młyn.
- Kto ma pole, to go kole.

1	Długość dnia 16 g. 42 m.	Przybyło dnia 9 g. 18 m.
11	17 g. 0 m.	9 g. 36 m.
21	17 g. 7 m.	9 g. 43 m.

22-go czerwca słońce najwyżej, początek lata.

# L i p i e c ma 31 dni

Data tygod.	Święta i dni święte	znati nieb.	○ w. g. m.	○ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
S.	1 Teobalda		3.32	8.34		8 go lipca 1 g. po półn. ostatnia ćwierć
Cz.	2 Nawiedzenie P. M.		3.33	8.34	♀ niewid.	
P.	3 Korneliusza		3.34	8.34		
S.	4 Utryka		3.35	8.33		
27. O żdźble w oku. Łuk. 6. Łek. Rzym. 8.						
N.	5 5 po Tr. Anzelma		3.35	8.33	♀ jał Jutrzen-	15-go 1 g. po poł. nów
P.	6 Izajasza		3.36	8.32	ka, widziany	
W.	7 Wilibalda		3.37	8.31	ubywa	22-go 6 g. rano pierwsza ćwierć
S.	8 Kiljana		3.38	8.31	♂ ostat. ćw.	
Cz.	9 Aleksandra		3.39	8.30		
P.	10 7 Braci śpiących		3.40	8.29		
S.	11 Piusa		3.41	8.28		
28. O obfitym potowie ryb. Łuk. 5. Ł. 1. Piotr 5.						
N.	12 6 po Tr. Wilarego		3.43	8.27	♂ widy. wiecz..	29-go 2 g. po poł. pełnia
P.	13 Matgorzaty		3.44	8.26	w ciągu mies.	
W.	14 Henryka		3.45	8.25	znika	Według 100-let- niego kalendarza: Lipiec na począt- ku chłodny, od 9 go do 12-go go- rąco i chłodnymi nocami, 13-go i 14-go aż do końca miesiąca susza.
S.	15 Rozestanie Apost.		3.46	8.24	● nów	
Cz.	16 Waltera		3.48	8.23		
P.	17 Aleksego		3.49	8.22		
S.	18 Fryderyka		3.50	8.21		
29. O sprawiedliwości Faryzeuszów. Mat. 5. Ł. Rzym. 6.						
N.	19 7 po Tr. Rufina		3.52	8.19	♀ niewidz.,	9 go do 12-go go- rąco i chłodnymi nocami, 13-go i 14-go aż do końca miesiąca susza.
P.	20 Eljasza		3.53	8.18	♂ ze ○ 25-go	
W.	21 Praksedy		3.55	8.17		
S.	22 Marji Magdaleny		3.56	8.15	♂ pierw. ćw.	
Cz.	23 Apolinarego		3.53	8.14		
P.	24 Krystyny		3.59	8.12		
S.	25 Jakóba		4.01	8.11		
30. Żniwać wielkie, ale robotnik. mało. Mat. 9. Ł. Rzym. 6.						
N.	26 8 po Tr. Anny		4.02	8.09	♂ widz. przez	U żydów 2-go i 23-go lipca posty (zdobycie i zburze- nie świątyni).
P.	27 Pantaleona		4.04	8.08	całą noc	
W.	28 Inocentego		4.06	8.06	♂ ze ○ 13-go	
S.	29 Marty		4.07	8.04	☺ pełnia	
Cz.	30 Abdona		4.09	8.03		
P.	31 Brunona		4.11	7.01		



## Słowo Boże.

„Nauczycy pokornych drogi swojej”. (Psalm 25. 9).

Niekiedy dziwnem nam się wydaje, gdy widzimy, jakie postępy we wierze i życiu chrześcijańskiem robią osoby, po którychbyśmy się tego na razie nie spodziewali. Gdy tymczasem innym przychodzi to z takim trudem, że się zdaje, jakby nigdy uwierzyć nie mogli. Ten stan rzeczy dalby się wytłumaczyć kilkoma przyczynami. Najważniejszą przyczyną wydaje się nam ta, że jedni są pokornego serca i nie dowierzają samym sobie, gdy drugim tego brakuje; jedni czują się ubogimi, słabymi, nędznymi nawet, tem więcej liczą na pomoc Boga, gdy inni mają siebie za bogatych, silnych i doskonałych. Tacy ludzie uważają, że nie potrzebują Boga, a jeżeli w Jego istnienie wierzą, to nie jako w Boga osobistego, bez którego obejść by się nie mogli, ale jako pojęcie umysłowe, całkiem zbyteczne w życiu codziennem. Pokora jest kluczem, otwierającym skarby Boże: mądrości, odwagi, światła i szczęścia, a te skarby staną się naszym udziałem w miarę naszej pokory.

## Przypomnienia na Ciec.

Dbać o nawóz. W upaty polewać go gnojówką lub choćby wodą. Ciepłe muchy. Gnoj w oborze przesypywać warstwą suchej ziemi lub miałem torfowym. W czasie upatów należy mieć pilną pieczę nad bydłem, aby miało dużo wody i ruch na świeżem powietrzu. Żniw nie należy rozpoczynać za późno, gdyż przestaje ziarno i słoma mniej mają wartości i dużo go ginie. Drzewa owocowe potrzebują w tym czasie wiele wilgoci, trzeba około drzew robić zagłębienia i polewać wodą obficie, róże po okwitnięciu przyciąć bardzo krótko. Ugory czyścić z perzu. Konieczyńska po zbiorze płytko podorywać. Wywozić obornik pod oziminy, aby dobrze się wymieszał, zaraz za wozem rozrzucić i przyorywać płytko, aby mógł przedło przegnić. Zacząć kosbę w porze właściwej, w okresie tak zwanej „złotej dojrzałości”. W żniwach pospiesz konieczny.

## Przysłowia.

— Co ci urodzi licha rozczyła, tego ci nie da własna mateczka.

— Nie bierz żmiji za paruchę.

— Lichy to ptak, co w swoje własne gniazdo gnoi.

— Od świętej Anki zimne poranki.

1	Długość dnia	17 g. 2 m.	Przybyło dnia	0 g. 5 m.
11		16 g. 47 m.		0 g. 20 m.
21		16 g. 22 m.		0 g. 45 m.

5 go lipca słońce najdalej od ziemi.

# Sierpień ma 31 dni †

Data tygod.	Święta i dni święte	Śnaci nieb.	☉ w. g. m.	☽ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
S. 1	Piotra w okow.	♄	4.12	7.59	♁ niewid.	
31.	☉ fasztywych prorokach. Mat. 7. Łet. Rz. 8.					
N. 2	9 po Tr. Porcjunta	♄	4.14	7.57	♀ świeci jako	6-go sierpnia 5 g. wiecz. ostatnia ćwierć
P. 3	Szczepana	♄	4.16	7.56	Jutrzenia, w	
W. 4	Perpetui	♄	4.17	7.54	drugiej połow.	
S. 5	Dominika	♄	4.19	7.52	mies, znikła	
Cz. 6	Przemienienie Chr.	♄	4.1	7.50	☾ ostat. ćw.	
P. 7	Donata	♄	4.22	7.48		
S. 8	Largusa	♄	4.24	7.46		
32.	☉ starcazu niesprawiedliwym. Łut. 16. Ł. 1. Kor. 10.					
N. 9	10 po Tr. Romana	♄	4.26	7.44		13-go 9 g. wiecz. nów
P. 10	Wawrzyńca	♄	4.28	7.42	♂ niewid.	
W. 11	Rufina	♄	4.29	7.40		20-go 1 g. po poł. pierwsza ćwierć
S. 12	Klary	♄	4.31	7.38		
Cz. 13	Nipolita	♄	4.33	7.36	● nów	
P. 14	Kuzebjusza	♄	4.35	7.34		
S. 15	Wniebow. p.M.	†	4.37	7.31		
33.	☉ burzentu Jerozolimy. Łut. 19. Ł. 1. Kor. 12.					
N. 16	11 po Tr. Rocha	♄	4.38	7.29	♀ w drugiej	28-go 4 g. rano pełnia
P. 17	Stratona	♄	4.40	7.27	połowie mies.	
W. 18	Agapita	♄	4.42	7.25	ukaz. się rano	Według 100-let- niego kalendarza Sierpień zaczyna się ciepły, później brzydło do 11-go, kiedy zaczyna się piękna pogoda, trwająca do 30-go, w końcu burzliwy.
S. 19	Marjanny	♄	4.44	7.23		
Cz. 20	Bernarda	♄	4.45	7.20	☾ pierw. ćw.	
P. 21	Kwadryga	♄	4.47	7.18		
S. 22	Syliberta	♄	4.49	7.16		
34.	☉ Garyzeusza i celmku. Łut. 18. Ł. 1. Kor. 15.					
N. 23	12 po Tr. Zacheusa	♄	4.51	7.14	♄ widz. do	
P. 24	Bartłomeja	♄	4.53	7.11	† óżnej nocy	
W. 25	Ludwika	♄	4.54	7.09		
S. 26	Samuela	♄	4.56	7.07		
Cz. 27	Kajusa	♄	4.58	7.04		
P. 28	Augustyna	♄	5.00	7.02		
S. 29	Święcie św. Jana	♄	5.01	7.00	☾ pełnia	
35.	☉ głuchym i niemym. Mar. 7. Ł. 2. Kor. 3.					
N. 30	13 po Tr. Benjam.	♄	5.02	6.58		
P. 31	Rebeki	♄	5.04	6.56		



## Słowo Boże.

„Usłyszal Bóg wołanie i wzdychanie ich”. (2. Mojż. 2, 24).

Uciemnienie zwiększyło się w chwili, kiedy wywołanie się zbliżało, a Oswobodziciel już się był narodził. Izraelici bardziej utrapieni, niż kiedykolwiek, wołali o pomoc do Pana, a „Bóg, usłyszawszy te ich narzekania, wspomniat na przymierze Swoje z Abrahamem, Izakiem i Jakóblem”. Bywają w życiu pojedynczych ludzi, narodów i ludzkości całej chwile, nawet okresy, gdy zdaje się, jakby Bóg obietnic Swoich zapomniał. Niekiedy złych nie karze, ale dozwala im zwićzżać, a sprawiedliwych nie wybawia z ich utrapienia; takie postępowanie Boga wydaje się coraz bardziej niezrozumiałem. Wtedy ci, którzy przyjeili Boga za swego Ojca niebieskiego, powinni ostać się wiarą i, pomimo pozorów przeciwnych, wytrwać w przekonaniu, że Bóg jest wierny i nie zapomina Swych obietnic. Jeszcze trochę odwagi, albowiem Oswobodziciel żyje, a dzień zbawienia się zbliża.

## Przypomnienia na Sierpień.

Kawozy sztuczne do jesiennych siewów sprowadzić. W razie zamierzonej zmiany ziarna do siewu to ostatni czas teraz je zamówić. Jaja sierpniowe najlepsze do przechowania. Podpierać gałęzie drzew owocowych. Przy młodych drzewkach wyrastają na pniu lub u korzenia młode odrosła, które należy starannie ucinąć. Należy się wystrzegać, aby nie zawieźć do stodoły zboża wilgotnego lub mokrego, gdyż niepowetowane szkody mogą z tego wyniknąć. Na podorywkach siał rzepę ścierniskową lub mieszanke na paszę, albo łubin na zielony nawóz. Rainit i jużle dobrze jest odrazu na ścierni rozsiał i przyorać. Kto chce mieć paszę zieloną wczesną wiosną, niech posieje mieszanke ozimą, złożoną z wyki piaskowej (grochalu) z żytem lub pszenicą. Na jeden morg magdeburcki wysiewa się od 55 do 60 funtów grochalu i od 30 do 40 funtów żyta lub pszenicy.

## Przysłowia.

- Kto idzie z głupim na raki, to żaby chwytą.
- Gdy grzyby i ryby, tam chleba mało.
- Kto z sobą nosi, niłogo nie prosi.
- Gdy z początkiem sierpnia spieka wszędzie, tedy długa zima będzie.

---

1	Długość dnia 15 g. 47 m.	Przybyło dnia 1 g. 20 m.
11	15 g. 11 m.	1 g. 56 m.
21	14 g. 31 m.	2 g. 36 m.

# Wrzesień ma 30 dni ♁

Data tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	○ w. g. m.	○ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
W. 1	Jdziego		5.06	6.53	♀ w 3 cim	5 go wrzesnia 8 g. przed pot. ostatnia ćwierć
S. 2	Elpida		5.08	6.51	tygodniu ufa	
Cz. 3	Seby		5.09	6.49	zuje się rano	
P. 4	Mojżesza		5.11	6.46		
S. 5	Katanela		5.13	6.44	♁ ostat. ćw.	
36. ○ Samarytaninie i Lewicie. Łut. 10. Cef. 23ym. 3.						
N. 6	14 po Tr. Zachar.		5.15	6.41		12-go 5 g. rano nó w
P. 7	Reginy		5.17	6.39	♀ niewid.	
W. 8	Narodz. p. M.		5.18	6.36	8-go óza ○	
S. 9	Sergjusza		5.20	6.34		
Cz. 10	Salwinjusza		5.22	6.31		
P. 11	Pafnucego		5.24	6.29		
S. 12	Tobjasza		5.26	6.26	● nó w	18-go 10 g. wiecz. pierwsza ćwierć
37. ○ dziesięciu trędowatych. Łut. 17. Ł. Gal. 3.						
N. 13	15 po Tr. Materna		5.27	6.24		26-go 9 g. wiecz. pełnia
P. 14	Podwyższenie Krz.		5.29	6.22	♂ niewid.	
W. 15	Konstancji		5.31	6.19		
S. 16	Suche dni. Eufemji		5.33	6.16		
Cz. 17	Lamberta		5.34	6.14		
P. 18	Metodego		5.36	6.11	♁ pierw. ćw.	
S. 19	Witusa.		5.38	6.09		
38. ○ mamonie. Mat. 6. Ł. Gal. 5.						
N. 20	16 po Tr. Kandyda		5.40	6.06		Według 100-let- niego kalendarza: Wrzesień zaczyna się deszczami do 10-go, kiedy za- czyna się piękna pogoda do 14-go, następnie trzy dni deszczu, znów trzy dni pogody, od 21-go do 25-go deszcz, później ładnie aż do Koń- ca. Żydzi obchodzą 12-go wrzesnia Nowy Kól 5692. 13-go drugidzień, 21-o Sądnydzień, 26-go i 27-go Kuczki. 14-go wrzesnia post Gedalji.
P. 21	Mateusza Ewang.		5.42	6.04	♀ widz. rano.	
W. 22	Maurycego		5.43	6.02	widz. przyb.	
S. 23	Linusa		5.45	5.59		
Cz. 25	Poczęcie Jana		5.47	5.56		
P. 24	Kleofasa		5.49	5.51		
S. 25	Estery		5.51	5.52	☺ pełnia	
39. ○ młodzieńcu w Rain. Łut. 7. Ł. Efez. 3.						
N. 27	17 po Tr. Kos. i D.		5.52	5.49	♁ widz. wiecz.	26-go i 27-go Kuczki. 14-go wrzesnia post Gedalji.
P. 28	Wacława		5.54	5.46	widz. ub.	
W. 29	Michała		5.56	5.44		
S. 30	Syrona		5.58	5.42		



## Słowo Boże.

„Nicość, marność, cień“. (Psalm 39, 6 i 7).

Oto, czem jest życie w oczach psalmisty i każdego, kto się chociaż chwilę nad niem zastanowi. Rodzimy się słabymi i wątłymi, rosnimy powoli, poruszamy się na tej ziemi przez czas pewien, może zbieramy nieco pieniędzy, potem zdarzy się mało znaczący wypadek: przecląg powietrza, katar, lub inna choroba pozbawiła nas życia niespodzianie i zstępujemy do grobu tak, jak miliony ludzi, którzy nas już poprzedzili. A to trwa od wieków: cmentarze powstają bez liku wszędzie tam, gdzie się pośaże ludzkie życie, dokonując swego dzieła powolnie, ale nieubłaganie. Ciężka to i smutna zarazem rzeczywistość: za ledwie się człowiek zastanawia nad tem, beznymślnie staczając się w przepaść; acokolwiek obdarzony rozumem, zbyt łatwo zapomina, że bytowanie jego na ziemi jest nietylko głupiem, ale nawet okrutnem, jeżeli po śmierci nie następuje, coby mu treść nadało. Ażali ty, miły Czytelniku, należysz do rzędu takich beznymślnych i bezbożnych ludzi?

## Przypomnienia na Wrzesień.

Przygotowywać miejsce na kopce z okopowemi. Lochy i piwnice wyprzątnąć, wydmąć, aby zniszczyć owady i zarazki. Poprawić budynki, szczególnie dachy. W czasie sprzyjającej pogody można zacząć kopać wczesne ziemniaki. Można jeszcze podcinać drzewka owocowe, jeżeli to w sierpniu zaniedbane zostało, zaś przy końcu rozpocząć sadzenie takowych; przed wycięciem z ziemi liście poobeinać i uważać, żeby korzenie nie były zbyt długo wystawione na działanie powietrza, co bardzo szkodliwie wpływa na drzewo. Wystrzegać się zarówno zbyt wczesnego, jak i zbyt późnego siewu. Najstabsze pola zasiewa się najwcześniejsze. Tam, gdzie panują szkodliwe muchy, lepszy siew późniejszy. Im później się sieje, tem gęściej trzeba siać, bo się ozimlina nie rozkrzewi, a dużo ziarn z powodu zimna nie polielkuje. Po zasiewie pola brózdzić i dawać w nich przegony, ziemię, wyrzuconą z brózd, rozgrabić, by ziarna nią grubo nie nakrywać.

## Przysłowia.

— Święty Jdżi w polu nie nie widzi.

— Święty Michał wszystko z pól pospychał.

— Michałowe sianko, Marcinkowe żytko — nie nie warte wszystko.

1	Długość dnia 13 g. 47 m.	Przybyło dnia 3 g. 20 m.
11	13 g. 5 m.	4 g. 2 m.
21	12 g. 22 m.	4 g. 45 m.

12-go wrzesnia częśelowe zaćmienie słońca, u nas niewidzialne.

24-go wrzesnia początek jesieni, porównanie nocy z dniem.

28-go wrzesnia całkowite zaćmienie księżycy, u nas widzialne.

# Pazdziernik ma 31 dni

Data tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	☉ w. g. m.	☽ w. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie	
Gz. 1	Kemiguszka		6.00	5.39	☿ niewid.	4-go października 9 g. wiecz. ostatnia ćwierć	
p. 2	Soltrada		6.02	5.37			
S. 3	Ewolda		6.03	5.34			
40. O uzdrowieniu opuchłego. Łuc. 14. Łef. Efez. 4.							
A. 4	18 po Tr. Francisz.		6.05	5.32	☾ ostat. św.	11-go 2 g. po poł. nów 18-go 10 g. przed poł. pierwsza ćwierć 26-go 3 g. po poł. pełnia Według 100-let- niego kalendarza: Pazdziernik zaczy- na się ładną po- godą, która trwa do 8-go, kiedy za- czyna się ślota, 14-go i 15-go ład- nie, babie lato, 17-go szron, 18-go mróz, od 19-go do 21-go ładnie i ciepło, później do końca pochmurno.	
p. 5	Arnolda		6.07	5.29			
w. 6	Modesta		6.09	5.27	♀ niewid.		
S. 7	Augusta		6.11	5.24			
Gz. 8	Szymona		6.13	5.22			
p. 9	Djonizego		6.14	5.20			
S. 10	Gerona		6.16	5.17			
41. O najprzedniejszym przykazaniu. Mat. 22. Ł. 1. Kor. 1.							
A. 11	19 po Tr. Burchar.		6.18	5.15	● nów		Według 100-let- niego kalendarza: Pazdziernik zaczy- na się ładną po- godą, która trwa do 8-go, kiedy za- czyna się ślota, 14-go i 15-go ład- nie, babie lato, 17-go szron, 18-go mróz, od 19-go do 21-go ładnie i ciepło, później do końca pochmurno.
p. 12	Maksyma		6.20	5.12			
w. 13	Kolomana		6.22	5.10	♂ niewidz.		
S. 14	Kaliksa		6.24	5.08			
Gz. 15	Jadwigi		6.26	5.05			
p. 16	Gawła		6.28	5.02			
S. 17	Wrona		6.29	5.01			
42. O powietrzem ruszonym. Mar. 9. Ł. Efez. 4.							
A. 18	20 po Tr. Łuc. Ław.		6.31	4.58	☾ pierw. ćw.	14-go i 15-go ład- nie, babie lato, 17-go szron, 18-go mróz, od 19-go do 21-go ładnie i ciepło, później do końca pochmurno.	
p. 19	Ptolomeusza		6.33	4.56	♀ zach. pół		
w. 20	Wendelina		6.35	4.54	☽ półn.		
S. 21	Urszuli		6.37	4.52			
Gz. 22	Korduli		6.39	4.50			
p. 23	Seweryna		6.41	4.48			
S. 24	Salomei		6.43	4.46			
43. O szacie weselnej. Mat. 22. Ł. Efez. 5.							
A. 25	21 po Tr. Kryspin.		6.45	4.44		Żydzi obchodzą uroczystość 3-go koniec Kuczek, 4-go Radość z Praw, 2-go paź- dziernika święto Palmowe.	
p. 26	Amandy		6.47	4.41	☺ pełnia		
w. 27	Sabiny		6.49	4.39	☿ widz. wiecz.		
S. 28	Symeona i Judy		6.51	4.37			
Gz. 29	Narcyza		6.53	4.35			
p. 30	Zenobji		6.54	4.33			
S. 31	Święto Refor.		6.55	4.31			



## Słowo Boże.

„Ja i dom mój będziemy służyli Panu“. (Jozue 24, 15).

„Dzielnym był koniec życia Jozuego; spełnił swe zadanie, nie dopuściwszy się żadnego wielkiego błędu. Następca Mojżesza zgromadził lud, aby go po raz ostatni upomnieć; zapytał Izraelitów przed rozstaniem się z nimi, jakiemu Bogu odtąd służyć pragną. Ażali obiorą sobie Boga prawdziwego, czy też bogów pogańskich, nieme batwany? Dziwny to był na owe czasy dowód poszanowania wolności sumienia! Jozue zaś oświadczył Izraelitom bez wahania: „Ja i dom mój bądź co bądź służyć będziemy Panu!“ Słowa te Jozuego powinny stać się godłem każdego domu chrześcijańskiego, albowiem służyć Panu, to znaczy odbyć co rano nabożeństwo domowe, aby pojedynczo i zbiorowo oddać się na usługi Pana, tak, iżbyśmy w ciągu dnia gotowi byli spełnić wolę Jego we wszystkich sprawach naszych zarówno w pracy, jak w rozrywkach. Nie zapominajmy, iż naszym zadaniem tu na ziemi jest, abyśmy Bogu i ludziom służyli.

## Przypomnienia na Październik.

Zrobić obrachunek zapasów. Wyznaczyć dzienną dawkę paszy na sztukę inwentarza. Jeżeli paszy brakuje, a dokupić nie można, to lepiej sprzedać jedną lub dwie sztuki, a resztę dobrze żywić. Na zimową karmę przechodzić powoli. Budynki na zimę opatrywać. Drzewo na opał szypkować. Kierogaciznę, przeznaczoną na tuczenie, karmić dobrze i obficie. Przesadzać krzaki owocowe, gdy liście opadną i przekopać ziemię około drzew, aby wyniszczyć poczwarki szkodliwych owadów, które wyrzucone na powierzchnię, giną tym sposobem. Kończyć kopanie ziemniaków, buraków i innych okopowych. Bronować ziemniaczyska, oczyszczając je ze zgnitych ziemniaków, kłotów i chwastów. Resztę obornika wywozić. Orać ziemniaczyska, łubiniska i buraczyska. Orki zostawić w ostrej słońcu, prócz tych, które w zimie mają być nawożone gnojem. Opatrywać jeszcze raz brzozy na oziminach i koniczynach. Kole zaopatrywać wodnicami, rowy odpływowe powyczyszczać.

## Przysłowia.

— Małe dziatki ci depeją po kolanach, duże po sercu.

— Brać, kiedy dają, skatać, kiedy grają,

Uciekać, kiedy gonią, iść do kościoła, gdy dzwonią.

— Kiedy liść na drzewie długo siada, przykrą zimę powiada.

1	Długość dnia 11 g. 39 m.	Przybyło dnia 5 g. 28 m.
11	10 g. 57 m.	6 g. 10 m.
21	10 g. 15 m.	6 g. 52 m.

11-go października częściowe zaćmienie słońca, u nas niewidzialne.

# L i s t o p a d ma 30 dni ☿

Data tygod.	Święta i dni święte	Znaki nieb.	○ w. g. m.	○ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
44. O synie dworzanina. Jan 4. Lek. Ezeż. 6.						
N.	1 22 po Tr. Wszyst. S.		6.57	4.29		3-go listopada 8 g. po poł. ostatnia ćwierć
P.	2 Wszyst. dusz.		6.59	4.27		
W.	3 Sylwi		7.01	4.5	☾ ostat. ćw.	
S.	4 Emerycha		7.03	4.23	♀ niewid.	
Cz.	5 Zachariasza i Elżb.		7.05	4.21		
P.	6 Leonarda		7.07	4.19		
S.	7 Engelberta		7.09	4.17		
45. O studzie żłosiwym. Mat. 18. L. Jil. 1.						
N.	8 23 po Tr. Gotfryda		7.11	4.16		9-go o północy nów
P.	9 Teodora		7.13	4.14	● nów	
W.	10 Marcina P.		7.15	4.12	♀ wid. wiecz.	17-go 3 g. rano pierwsza ćwierć
S.	11 Marcina Sw.		7.17	4.10	♂ wid. wiecz.	
Cz.	12 Kuniberta		7.19	4.09	nisko na zach.	
P.	13 Bryksjusza		7.21	4.07		
S.	14 Lewina		7.23	4.05		
46. Błogosławieństwo Chrystusa. Mat. 5. L. Gal. 5.						
N.	15 24 po Tr. Leopolda		7.25	4.04		25-go 8 g. rano pełnia
P.	16 Otomara		7.27	4.02		
W.	17 Eugenjusza		7.28	4.01	☾ pierw. ćw.	Według 100-let- niego kalendarza Listopad zaczyna się piękną pogodą, 7-go deszcz, od 11-go do 16-go śnieg, później trzy dni pogody, na- stępnie piękna pogoda aż do łonca.
S.	18 Udonia		7.30	3.59		
Cz.	19 Elżbiety		7.32	3.58	♂ niewid.	
P.	20 Edmunda		7.34	3.56		
S.	21 Ofiarowanie P.M.		7.36	3.55		
47. O cbrce Jarego. Mat. 9. L. Kor. 1.						
N.	22 25 po Tr. Cecylii		7.38	3.54	☽ wsch. późno	Listopad zaczyna się piękną pogodą, 7-go deszcz, od 11-go do 16-go śnieg, później trzy dni pogody, na- stępnie piękna pogoda aż do łonca.
P.	23 Klemensa. P. Jm.		7.39	3.52	wiecz., widz.	
W.	24 Salomona		7.41	3.51	przyb.	
S.	25 Katarzyny		7.43	3.50	☺ pełnia	
Cz.	26 Konrada		7.45	3.49	☾ widz. wiecz.	
P.	27 Jonatana		7.46	3.48	coraz później	
S.	28 Masweta		7.48	3.47		
48. O wjeździe Chrystusa do Jeroz. Mat. 21. L. Rzym. 13.						
N.	29 Adwent. Saturnina		7.50	3.46		
P.	30 Andrzeja		7.51	3.45		



## Słowo Boże.

„Wykrzykujcie radośnie Bogu wszyscy mieszkańcy ziemi“. (Psalm 66, 1).

W młodości wykrzykujemy radośnie; nadmiar budzącego się życia, świetne widoki na przyszłość, cuda przyrody takie wrażenie wywierają na nas, że głośno objawiamy szczęście swoje wesółymi śpiewy i radosnem wykrzykiwaniem. Potem, kiedy minie pierwsza młodość, kiedy ciężar życia przygniecie barki nasze, kiedy doznaliśmy licznych zawodów, głębokich, gorzkich, nasze okrzyki radosne cichną, a często i radość sama znika; ileż to razy zastąpiły ją smutek i szemrania! Wierzący wszelako nigdy nie powinien się takim uczuciom poddawać. owszem, niech radość w sercu jego przemieszczy, niech wykrzykuje radośnie ku Bogu, albowiem On jest naszą jedyną ucieczką. Bóg pozwala nam mieć nadzieję przeciwko wszelkiej nadziei i spoglądać po przez świat widzialny, łzami zamroczony, na świat niewidzialny, jaśniejący chwałą, albowiem pozostają: wiara, nadzieja i miłość.

## Przypomnienia na Listopad.

Zboże na spichlerzu przerabiać. Ziemię naokoło kopców przykryć łęcinami, aby nie zamarzała. Z nastaniem mrozów, najpóźniej w połowie tego miesiąca, odkryć kopce na zimę. Baczyć na doły z kiszonką i powstające szpary zasmarowywać. Obejrzeć stogi, sterty i — gdzie trzeba — poprawić okrycia i zabezpieczyć od podciekania. Wszystkie maszyny i narzędzia poczyścić, opatrzyć i części żelazne posmarować olejem, aby nie rdzewiały i sprzątnąć w zaciszne i zamknięte miejsce. Opatrzyć budynki, piwnice i lochy przed mrozami. W budynku inwentarskim dbać o ciepło, świeże powietrze i światło. Olna w oborze i stajni powinny być oszklone, a nie zatłane słomą. Inwentarz żywieć podług wyznaczonej dziennej dawki, a na pastwisko już nie wypuszczać. Poi się go obstałą w budynku wodą i wypędza codziennie, prócz dni słotnych, na okólnik, na świeże powietrze. Żrebiętom, jak również cielętom, odsadżonym od matek, dawać również owies.

## Przysłowia.

— Święta Katarzyna Udwent zaczyna.

— Kto żonę wybiera zdaleka, ten dostanie leleka.
































Bo jak by to było dobre sadło, ta i tam by się zjadło.

— Wychowasz w zimie piecucha, będziesz miał w lecie pastucha.

---

1	Długość dnia	9 g. 32 m.	Przybyło dnia	7 g. 35 m.
11		8 g. 53 m.		8 g. 14 m.
21		8 g. 19 m.		8 g. 48 m.

# G r u d z i e ń ma 31 dni

Data tygod.	Święta i dni święte	znaki nieb.	☉ w. g. m.	☽ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany i pow. święta żydowskie
W. 1	Rachuma		7.53	3.44		
S. 2	Lupusa		7.55	3.43	☾ ostat. ćw.	2-go grudnia
Cz. 3	Kasjana		7.56	3.43	☽ ukazuje się	6 g. wiecz.
P. 4	Barbary		7.57	3.42	codziennie w	ostatnia
S. 5	Saby		7.59	3.41	końcu mies.	ćwierć
49. O znakach dnia sądnego. Łuk. 21. Łek. Rzym. 15.						
A. 6	2 Adw. Mikołaja		8.00	3.41	♀ widz. wiecz.	9-go 11 g. przed poł. nów
P. 7	Agatona		8.02	3.40	widz. przyb.	
W. 8	Poczęcie P. M.		8.03	3.40		16-go o północy pierwsza ćwierć
S. 9	Walerji		8.04	3.39	☾ nów	
Cz. 10	Judyty		8.06	3.39		
P. 11	Damazego		8.07	3.39		
S. 12	Synezjusza		8.08	3.39		25-go o północy pełnia
50. O poselstwie Jana Chrzciciela. Mat. 11. Ł. 1. Kor. 4.						
A. 13	3 Adw. Łucji		8.09	3.39		Według 100-letniego kalendarza: Grudzień zaczyna się brzydłą pogodą, która trwa ze mgłami i śniegiem do 10-go, później sucho do 18-go, ostro i mroźnie do 28-go, w którym dniu pada deszcz, 30-go i 31-go ładnie.
P. 14	Nikajusza		8.10	3.39	♂ niewid.	
W. 15	Gaustyna		8.11	3.39		
S. 16	Suche dni. Anazjus.		8.12	3.39	☾ pierw. ćw.	
Cz. 17	Kazarza		8.13	3.39		
P. 18	Krzysztofa		8.13	3.39		
S. 19	Nemezjasza		8.14	3.39		
51. O świadectwie Jana Chrzciciela. Jwn 1. Ł. Gal. 4.						
A. 20	4 Adw. Abrahama		8.15	3.39	♀ wsch.	
P. 21	Tomasza Apost.		8.16	3.40	wiecz., widz.	
W. 22	Demetrjusza		8.16	3.40	przyb.	
S. 23	Ignacego		8.17	3.41		
Cz. 24	Wig. Adama i Ewy		8.17	3.41		
P. 25	Arodz. Chr. P.		8.17	3.42	☾ pełnia	
S. 26	2 św. Nar. Chr.		8.18	3.43		
52. O Symeonie i Annie. Łuk. 2. Ł. Gal. 4.						
A. 27	Polnar. Chr. Jan. Ł.		8.18	3.44	♂ w ciągu	U żydów 5-go grudnia poświęcenie świątyni (święto nieurocyste), 20-go post (obłężenie Jerozolimy).
P. 28	Młodzianków		8.18	3.44	wiecz. znika w	
W. 29	Jonatana		8.19	3.45	zorzach wiecz.	
S. 30	Dawida		8.19	3.46		
Cz. 31	Sylwestra		8.19	3.47		



## Słowo Boże.

„Poczemże to poznam?” (Łukasz 1, 18).

W niektórych razach człowiek, uprosiwszy znał widomy w Bogu, wnet otrzymuje takowy w nagrodę swej wiary. W tem położeniu znalazł się Gedeon; w innych razach znaku nie otrzymuje ten, który go żąda, gdyż objawia przez to niedowierzanie ku Bogu, jako uczynił Zacharyasz, ojciec Jana Chrzciciela. Ta różnica w postępowaniu Boga z ludźmi tłumaczy się różnym stopniem ich rozwoju duchowego. Kiedy człowiek idzie po noc, oczywiście ma prawo i obowiązek żądać pochodni, atoli kiedy noc przeszła i słońce mu przyświeca, szalenstwem byłoby, gdyby chciał jeszcze posługiwać się pochodnią. Przeto gdy Bóg objawił nam w Jezusie Chrystusie świętość i miłość Swoją, dopuszczamy się ciężkiego uczybienia wobec Niego, kiedy żądamy innych dowodów Jego istnienia i miłosierdzia. Mając Chrystusa, który jest odblaskiem chwały Bożej, powinniśmy wierzyć wierności i wszechmocy Ojca niebieskiego i składać Mu serdeczne dzięki za wszystkie łaski Jego.

## Przypomnienia na Grudzień.

Teraz głównem zajęciem gospodarza—to karmienie i dbanie o inwentarz Krowy zaczynają się cielić; dawać pod nie obficie ściółki i w nocy zaglądać, czy która pomocy nie potrzebuje. Do oświetlenia budynku używać latarni. Latarnia ma być ze świecą, dobrze oszklona i drutami zabezpieczona. Rastowe latarnie mniej są bezpieczne. W tym miesiącu puszcza się jałowice po raz pierwszy do buhaja, aby cielenie nastąpiło we wrzesniu. Młócić zboże i dobrze czyścić na tryjerach, młynkach, wialniach, do młocki wybierać dnie suche. Najpierw młockę zaczynać od stogów i stert; zboże w budynkach bezpieczniejsze jest od nawiania śniegu, stąd później może być młócone. Poślady dają się zużytkować jako karma, ale je potrzeba zemleć lub sparzyć gorącą wodą, bo nasiona chwastów, w pośladach zawarte, przechodzą przez żołądek zwierzęcia niestrawione i, wywiezione z obornikiem, zanieczyszczają pole.— Jeżeli na wiosnę chce się sadzić świeże drzewka owocowe, trzeba w grudniu kopać doły na jeden metr głębokie i szerokie. Przygotować ksiązki gospodarcze na rok następny.

## Przysłowia.

- Niema z zimy lata, ani z willa brata,  
Bo z dziłkiego nie wychowasz swojego.
- Do pożyczki, to sokole oczy, do oddania to sowie.
- Na Boże Narodzenie weseli się każde stworzenie.
- Na święty Szczepan każdy sobie pan.

1	Długość dnia	7 g. 51 m.	Ubyło dnia	9 g. 16 m.
11		7 g. 32 m.		9 g. 35 m.
21		7 g. 24 m.		9 g. 43 m.

22-go grudnia początek zimy, słońce najniżej.

# Zagadki mazurskie.

1) Co jest najmilsze Bogu na tej ziemi ze wszystkiego, co stworzył?  
(vśnq)

2) Gdzie ja mieszkam, tam zbawienie,  
Gdzie mnie nie masz, tam wątplenie.  
Jestem z trzech cnót najprzedniejsza,  
Chociaż nie najwyobrazniejsza.  
Ja w pokusach nie ustaję,  
Lecz zwycięstwo w boju daję.  
Jeżeli we mnie jest skłanianie,  
Będzie w niebie królowanie.  
(vavv)

3) Poszła sąsiadka do sąsiadki, pojęczyła czarnej karki.  
(vavv)

4) Przodkiem idę, tyłkiem uciekam,  
Tyłać się tej lekko nie dam,  
Kto mnie weźmie w swoje cęgi,  
Ten wytrzyma wiele męgi.  
(vav)

5) Co wołało do Boga bez języka?  
(vavv)

6) Które są najcięższe rzeczy na świecie?  
(vavv)

7) Siedzi na moście fejna i gwizda, ale ani fejna nie gwizda,  
ani gwizda nie gwizda, a siedzi na moście fejna i gwizda.  
(vavv)

8) Ostra jestem do sleczenia, żywo śpiesz na pole.  
Gdybyś „s” na czoło wsadził, skraplam twoje czoło.  
(vavv)

9) Kto dwa razy umarł według Nowego Testamentu?  
(vavv)

10) Kiedy leci, nikt nie słyszy,  
W nocy rada chwytą myszy,  
We dnie się nie ukazywa,  
Bo przed ptactwem się ukrywa.  
(vavv)



- 11) Wisi pastuda koło uda, a w tej pastudzie grzebią ludzie.  
(Kisicn)
- 12) Gdy mnie niemasz, tedy mnie żądają,  
Przede mną, gdym przyszedł, uciekają.  
(Desicz)
- 13) Stoi panna w ogrodzie na jednej nodze.  
(Wawar)
- 14) Kiedy najlepiej drobne rybki smakują?  
(Kisicn q wawar)
- 15) Jestem zawsze pustelnikiem,  
Nie rozmawiam nigdy z nikim,  
Chodzę w czarnej żałobie  
I mieszkam zawsze w grobie.  
(Ker)
- 16) Stoi na naszej roli, chowa się nam tu woli,  
Tyśiąc skór ma na sobie i w oczy grzyzie tobie.  
(Wawar)
- 17) Mały, słaby, w lesie stoi, nigdzie się nie rusza,  
A. przed nikim nigdy nie zdejmie kapelusza.  
(qłicz)
- 18) Słową meża z Testamentu mianują Starego,  
Pierwszą cząstkę ziem — masz tedy zwierza domowego.  
(Iot—Ioz)
- 19) Jedzie nie wozem, pogania nie biczem, zapał nie zwie-  
rze, skubie nie pierze, zjadł nie mięso, rzucił nie łosć.  
(Iqła wławar i hczoz i tczol wqly)
- 20) Idzie panna do stodoły, ma fiteleś we trzy poły.  
(Wany)



## Pomoc w wypadkach nagłych chorób zwierząt.

W wypadkach poranienia zwierzęcia należy przedewszystkiem zatamować krwotok. Krwotok najprędzej można zatamować, uciskając mocno palcami ciało zwierzęcia powyżej rany, albo, przykładając tuleczkę, zwiniętą z jakiegokolwiek bądź materiału, przyciskać ją opaską. Również krwotok można zatamować, uciskając ranę tamponem (bandażem) z gazy, zwilżonym zwyczajną, mocną okowitą, terpentyną zwyczajną, lub też wodą Burowa. Przy uszkodzeniu dużych naczyń krwionośnych, zatrzymać krwotok można tylko przez zawiązanie uszkodzonego naczynia krwionośnego nitką. Zabieg ten jednak może być wykonany tylko przez lekarza weterynaryjnego. Po zatrzymaniu krwotoku należy ranę obmyć zapomocą grusjki gumowej, ciepłą, przygotowaną wodą z solą kuchenną (pełną łyżeczkę od ławy soli kuchennej na 1 litr wody przegotowanej). Następnie ranę należy zwilżyć wodą jodową (na 1 litr wody przegotowanej 20 kropli jodyny), albo wodą kreolinową (na 1 litr wody 20 gramów kreoliny), albo roztworem sublimatu (jedną pastylkę sublimatu na 1 litr wody). Po opatrunku ranę przybrać gazą, owiniąć i zawiązać. Rany głębokie, zadane widłami albo broną, należy przemywać wodą utlenioną, wpryskując głęboko w ranę.

Bardzo niebezpieczne są poranienia koronki łopyta, czyli zatarowania u koni. Koń rani koronkę haczelem podkowy drugiej nogi, albo też ranić ją może koń drugi. Zatrąty nie są bolesne i szybko goją się, jednak bardzo często, po upływie paru tygodni, tworzy się na miejscu dawnego zataru bardzo bolesny wrzód, który powoduje spadanie rogu łopyta i zgubienie koronki z nieogracami się ranami. Koń chorą nogą prawie nie dotyka ziemi. Przy najmniejszym poranieniu koronki (czyli zataracie) należy ranę natychmiast opatrzyć, dookoła rany wystrzyć sierść, usunąć z ranli włożony brud i sierść, dobrze zajodynować i zawiązać na przeciąg kilku dni.

Wzđęcie u bydła zdarza się zwykle, gdy bydło pasie się na młodej łoniczynie; występuje też przy pasieniu inną zieloną paszą — wyłą, lucerną lub młoda, wybujalą ozimną. Do ratowania należy przystąpić niezwłocznie. Nie pędzić kłusem wydętej szałki bydła z pastwiska do domu. Do czasu dostarczenia niezbędnych przyrządów do ratowania, trzeba bez przerwy polewać zimną wodą brzuch z lewej strony od samej góry. Bydło koniecznie ustawić przedniemi nogami o wiele wyżej, niż tylnemi, odleżnąć i ugniatać mocno brzuch z lewej strony. Wewnątrz w pysk wlać



ze 2 butelki (2 litry) wody wapiennej, albo 1 fieliszek amoniaku, rozmieszanego w 1 butelce wody. W wypadkach niegroźnych zabiegi te będą zupełnie wystarczające. Przy silnem wzdęciu należy odrazu zastosować przyrząd „Wulkan“, który wkładamy głęboko w pysk wzdętej krowy i rozsuwamy ramiona tego przyrządu, wówczas krowa pysk rozwiera i gazy szybko wychodzą przez pysk. Przytem należy ustawić przód bydła o wiele wyżej, niż tył. Zamiast „Wulkanu“, można używać rury przetyłowej, zrobionej z mocnego drutu. W tym celu też ustawiamy bydle przedniami nogami o wiele wyżej, niż tylnymi, w pysk krowy zakłada się drewniany knebel i, po wysmarowaniu rury przetyłowej oliwą, wkładamy ją przez otwór knebla w pysk i pomалу posuwamy w głąb gardła. Gdy rura dojdzie do zwęża, natychmiast gazy wychodzą przez rurę; po wypuszczeniu gazów dobrze jest wlać przez rurę przetyłową do wewnątrz pół szklanki mocnej wódki, żeby przerwać fermentację i aby wzdęcie nie nastąpiło ponownie. W wypadkach groźnych, gdy wzdęte bydle staje się bardzo niespokojne i pada na ziemię, należy je przebić trofarem. Przebijają się brzuch z lewej strony w miejscu najwięcej wzdętem do góry pośrodku między guzem biodrowym, ostatniem żebrzem i kręgiemi lędźwinowemi. Miejsce to daje się określić, gdy przłożymy lewą rękę do brzucha u góry i dotykamy palcami do guza biodrowego — wówczas punkt między odsuniętym pierwszszym palcem a drugim będzie miejscem wbijania trofara. Po przebicciu wyjmuje się pomalu trójgraniec, z rurki metalowej, która pozostaje w brzuchu przez parę godzin, aż przestaną gwałtownie wydzielać się gazy, poczem trofar wyjmujemy, ranę należy dobrze zajądynować i załepić plastrem. Przebiccie trofarem, o ile zrobione czysto, jest dla bydła nieszkodliwe. Naptowne wzdęcie występuje przy zadławieniu się bydła burakiem lub ziemniakiem. Wówczas, oprócz wzdęcia, bydle krztusi się i ślini. W tym wypadku, o ile bydle jest bardzo wzdęte i niespokojne, należy je najpierw przebić trofarem, postępując, jak wskazyano wyżej, jeżeli ugrzęźnięty ziemniak czy burak znajduje się w okolicy szyi, staramy się go przesunąć z powrotem do głowy, naciskając ręką z obu stron szyi w stronę głowy. Przedtem należy w pysk wlać z pół szklanki oliwy. Gdy ziemniak znajduje się w okolicy gardzieli, wówczas wyjmujemy go, wkładając głęboko rękę w pysk. O ile ugrzęźnięty ziemniak czy burak znajduje się głęboko w okolicach piersi, wówczas zakłada się w przetył rurę przetyłową; nalewamy wówczas do wewnątrz pół szklanki oliwy i zaciskając ostrożnie w głąb rure przetyłową, staramy się przepchnąć ziemniak do żołądka.

Kolka (inaczej nazywa się motrzyśło), u koni wymaga natychmiastowej pomocy. Kolka powstaje po nakarmieniu konia bardzo głodnego, wywołuje kolkę paszą zgnita, zatechła, siano za-

mulone, owies niewysuszony, suche ziarno żyta; kółkę wywołującą też robaki, które gromadzą się w kiszkach i żołądku. Niekiedy kółka powstaje z powodu skrętu kiszki. Ratunek przy kółce winien być natychmiastowy. Najpierw należy brzuch pokropić terpentyną i z obu stron rozcierać wiechciami, mocno uciskając na brzuch. Potem zastosować ciepły okład w sposób następujący: worek zanurzyć w zimnej wodzie, wycisnąć i położyć na brzuch od dołu z obu stron, na worek położyć ceratę, albo miękłą skórę, lub wreszcie papier pergaminowy, przykryć derłą i opasać. Do wewnątrz dać na przeczyszczenie od pół do 1 kilograma oleju rycinowego, lub 400 gramów soli glauberskiej, rozpuszczonej w wodzie, z dodatkiem ławateczka mydła. Oprócz tego należy robić lewatywę co pół godziny z 10 litrów wody letniej.

Przy zatrzymaniu w moczu dawać co pół godziny napar z Miłku Wiosennego (1 tyżka Miłku Wiosennego na 1 litr wody, dobrze zagotować i ostudzić). Zatrzymanie moczu najlepiej usunąć zapomocą wprowadzenia przez cewkę moczową do pęcherza katedaru. Po udzieleniu przez gospodarza pierwszej pomocy, należy zawsze udawać się do lekarza weterynaryjnego.

Przy chorobie grudy brązanej u jałówki, która powoduje osłabienie nóg, należy chore części nóg obmywać roztworem kreoliny: 10 gramów kreoliny na 1 litr wody. Jeżeli choroba występuje w ostrzejszej formie, to wówczas chore części należy obmywać następującą mieszaniną: 200 gramów cukru ołowianego, 200 gramów alunu i jeden litr wody. Można też nacierać maścią, składającą się z 1 części kreoliny i 10 części wazeliny.

Przy chorobie robaczej płuc u świń należy leczyć parą dzięgiu oczyszczonego. W chlewie, gdzie znajdują się chore świnię, układa się silnie rozgrzane cełty i oblewa się je dzięgiem i zamyka się szczelnie chlew, aby para nie uchodziła. Wyzdzielającą się parę świnię w czasie oddychania wciągają do płuc, która ich skutecznie leczy. Świnię chore należy lepiej żywić.

Przyczyną choroby nóg u świń jest brak wapnia i innych składników w paszy, lub przejębienie, spowodowane zimnem lub mokrem pomieszaniem. Chcąc leczyć, należy zbadać i usunąć przyczyny tej choroby. Jeżeli chorobę spowodował brak niektórych składników w paszy, to świniom zadawać należy: srukę jęczmienia i owsianą, chude mleko i 1 tyżeczkę dziennie na 1 sztukę fosforanu wapnia, oraz zadawać można do picia silnie rozcieńzoną wodę wapienną. Świnię należy wypuszczać na świeże powietrze i pozwolić im używać jał największej ruchu. W razie reumatyzmu u świń trzeba umieścić w ciepłym i suchym pomieszaniu, zadawać im codziennie 2 gramy lekarstwa, które nazywa się po łacinie „natrium salicylicum“, w pigułce z miodem. Chore części nacierać ciepłym tranem rybim.



# Rady praktyczne

## dla gospodyń.

### Czyszczenie plam.

**Czyszczenie plam z atramentu anilinowego.**

Na bieliźnie, tkaninach lnianych i bawełnianych czyścić plamy spirytusem, a gdyby nie skutkował, to dodać do niego esencji octowej, maczać szmatkę i pocierać nią splamione miejsca. Skoro szmatka się zbrudzi od puszczonego atramentu, wziąć nową. Splamione miejsca wyprać, wybielić wodą chlorową, lub też wybielić na stońcu.

Na wełnie i jedwabiu wywabić plamy czystym, mocnym spirytusem. Można w nim prać splamione miejsce i tak długo spirytus zmieniać, dopóki nie przestanie się zabarwiać od anilinowego atramentu.

Zastarzałe plamy, po zwilżeniu spirytusem, posypać kwasem winnym (cremotartarem), wetrzeć go, splóścić plamę czystą wodą i wysuszyć.

**Czyszczenie plam z atramentu z wyciecznego.**

Plamy od zwykłego atramentu do pisania, zawierającego związek żelaza lub galasowo-żelazne, a także od atramentów smółkowych można tak samo wywabić, jak anilinowe.

Na bieliźnie i lnianych tkaninach. Świeże plamy spróbować wyprać w odwarze białej fasoli. Spróbować również zwilżać je sokiem cytryny lub rabarbaru, kwasem cytrynowym lub winnym, a nawet często pomaga ocet. Na zwilżoną parą wodną plamę sypać kryształki kwasu cytrynowego lub winnego. Gdyby pozostały jasne plamy, to je wybielić. Bielić wodą utlenioną, puszczoneą kroplami na splamione miejsce, do której dodać trochę amoniaku. Kalać na tyżkę stołową wody deszczowej, wsypać w nią na koniec noża soli szczeniowej i odgrzać ją nad świecą lub lampką i gorącą zwilżać plamę, dopóki plama nie zniknie. Zanurzać plamę w spirytusie z mydłem. Po wszystkich tych zabiegach jak najszybciej spierać splamione miejsce, jak tylko wywabiające płyny przestaną działać, ażeby włókienek nie zniszczyły. Zastarzałe plamy spróbować najpierw zwilżyć parą wodną i na nie posypać kryształków wodorosiareczanu sodowego i puścić parę kropli octu, to odbarwiająca jego działalność się powiększy. Włożyć na 10 minut do mieszaniny, składającej się z pół na pół benzyny i uctu, a potem to miejsce wyprać. Zanurzyć na 5 do 10 minut w gotu-

jącym się roztworze, składającym się z 50 gramów wody i 5 gramów kwasu cytrynowego. Zanurzyć splamione miejsce w roztworze chloru cynowego. Po tych wywabianiach bardzo dokładnie wyprać w ciepłej wodzie.

Na bawełnie czyścić plamy atramentowe w podobny sposób, tak na bieliznie, roztworami soli szczawikowej, kwasu szczawowego, winnego, solnego, wodą chlorową lub utlenioną z amoniakiem. Na świeże plamy bardzo skuteczne są: sol cytrynowy lub rabarbaru. Popłóścić dokładnie w wodzie.

Na jedwabiu zwiłżyć plamy watą, maczaną w mieszaninie wody mydlanej i amoniaku.

Na wełnie plamę atramentową natrzeć gliceryną i zmyć ciepłą wodą mydlaną. Na białych wełnach zwiłżyć plamy kwasem cytrynowym, a pozostałe żółte ostrożnie wywabiać solą szczawikową. Zwiłżać słodkim mlekiem i wyciskać je. Powtarzać ten zabieg tak długo, dopóki z plamy nie będzie wyciekać białe mleko, wyprać to miejsce czystą wodą. Zastarzałe plamy zanurzać w mleku, wyciskać je i nacierać szmatką, umaczaną w mleku. Powtarzać to tak długo, dopóki nie zaczną wyciekać białe mleko. Wymyć ją w wodzie mydlanej i wyszyć. Na 5 części wody dodać 1 część kwasu winnego i zwiłżać plamę. Na stare plamy należy użyć silniejszego roztworu.

Na kolorowych tkaninach, na przykład, serwetach spróbować zanurzyć plamę w gorącym łoju. W czasie prania łój się roztopi i równocześnie ginie plama. Zanurzyć oplamione miejsce na kilka dni w mieszaninie 2 części mleka i 1 części octu. Potem dokładnie wyprać. Zwiłżyć słodkim, surowym mlekiem, położyć czystą bibułę od atramentu i silnie naciskać. Skoro mleko przestanie działać — zwiłżyć plamę 10-procentowym kwasem cytrynowym, winnym lub rabarbarowym sołem, przykładając bibułę. Wpierw wywabiać na zimno, a jak nie skutkuje, to potem na gorąco. Zmieszać proszki 10 gramów alunu i 5 gramów kwasu winnego i posypać na zwilżoną parą wodną plamę atramentową, a zginie szybciej, niż wywabiana zimno. Jeśli ta mieszanina nie pomoże, użyć wodorosiarczynu sodowego. Na delikatnych tkaninach w pierw możemy spróbować zwiłżyć plamę esencją octową i posypać ją przesianym popiołem z drzewa bułowego, a po pół godzinie działaniu wyprać w wodzie mydlanej (mydło od plam). Gdyby to nie pomogło, spróbować działać wodorosiarczynem sodowym. Po wywabieniu plam atramentowych, często tkanina żółknie, a to już mniejsza szkoda, niż od plamy atramentowej. Takie wyjaśnione miejsca można podfarbować.

Czyszczenie plam z brudu.

Z bielizny usuwa się praniem. Wszystkie tkaniny w pierw należy dokładnie wyczyścić szorstką.



**Z bawełnianych tkanin:** Jasną bawełnę czyścić: zamieszać 150 gramów mocnego spirytusu, 150 gramów eteru, 25 gramów oczyszczonego oleju terpentynowego i 15 kropli oleju cytrynowego. Zwilżyć tą mieszaniną białą szmatkę i nią nacierać plamy. Czarną bawełnę: zmieszać 250 gramów 90-procentowego spirytusu i 50 gramów oczyszczonej benzyny, wlać do butelki, mocno ją zatkać, zmieszać i na kilka dni pozostawić w spokoju. Do tej mieszaniny dodać przed użyciem 25 gramów amoniaku, maczać lnianą szmatkę i nią nacierać brud. (Amoniak—Salmiak).

**Uksamit:** zmieszać pół na pół spirytusu i terpentynowego oleju, maczać szmatkę i nacierać równo z włosiem.

**Jedwab:** złożyć kilkakrotnie czystą bibułę od atramentu, nasycić ją amoniakiem i przycisnąć zimnem żelazkiem, lub innym ciężarem. Ten zabieg wielokrotnie powtórzyć. Do czyszczenia białego jedwabiu wziąć lnianą szmatkę, obsypać ogrzaną mąką ziemniaczaną i nią płamę nacierać. Zrobić gęstą papkę z benzyny i mąki ziemniaczanej i czyścić płamę. Gdy zaschnie, mąkę łatwo można seczyścić z plamy.

**Sufno:** Natrzeć plamy mieszaniną żółtka i wódki. Gdy zaschnie, zeskrobać i zmyć czystą, ciepłą wodą. Zmieszać 8 części wody z 1 częścią amoniaku, maczać w tej mieszaninie szmatkę białej flaneli i nacierać nią płamę. Maczać czystą szczytkę w ciepłym odwarze wiórków panamy, albo tytoniowym (w 2 litrach wody zagotować 40 gramów mocnego, taniego tytoniu) i czyścić równo z włosiem (z nitką).

**Wetnę:** Jasną czyścić miększym chleba, albo lnianą szmatką, umoczoną w 40-procentowej wodce. Ciemną czyścić lekko czarną ławą, a potem benzyną. Czarną wetnę: posmarować mieszaniną żółtka i spirytusu. Gdy zaschnie, skorupkę zeskrobać, oczyścić szczytką, maczaną w ciepłej wodzie. Przeciąć na pół ugotowany ziemniak i, po oczyszczeniu plamy szczytką, pocierać ziemniakiem tkaninę wielokrotnie, często go zmieniając, skoro się powala.

Zastarzałe plamy na wetnie i jedwabiu najlepiej czyścić poprzednio opisanym sposobem mieszaniną żółtka i wódki.

**Czyszczenie plam z czarnych jagód.**

Na bieliźnie i białych tkaninach: zwilżyć plamy sołkiem z białych porzeczek, a potem siarkować. Rozpuścić w gorącej wodzie tiosiarkon sodowy, płamę zwilżyć zwykłą wodą, a potem łapać na nią gorący tiosiarkon sodowy. Po jednej godzinie należy nasypać na płamę sproszkowanego kwasu winnego i wcierać go palcem. Najpierw płamę wyprać w ciepłej, a potem w zimnej wodzie.

**Czyszczenie plam z czarnej ławy.**

Najwięcej szkodliwą jest czarna ława. Należy czyścić plamy, dopóki są świeże, bo potem jest trudno je wywabić.

Wszystkie tkaniny najczęściej czyszczą mieszaniną w równych ilościach gliceryny i wody, lub samej tylko gliceryny, a potem ją wycyszczają. Również z żółtka i wody od plam robią rzadką papkę, albo do żółtka dodają odrobinę gliceryny, a po wyschnięciu zeskrobuja i zmywają ciepłą wodą. Używają również słaby solny roztwór.

**Lniane białe tkaniny.** Świeże plamy: rozciągnąć nad naczyńiem, polewać wrzącą wodą, a potem wyprać wodą mydlaną z małym dodatkiem amoniaku. Świeże plamy zwilżają zimnym mlekiem i zaraz piorą w wodzie mydlanej. Zasechnięte, zardębiałe plamy najpierw namoczyć w zimnej wodzie, a potem zwilżyć gliceryną i wyprać w ciepłej wodzie.

**Obrusy i serwety** wkłada się do surowego, słodkiego mleka i tak długo w niem trzyma, aż mleko skwasnieje. Potem pierze się je w ciepłej wodzie. Zwiędnięte plamy moczą w masłance, lub 6 do 8 godzin w mieszaninie: 100 części wody, 20 części gliceryny i 1 części amoniaku. Po moczeniu wyprać w ciepłej wodzie. Natrzeć benzyną lub pastą benzynową, wyprać roztworem mydlanym, a na zakończenie wybielić wodą utlenioną. Tym sposobem można również wywabiać plamy od czekolady.

Na kolorowych trwałych tkaninach świeżą plamę namydlić i zanurzyć na krótką chwilę do gotującej się wody, a plama się rozpuści bez uszkodzenia materiału.

Na bawełnie natrzeć plamy gliceryną, potem wyprać ciepłą wodą mydlaną z dodatkiem spirytusu. Można również prać w roztworze 50 gramów soli w 1 litrze wody.

Jedwab świeżo splamiony; namoczyć szmatkę flanelową w pianie mydlanej i wycierać plamy. Kolor szmatki flanelowej musi być zawsze jaśniejszy, niż jedwabiu. Gdyby jedwab stracił na miejscu plamy swój połysk, to go zatrzeć słabym roztworem gumi arabskiej.

Na wełnie plamy od ławy pocierać ławalkiem tego samego materiału, umoczonym w glicerynie, wyprać w ciepłej wodzie i odprasować z lewej strony.

Czyszczenie plam od much. Najwięcej szkodliwe są pstrzonki much na jedwabnych abażurach lamp. Najlepiej je usuwa mocny amoniak, albo woda z octem. Przy puszczeniających materiałach należy postępować bardzo ostrożnie.

Czyszczenie materiałów w wyswieconych.

**Czarny jedwab wyswiecony:** wszelkie tłuste i inne plamy w pierw oczyścić benzyną z amoniakiem. Namoczyć czarną, włóknianą szmatkę w czarnej ławie lub słabym roztworze amoniaku (w 10 częściach wody rozpuścić 1 część amoniaku) i wielokrotnie nacierać splamione miejsce. Potem odprasować gorącym żelazkiem z lewej strony.



Spodnie, — natrzeć świecące miejsce mieszaniną octu z miodem, położyć ręcznik i odprasować. W czasie dnia (żeby nie wybuchła benzyna od ognia) maczać czystą szczytkę w benzynie i wielokrotnie zwilżać świecące miejsce. Potrzeb świecące miejsce szczytką, umoczoną w mydle żółciowem, a potem zmyć czystą wodą. Natrzeć szczytką, umoczoną w odwarze bluszczu. Po wszystkich tych zabiegach spodnie należy odprasować.

## Pieczyno domowe.

Łatwa bułka do ławy. Pół szklanki mąki zaparzyć na misce pół szklanką wrzącego mleka. Dwa deka drożdży rozpuścić w pół szklance mleka lub wody, dodać do doskonale wybitej i ostudzonej zaparzonej mąki, dać podrosnąć w ciepłe. Gdy dobrze wyrosnie, dodać jeszcze 3 szklanki mąki, 2 łopiate łyżki cukru, łyżkę surowego masła, trochę otartej cytrynowej skórki, nie zapomnieć o łyżeczce od ławy soli. Wyrabiać ciasto tak długo, aż od ręki odstanie. Uformować z tej ilości ciasta trzy okrągłe bułki, posmarować żółtkiem, lub drobno posiekanymi migdałami. Gdy nieco bułki podrosną, upiec w niezbyt gorącym piecu.

Krengiel urodzinowy. 1 kilo mąki rozczynić 3 i pół szklankami mleka i 8 dekami rozpuszczonych w pół szklance letniego mleka drożdży i dodać 1 łyżeczkę soli. Dać podrosnąć. 6 żółtek ubić ze szklanką cukru do białości, utłuc nieco kardamonu, kwiatu muszkatowego lub gorzkich migdałów, co kto woli. Włożyć to w ciasto, dodać tyle mąki, aby ciasto dobrze gęste było, wyrabiać tak długo, aż od ręki odstanie. Dać podrosnąć powtórnie. Podzielić ciasto na 5 równych części, rozwałkować, jak się tylko da, najcieniej. Rozpuścić 40 deka masła i przygotować 1 szklankę cukru, utłuczonego z cynamonem, i 1 talerz różnych rodzynków: korzyntek, sultanek, bez pestek, 1 spodek cykaty (skórki, smażonej w cukrze) cytrynowej lub pomarańczowej. Każdy płat ciasta należy smarować obficie masłem, posypywać rodzynkami, cukrem z cynamonem, cykatą, kłaść na to drugi płat ciasta i postępować tak samo. Gdy wszystko ciasto i wszystkie dodatki wyjdą, zwinąć ciasto, jak olbrzymią struclę, poczem z tej strucli uciąć jakby bardzo długi sznur. Sznur ten ułożyć w kształcie ogromnego krengla na blasze. Postawić w ciepłe i dać doskonale wyrosnąć; następnie posmarować żółtkiem, posypać gęsto migdałami słodkimi, krajanymi w pastę i korzyntkami i upiec w gorącym piecu. Po wyjęciu, gorący jeszcze, posypać cukrem, utłuczonym z wanilią, i przybrać suchymi konfiturami; przelożyć na tacę, wyłożoną koronkowym papierem i postawić na chłód na parę godzin. Taki krengiel ozdobi stół narówni z tortami, a całemi tygodniami da się przechować, gdyż wcale nie czarstwieje.

**Strucle z makiem.** 40 deka maku sparzyć wrzątkiem wody i trzymać tak noc całą; następnie wodę odlać, mak uwićrzeć w makułtrze (moździerz) z 40 dekami cukru i salku gorzkimi, sparzonemi, obranemi ze skórki i utkucionemi drobno migdałami. Dodać 3 jaja całe, lub białka z 4 jaj, a to w tym celu, aby mak się ściął i nie wypłynął ze strucle, jak to ma często miejsce. Kawal ciasta, przyrządzonego jak na strucle maślane, cieniuchno rozwałkować, nałożyć grubą warstwą maku (ilość wyżej podana wystarczy na 3 średnie strucle), strucle zwinąć, mocno zacisnąć brzegi, ułożyć na blachach, posypanych mąką, dać podrosnąć; następnie posmarować żółtkiem i wstawić w gorący piec. Strucle powinny się piec 1 godzinę, gdyż trndniej się pieką z powodu wilgotnej warstwy maku. Po wyjęciu z pieca posmarować natychmiast gęstym, przezroczystym lukrem, utartym z różaną wodą lub sokiem cytrynowym. Lukier powinien być gęsty i natychmiast, po zetknięciu się z gorącym ciastem, zastępnąć cieniuchną warstwą. Do cytrynowego lukru można dodać łyżkę rumu lub araku.

**Rogaliki prędkie do ławy.** 3 szklanki mąki zagnieść z 2 jajkami, 10 dekami surowego, solonego, tłustego masła lub tyleż dobrego smalcu, 2 dekami drożdży i 1 filiżanką cukru. Gdy ciasto jest już dobrze wyrobione, formować odrazu w zgrabne, nieduże rogaliki. Układać na posypaną mąką blachę, dać dobrze podrosnąć, smarować białkiem i upiec w średnio gorącym piecu. Pieką się około 20 minut. Łatwe, nieszkodliwe i smaczne.

**Sucharki dla chorych.** 1 szklankę mąki zaparzyć 1 szklanką wrzącego mleka i rozbić doskonale; gdy wystygnie, dodać 2 deka drożdży, rozpuszczonych w paru łyżkach letniego mleka; postawić ten rozczyn w ciepłe. Gdy podrosnie, ubić 6 żółtek z pół filiżanką cukru (można i całą filiżankę, kto lubi słodkie sucharki, należy jednak w takim razie dodać 1 deka więcej drożdży), dodać 20 deka surowego masła, 1 łyżeczkę soli, 3 szklanki mąki lub nieco więcej, zależnie od jej suchości. Wyrabiać ciasto tak długo, aż od ręki odstanie. Dać podrosnąć powtórnie. Następnie brać kawałki ciasta, rozmiaru małego włoskiego orzecha, formować bułeczki, podwijając ciasto pod spód, aby były gładkie. Można też brać większe kawałki ciasta w rękę, umoczoną w roztopionem masle, i wyciskać pomiędzy dwoma palcami: wielkim i wskazującym malusie bułeczki, robiąc odrazu gładkie. Układać bułeczki na blasze, wysmarowanej masłem; gdy podrosną, smarować jajkiem, rozbitem z odrobiną mleka. Piec niedługo, od 10 do 15 minut. Gdy sucharki wystygną (najlepiej nazajutrz dopiero), krajać na półówki bardzo ostrym nożem, posypać cukrem z cynamonem lub z wanilią, ułożyć pokrajane sucharki na blachy i wstawić na kilka minut w gorący piec dla lekkiego zrumienienia się, poczem dosuszać już w zaledwie letnim piecu.



**Obwarzanki.** 1 kilo mąki rozczynić 7 letnią, soloną wodą i 2 dekami drożdży. Gdy ciasto ruszy, wyrobić dobrze, dodając tyle mąki, aby ciasto było twarde, tak, aby można je było krajać nożem. Mocno je wybijać tak długo, aż od rąk odstanie. Robić obwarzanki proste lub kręcone z dwóch pasem ciasta, jak żydowski. Wrzucać na wrzącą wodę. Gdy wypłyną, wymować patykami, obsypywać makiem lub kminikiem z solą, układać na blachę i wstawić natychmiast do gorącego pieca; w czasie pieczenia raz przewrócić, aby z obu stron się równo zrumieniły.

**Baba chlebowa.** Chleb razowy, drobno pokrajany i ususzony doskonale w piecu, utłuc w młynku, przesiać przez rzadkie sito. 1 szklankę słodkich migdałów (w tem kilka gorzkich) oparzyć, obrać z łupin i utłuc jak najdrobniej. 12 żółtek (jesli jaja nieduże — to 15), ubić do białości z 1 szklanką cukru tłuczonego lub pudru (krystal, chociażby najdrobniejszy, mniej się nadaje do ciast białkowych). Żółtka utłuc z cukrem do białości, dodać migdałów, wierceć dalej, potem dodawać po łyżce mąki chlebowej, aż wszystka wyjdzie. Dla zapachu dodaje się utłuczonego cynamonu lub goździków i skórki, startą z cytryny. Natoniec ubić białka na sztywną pianę, po trochu, ostrożnie zmieszać z mąką chlebową. Włożyć tę masę w płaski, a szeroki rondel, wysmarowany masłem i wysypany sucharkiem. Piec godzinę w ciepłym piecu. Wyjmować ostrożnie na poduszkę. Baba chlebowa nie da się upiec w wysokiej formie, gdyż zawsze opada.

**Paluszki krusche.** 3 szklanki mąki, sporą łyżkę masła, 2 łyżki kwasnej śmietany, 2 jaja całe, 1 szklankę cukru i wygnieść na pulchne ciasto. Formować cienkie waleczki, krajać na dosyć długie — od 10 do 15 centymetrów każdy kawałek — i piec je na rumiano w średnio gorącym piecu.

**Krusche ciastka ośczone.** 20 deka masła ubić na śmietaną, dalej ubić z 20 dekami cukru, dodać 1 szklankę mleka, utłuczonej wanilji lub kilka gorzkich migdałów, pół łyżeczki oczyszczonej sody i tyleż mąki, aby, po doskonałem wyrobieniu, ciasto dało się walcować; z cienko rozwałkowanego ciasta wykrawać foremką dowolnego kształtu ciastka, smarować je jajkiem, posypywać cukrem krystalatem, siekanymi migdałami, makiem lub anyżkiem i piec w niezbyt gorącym piecu.

**Lekkie biszkopeciki dla dzieci.** 20 deka cukru tłuczonego lub pudru, ubić do białości z 4 żółtkami; dodawać po 1 łyżce 20 deka suchej, przesianej mąki, ucierać razem, aż się stanie gładka masa. Wtedy dodać ubitą na twardą pianę białka, wymieszać ostrożnie. Blachę wysmarować masłem, wycisnąć przez fornet długie na 6 centymetrów ciastka, posypać krystalatem i upiec w bardzo miernie gorącym piecu. Można, zamiast piec wprost na blasze, wycisnąć ciastka na papier woskowy i piec na nim.

Pączki oszczędne. 2 szklanami wrzącego mleka sparzyć 1 szklanę suchej mąki i wybić dobrze. Gdy przestygnie, dodać 10 deka drożdży, rozpuszczonych w 1 szklance mleka, dać porosnąć w cieple. 5 jaj całych rozbić do białości z 2 szklanami cukru, wlać do ciasta, dodać kawałek utłuczonej wanilii, 1 filiżankę sclarowanego masła, około 2 kilo mąki i 1 kieliszek spirytusu. Wyrabiać tak długo, aż ciasto od rąk odstanie. Dalej robić pączki, dać im urosnąć i, składając wyrosniętą stronę do dołu, smażyć we wrzącym smalcu pod pokrywą dobrą chwilę, następnie pączki przewrócić na drugą stronę. Gdy dobrze się usmażą, wyjmować ostrym widelcem, dać osiąknąć z tłuszczu na bibule i albo zaraz obsypywać gorące cukrem, utłuczonym z wanilią, albo też maczać w rzadkim lukrze, zrobionym z 2 szklanek cukru, 1 szklanki wody, soku z 1 cytryny, skórki z niej otartej i 1 kieliszka rumu lub araku. Zamiast cukru, można dodać do tego ulepu 1 tyżeczkę esencji ponczowej. Pączków nie należy smażyć dużo naraz, gdyż powinny swobodnie pływać w tłuszczu, przyczem należy uwzględnić ilość miejsca, potrzebnego na zwiększenie się ich przy rośnięciu. Zamiast konfitur, chcąc mieć pączki nadziewane, kładź do nich po 1 tyżeczce powideł jabłecznych lub śliwkowych.

## Łatwe przysmażki dla dzieci.

Kisielek malinowy. 40 deka malin albo żurawin zalać wodą, aby tylko objęło, gotować tak długo, aż jagody popękają, przecedzić przez gęste sito, aby drobne ziarenka nie przeszły. Rozprowadzić wodą do ilości 5 szklanek. Zagotować z 40 deka cukru. Częścią zimnego płynu rozbić niezbyt pełną szklanę mąki kartoflanej, wlać do gotującego się syropu i mocno wybić łyżką. Gdy masa będzie przezroczysta, przelać do formy, wyplukanej wodą i wysypanej cukrem. Gdy zastygnie, wyłożyć na półmisek. Oddzielnie należy podać do tego cukru i zimną śmietankę lub mleko. Chcąc podać kisielek napół płynny, bierze się o połowę mniej mąki kartoflanej i zastudza się kisielek w salaterce lub filiżankach. Robiąc kisielek malinowy, zawsze lepiej jest brać połowę porzeczki, a połowę malin, — maliny same po ugotowaniu są nieco mdłe i brać im kwasu.

Kisielek porzeczkowy robi się tak samo, jak kisielek żurawinowy.

Kisielek agrestowy robi się zwykle z zupełnie zielonego, niedojrzałego agrestu i to nie z soku wyciśniętego, lecz pozostawiając sam owoc w potrawce. Pół kilo agrestu oczyścić z ogonków i szyputek, zagotować w 5 szklankach wody, dodając 40 deka cukru. Gdy agrest jest miękki, ubić pół szklanki wody kartoflanej pozostawioną z tej miary pół szklanką zimnej wody i wlać



do agrestu, mieszając tak długo, aż syrop stanie się przezroczysty, przelać do salaterki i ostudzić. Podawać również w salaterce. Chcąc tę leguminę podać bardziej elegancko, należy ubić krem z 1 szklanki śmietanki lub śmietany, zmieszać dobrze z 2 łyżkami cukru, utłuczonego z wanilią i przed samym podaniem pokryć tym kremem kisiielek.

**Kisiielek z czarnych jagód (czernic).** Robi się zupełnie w ten sam sposób, co kisiielek porzeczkowy. — jeśli chcemy go podawać z formy, lub jak kisiielek agrestowy. — jeżeli go podajemy wraz z jagodami w salaterce. W obu wypadkach można do niego podać oddzielnie kwaśną śmietaną, ubita na krem z cukrem i wanilią. Kisiielek z czernic suszonych, podawany chorącym przy silnych rozstrojach żołądka, robi się w sposób następujący: Pół szklanki suszonych czernic zalać 5 szklankami zimnej wody, gotować tak długo, aż potostanie mniejsza połowa wody, przecedzić i mocno wycisnąć owoce. Dodać 20 deka cukru, zaprawić pół szklanką mąki kartoflanej, rozbitej zimną wodą. Podawać ciepły lub zimny, według wskazań lekarza.

**Kisiielek owocowy.** Z jabłek, łodyg rabarbaru, sliwek każdego gatunku, moreli i t. p. można robić wyborne kisielki, przygotowując 50 deka każdego z tych owoców w 5 szklankach wody, przefasowując przez sito, dodając 40 deka cukru i zaprawiając 1 szklanką mąki kartoflanej, rozbitej wodą. Do kisielka rabarbarowego, jako bardzo kwaśnego, można użyć nieco więcej cukru, odwrotnie, do moreli lub renklod trzeba czasem dodać soku cytrynowego lub cytrynowej soli (kwastu). — doprawić do smaku syrop powinna, według swego gustu, osoba gotująca.

**Kisielki mleczne.** Wziąć 5 szklanek mleka. Z nich pół szklanki pozostawić na rozrobienie kartoflanej mąki, resztę zagotować. Do tego mleka wlać parę kropel olejku migdałowego, lub włożyć, gotując, całowy kawałek wanilii, albo też wlać parę łyżek zrumienionego na farmel cukru. Łyzeczkę wody z kwiatu pomarańczowego i t. p. Wsypać 60 deka cukru, zagotować razem, dodać niepełną szklankę mąki kartoflanej, rozrobionej zimnym mlekiem, wybić mocno, przelać do formy i zastudzić. Kisielki mleczne podaje się zwykle ubrane konfiturami, lub też polane syropem owocowym, zależnie od gustu.

**Mleczka.** Są to potrawy z jaj i mleka, nadzwyczaj zdrowe i pożywne. Są dwa sposoby ich podawania w dużej formie, lub też w małych filiżankach dla każdej osoby oddzielnie. Gotuje się je oddzielnie w tenże sam sposób, ustawiając czy to dużą formę, czy też małe foremki w większe naczynie, napełnione wodą i razem z niem wstawiając pod blachę dla upieczenia.

**Mleczko wanilijowe.** 5 filiżanek mleka zagotować ze sporym kawałkiem wanilii, następnie ostudzić. Filizantkę cukru

ubić do białości 3 2 żółtkami i 2 całemi jajami i zmieszać z mlekiem. Ogniotrwłą salaterkę lub 5 filizaneł wysmarować niesolonem masłem, napętnić tym płynem i zapiec w piecu. Skoro się lekko zrumieni i da nożem krajać, przenieść w zimne miejsce. Zupełnie zimne podawać z syropem lub konfiturami.

Mleczko czekoladowe. 10 deka dobrej, waniljowej czekolady zagotować z 5 filizankami mleka. 4 jaja całe ubić do białości z 1 filizanką cukru, zmieszać z ostudzoną czekoladą, przelać do filizaneł i zapiec w piecu lub, ugotować na parze. Jeśli czekolada nie jest bardzo aromatyczna, zagować w mleku kawałek wanilji.

Młodzikowo. Pierwszy udój mleka po ociehleniu się krowy, zwany młodzikowem, daje się zapiec, jak mleczko, zaprawione jajami. 2 szklanki młodzika zmieszać z 3 szklankami zwykłego mleka, ostudzić do smaku, dodać dla zapachu trochę wanilji, skórki cytrynowej lub parę gorzkich migdałów i zapiec w plecyku lub ugotować na parze, jak inne mleczka.

## Różne.

Konfitura z pomidorów. Dojrzałe, czerwone pomidory poprzekrawać na pół, wyrzucić pestki, skropić arakiem na 24 godziny. Na drugi dzień wyciąć 1 funt pomidorów, 2 funty cukru, zrobić gęsty syrop, wrzucić pomidory wraz z arakiem i smażyć jak zwykle, półki syrop nie zgęstnieje, a na dosmażeniu wcisnąć sol z jednej cytryny na 1 funt owocu.

Konfitura z zielonych pomidorów. Pomidory zielone, które jesienią nie zdążyły dojrzeć, mogą być użyte również na konfiturę. Należy pokrajać je (po umyciu) na cząstki, gotować tak długo, aż zmiękną. Pestek usuwać nie potrzeba, gdyż są delikatne. Wyłożyć na półmisek, niech obeschną. Na drugi dzień wrzucić do syropu, jak w poprzednim przepisie podano. Przed odstawieniem, gdy są uduszone, można wlać trochę araku. Są smaczne i ładne, przypominają figi w konfiturze.

Przechowywanie solów. Nic tak nie chroni solów, jak cienka warstwa parafiny. Rozpuścić ją i nalać tyle na zimny sol, aby się utworzył cienki pokład. Stężeje ona natychmiast, a potem wystarczy obwiązać butelkę papierem. Zdjęte takie pokłady parafiny można schować, później przetopić i użyć znów w tym samym celu.

Oruszki latowe nie powinny dojrzeć zupełnie na drzewie, bo staną się mączyste i tracą sol. Zdjąć je, gdy pestki zaczynają nabierać koloru brązowego i położyć na kilka dni w ciemnym miejscu na stole.





Styczeń (Januar).

---

Zapiski.

Luty (Februar).

---

Žapiski.



Marzec (Maerz).

---

Żapiski.

## Kwiecień (April)

---

Śapiski.



Mai (Mai).

---

Зapиcкi.

Czerwiec (Juni)

---

Zapiski.



Lipiec (Juli).

---

Zapiski.

Sierpień (August).

---

Żapiski.



Wrzesień (September).

---

Żapiski.

Październik (October)

---

Zapiski.



Листопад (November).

---

Зapiski.

Grudzień (Dezember).

---

Żapiski.



## Ostatnia Wieczerza.

Był wieczór Paschy: w milczeniu głębokiem

Siedli napoje pożywać i jadła —

Wieczernik szarym napętniał się mrokiem;

Pół-jasność zmierzchu, mglista i wybladła

Na stół, białemi zastany rąntuchy,

I na twarze łagodnie się kładła.

I cisza była; a w tej ciszy głuchej

Przez kratę okna powiew coraz rzadszy

Snął z ról zielonych wiośniane podmuchy.

Pośród rybitwów tych ubogich siadłszy,

Chleb w obie ręce wziął i Kielich wina

I zadumany, w twarze uczniów patrzy.

A w tych żrenicach Cłowieczego Syna

Mistycznych brząsków grała jasność złota

I myśl ogromna jakas — i jedyna...

Z ich oczu — serca patrzyła prostota:

Pierwsi pić mieli z Kielicha Miłości,

Pierwsi pożywać mieli Chleb Żywota.

Iż byli jako ptaki lesne — prości...

Lucjan Rydel.





„A gdy przysła gojima, usiadł za stół i ewanascie Apostolów z Kim“.  
Ewang. Ś. w. Eufasja XXII, 14.



# Książka roczna

zawierająca w sobie rozmaite

wiadomości

pożyteczne

do czytania i nauce

na rok

1931

Rocznik ósmy.

# Pieśń Noworoczna.

Mija Stary Rok z czesności,  
Istnieć już przestaje,  
Chyli się już ku wieczności,  
A Nowy nam nastaje —  
Cśniący, czysty, niesplamiony,  
K' nam dziś jest postanowiony.

Uch, witaj nam, Roku miły,  
Już wstępujem dziś w twój próg,  
K' temu prosim z całej sity,  
Aby nas wybawił z trwóg  
Z niebios Bóg nasz miłosierny,  
Obróńca nasz i Stróż wierny.

Groźne wojny poplamity  
Lata długie z ludzkiej winy.  
One do szczętu zniszczyły  
Dołota nas wsze krainy.  
Któż wybawił nas z tej kłeski?  
Któż odejmie nam przy ciężki?

Tarcza Boga Najwyższego  
Obroni nas w tym roku.  
Którzy wierzą w pomoc Jego,  
On stanie przy ich bołu:  
Miłosierny Stwórca wszędzie  
Pomocą wierzącym będzie.

On Pan, w miłosierdziu bojny,  
Niesie pomoc nędznemu,  
Ojczyźnie da czas spokojny.  
Wzniesmy modły ku Niemu:  
„Uch, błagamy Twej miłości,  
Łaski, łaski i litości!”

Michał Kajka z Ogródka w powiecie łecim



Ks. Pastora Jerzego Badury

z Międzyborza na Śląsku

# Nauka o starym i o nowym człowieku,

wyłoszona w Łaskach dnia 23 października 1881 roku.

(Podług nigdzie dotąd niedrukowanego rękopisu).

Łf. 4, 22—28.

Zastanowienia godzien jest sposób, na jaki Pismo św. zapatruje się na wszystkie sprawy doczesnego naszego życia cielesnego. Odnosi je bowiem wszystkie do życia duchowego i wiecznego i widzi w nich zapowiedzi tego, co dziać się ma i co działo się w żywocie wiecznym. I tak jemy i pijemy codziennie. Pismo św. napomina tedy, że obok tego cielesnego jedzenia i picia mamy też mieć duchowy głód i pożywienie i duchowne jedzenie i picie, Pan Jezus bowiem woła: „Błogostawieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni nasyceni będą“. „Kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo“. „Jamci jest on chleb żywota; kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie“. Spimy też i czuwamy. Apostoł zaś woła: „Odcuć się, który spisz, i powstań od umarłych, a oświeci cię Chrystus“. Budujemy sobie mieszkania. A oto apostołowie napominają, aby zbór budował się na swej przenaświętszej wierze i aby każdy wierzący był żywym kamieniem w kościele Bożym. Żyje człowiek i umiera. Apostoł zaś pisze Rzymianom: „Tak też i wy rozumieście, iżście umarłymi grzechowi, aleście żywymi Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym“. Na koniec odbywa się pogrzeb nasz, a św. Paweł pisze: „Pogrzebieniśmy z Chrystusem przez chrzest w śmierć, aby, jako Chrystus wzbudzony jest z martwych przez chwałę ojcowską, tak, żebyśmy i my w nowości żywota chodzili“. „Nawet takie drobniejsze zatrudnienia, jak, na przykład, codzienne zewlekanie i oblekanie się w lekcji dzisiejszej za karę apostoł uważa i jako pobudkę do podobnej duchowej pracy, to jest żebyśmy złożyli starego człowieka i oblekli się w nowego człowieka“. Codziennie się tem zajmujemy, kładąc się do snu, zewlekamy ubiór dzienny, a wstając z łóża, znowu weń oblekamy się. Nieraz też składamy z siebie ubiór codzienny, a oblekamy się w szatę odświętną. Zawsze więc przypominać sobie winniśmy, że jakośmy teraz złożyli z siebie szatę, tak też złożyć

musimy z siebie starego człowieka; a jakośmy odzieli się znowu, tak oblec się powinniśmy w nowego człowieka.

„Złóżcie starego człowieka i obłeczcie się w nowego człowieka”, to upomnienie apostołskie niech zajmie dzisiaj uwagę waszą, a Pan Bóg opowiadanie i słuchanie niech pobłogosławi ku naszemu poświęceniu. Amen.

Co znaczy stary człowiek, to naprzód wyrozumieć trzeba, potem ono składanie i obłeczenie się rozumiane być może.

Stary człowiek to naprzód jest Adam; byłby on najstarszy między ludźmi, gdyby dotąd żył na ziemi. Lecz długie życie, wiel sędziwość, w Piśmie św. uważany bywa jako łaska Boża i dla starców słowo Boże żąda czci i poważania. Przeto nie dla długiego wieku Adam stał się człowiekiem starym, ale dla swego grzechu. Natura grzesznego człowieka czyni człowieka starym człowiekiem. Grzesznym stał się Adam już w raju. Potem też takim jest Adam od samego początku aż po dziś dzień, jak każdy człowiek. Wszyscy ludzie jako Adam, stali się Bogu nieposłusznymi i jako Adam pożądał zakazanego owocu, tak też wszystkich rozmaite pożądliwości wiada do nieposłuszeństwa względem Boga. A nie było nigdy tego czasu, kiedyby gdziekolwiek był człowiek, był inalszy. To jest stara jak świat natura ludzką, że każdy człowiek grzeszy. Wzięliśmy tę starą naturę po ojcach naszych i oni wzięli po swoich, a po nas dziedziczą ją dzieci nasze.

Wszystko, co stare jest, to się też psuje. Tak też i ten nasz stary człowiek. Bywały w świecie straszne zepsucia, które straszne też sprowadziły spustoszenia, ponieważ wszyscy się zepsuli. Musiał Pan Bóg potopem ludzi zgładzić z oblicza ziemi. Ponieważ też miasta całe się zepsuły, spalić Pan Bóg musiał Sodomę i Gomoreę ogniem z nieba. Co były w dawnych czasach sławne i wielkie narody, a gdzieś już ich niema—wyginęły, bo się zupełnie zepsuły. Ciągłe i bezustanne to psucie się i dziś spotrzegamy wszędzie. Niejedna rodzina znakomita niszczy się i ginie, bo się psuje. Niejedno dziecię, co w młodych latach najpiękniejsze rokowało nadzieje, w późniejszych latach zmarniało, bo się zepsuło. Jesteśmy podobni do rośliny. Wschodzi ona na wiosnę pięknie i rośnie bujnie, ale oto przychodzi robak, podgryza jej korzonki i roślina schnie i niszczy się przedwcześnie.

Któryż to zaś robak podgryza korzenie naszego życia i sprowadza zepsucie i zniszczenie? Jest ich więcej, a nawet nieprzeliczone mnóstwo. Bo przez pożądliwość psuje się stary człowiek. Są pożądliwości ciała, pożądliwości ośia i pycha żywota. I każdego przynajmniej jedna z nich kusi, psuje, a na koniec zabija. A gdy jednej pożądliwości człowiek się poddaje, to zaraz też inne jeszcze powstają i opór człowiekowi coraz to trudniejszy czynią.



Pojądliwości te są oszukiwające, bo obiecują radość, a sprowadzają zgrzyotę, obiecują szczęście, a sprowadzają rozpacz, obiecują zadowolenie, a sprowadzają obrzydzenie, obiecują wezese, a sprowadzają płacz i narzekanie, a często chorobę i śmierć przedwczesną, obiecują człowiekowi wolność, a czynią go najnędniejszym niewolnikiem.

Zas on nowy człowiek to naprzód Chrystus Pan. Jest On wprowadzić Bóg prawdziwy, z Ojca w wieczności urodzony. Ale człowiekiem się stał, człowiekiem prawdziwym. I to był człowiek prawdziwie według Boga stworzony, bo z Ducha Świętego poczęty i z Marii Panny bez grzechu narodzony. Był to nie tylko człowiek na wyobrażenie Boże stworzony, jak Adam, ale był On jasnością Chwały i wyobrażeniem istności Bożej. O Nim mógł powiedzieć Bóg: „Ten jest syn mój miły, w którym mi się upodobano”.

W sprawie sprawiedliwości i w świętobliwości prawdziwy widział Chrystus Pan swe życie doczesne w ciele człowieczem. Sprawiedliwym był zupełnie, tak, iż nikt Bo nie mógł obwinąć o grzech. Prawdą było całe Jego życie i wszystkie Jego słowa, prawdziwe słowa Boże, choć ustami człowieczymi je mówił. A ta prawda Jego była świętobliwą, zmierzała zawsze do tego, aby grzesznego człowieka zbawić, upadłego dźwignąć, skalanego wieść do poświęcenia.

Takim nowym, czyli odźwierzędleniem Chrystusa, człowiekiem każdy być może. Bo wszyscy powołani są na to, aby wierzyli w Jezusa Chrystusa, a wszyscy wierzący są ciałem, którego głową jest Chrystus Pan. Od tej to głowy biorą wszyscy swe poświęcenie i pokrzepienie i nowość życia. Wy, najmilsi, takim nowym człowiekiem być nawet powinniście. Bo już w chrście świętym wszczepieniście w Chrystusa i Bóg przez słowo prawdy stworzył was ku temu, żebyście byli pierwiastkiem stworzenia Jego. Przez wiarę też Chrystus mieszka w sercach waszych. Wielkie są cnoty Chrystusa Pana, który powoła nas do dziwnej Szej światłości.

Są tedy w nas dwaj ludzie: stary i nowy. Póki pojądlivosti nas oszukują, póty czujemy, że żyje jeszcze w nas stary człowiek; lecz póki wiary starczy, póty też on nowy człowiek w nas jeszcze nie zaginął. Jest on też w nas stworzony. Cała też duchowa praca nasza doczesna, praca na wieczność na tem polega, aby stary człowiek coraz to bardziej niłnął, a nowy człowiek coraz to bardziej się pomnażał, ażeby się stał doskonałym mężem w Chrystusie. Złożenie starego człowieka, a obleczenie się nowego człowieka, to jednaka bezustanna praca dla wszystkich, dla małych i wielkich, młodych i starych, bogatych i ubogich, uczonych i nieuczonych, bo wszyscy ludzie obowiązani są żyć według Boga,

Jakoż więc odbywa się to służenie i to oblekanie? Zew-

nętrzną szata, którą odziewasz się człowiecze przed Bogiem i światem, to są uczynki twoje. Jeśli uczynki są złe, to już świat cię potępia, czy więc Bóg nie miałby cię potępić? Czy na ciebie, odzianego skalaną szatą uczynków grzesznych, mógłby Pan Bóg spojrzeć z upodobaniem i powiedzieć: ten tak splugawioną szatą odziany jest syn mój miły, w którym mi się upodobało? O, jaiste, odwracać by musiał od ciebie swoje święte oko i swoje ucho, aby nie widzieć cię, gdyś w niebezpieczeństwie, i nie słuchać wołania twego, gdy do Pana Boga wołać potrzebujesz. Więc tę szatę skalaną i podartą zerwać z siebie, uczynków pożądlivosti nie wykonywać, to pierwsza rzecz, którą uczynić wypadnie. A jest to dobre i do dalszego wzrostu świętobliwości pozytywne, aby uczynków pożądlivosti nie wykonywać. Bo kto czyni to, co pożądlivosti chce, ten tę pożądlivość potęguje. Kto pierwszy raz chuci cielesnej się poddał, już drugi raz trudno mu się jej oprzeć. Kto raz skłamał, drugi raz już z większą trudnością będzie mógł prawdę mówić. Kto raz ukradł, drugi raz już nie oprze się polusie kradzieży. Więc przez niewykonywanie złych uczynków stajesz się mocniejszym przeciwko pożądlivosti, stary człowiek staje się słabszym. Dobre zaś uczynki stanowią piękną szatę zewnętrzną, w której śmiało pokazać się można przed światem, a z nadzieją przed Bogiem. A gdy raz spróbujesz wykonać sprawiedliwość, to drugi raz już łatwiej pójdziesz, a trzeci raz jeszcze łatwiej. Spróbuj raz mówić prawdę, choćby ci to nawet szkodę przyniosło, a drugi raz już pójdziesz łatwiej, a trzeci raz już prawda sprawi ci rozkosz. Spróbuj raz być świętobliwym, a drugi raz już łatwiej będzie ci zachować czystość, a następnie już sprawi ci obrzydzenie wszelka nieczystość.

Lecz, najmilsi, zaniechać uczynków złych; a wykonywać uczynki dobre, chociaż to jest dobre i nader człowiekowi użyteczne, jednak jest to tylko szata zewnętrzna, która starczyć nam może chyba tylko do grobu, ale poza grobem już się nie przyda. Bo gdy umrzesz, to język będzie w grobie. Jakoż tedy będziesz mógł mówić czy kłamstwo czy prawdę? Otóż prawda czy kłamstwo nie będą wprawdzie na języku, ale w duszy, w umyśle, w sercu widoczne będą. A gdy Pan Bóg spojrzy na twoją duszę i spostrzeże w niej myśli kłamliwe i zobaczy twoje serce, jak ono pragnie, by tylko co skłamać mogło — to cóż się z tobą stanie? Gdy umrzesz, to ręce twoje będą w grobie. Jakoż tedy będziesz mógł kraść albo nie kraść, i komu byś potem mógł co wziąć albo nie wziąć? Otóż w duszy będą myśli złodziejskie, w sercu będzie straszna i nieugaszona chęć, aby tylko komu co ukradł. A gdy spojrzy Pan Bóg na twoją duszę i zobaczy w niej te rozmyślenia złodziejskie, a w sercu zobaczy tę nieustającą chęć i pragnienie, aby tylko co ukradł, — ach, strach pomyśleć o tem, jak się potem Pan Bóg rozgniewa na taką duszę i na takie serce. Gdy umrzesz, to ciało twoje



będzie leżało w grobie. Jakoż wtedy będziesz mógł wykonywać grzechy i chuci cielesne? Otóż w duszy twojej będzie gorzał żar pożądliwości, i myśli nieczyste, i serce będzie pragnęło tych brzydkich spraw cielesnych. A gdy Pan Bóg i inni ludzie i święci Pańscy zobaczą, że dusza twoja jest tak obrzydliwa i splugawiona, — to zaiste wszystko, co czyste i co święte, z przestрахem odwróci się od takiej brzydoty i nieszczęsna taka dusza musi pozostać sama w ciemnościach zewnętrznych, gdzie jest tylko płacz i zgrzytanie zębów. Więc, najmilszy, o te dusze i o te serca nasze najbardziej idźcie. Nic nam nie pomoże piękna zewnętrzna szata dobrych uczynków, jeżeli to zostanie nieczystem i złem, co te uczynki zakrywają. Przeto nad swą duszą i nad sercem swoim każdy najpilniej musi mieć baczość i kłóto nich najgorliwsze mieć staranie. A wtenczas dopiero możemy mówić, że rzeczywiście składamy z siebie starego człowieka, gdy do tego dążymy, jakobyśmy odnowili się duchem umysłu naszego. Duchą odnowić, nowych myśli, nowego serca trzeba, aby dobre uczynki prawdziwie były dobremi.

A jakież odnowisz ducha, któregoś skuszonego wziął w urodzeniu? Jakież odnowisz umysł twój, który tylko do złych myśli jest skłonny? Ach, do tego odnowienia się prowadzi tylko jedna droga, to jest obleczenie się w onego nowego człowieka, obleczenie się w Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który dał życie Swe, aby nas wykupił od wszelkiego grzechu i potępienia. A uczniowie Jego i inni chrześcijanie mieliby się nawzajem okradać i fałszywym towarem lub handlem, kłamstwem i podstępem siebie nawzajem oszukiwać? Nie daj tego Boże! Niech zawsze raczej każdy pracuje, robiąc rękoma to, co jest dobrego, aby miał skład udzielać potrzebującemu. Gdzie zaś ustala kradzież i oszustwo, a natomiast nastąpiła praca i oszczędność, gdzie branie stało się daniem, tam też stary człowiek jest złożony, a przyobleczony człowiek nowy.

Popatrzcie jeszcze na tę pracę chrześcijanina. Jezus Chrystus i Jego sprawiedliwość, przyjęta przez wiarę i chryest i dana nam darmo z łaski — oto szata wewnętrznego nowego człowieka, która, jako klejnoty, zdobyła: prawdomówność, łagodność i miłość usługującą i pomagającą. Tę szatę mieć może każdy, nawet najuboższy. Tę szatę może mieć każdy darmo. Ta szata nigdy się nie podryje, ani nie wypłowieje. Ta szata zdobi nas przed wszystkimi: przed panami i sługami, w dniu tygodniowe i w dniu świąteczne; pozostaje zawsze czystą, albowiem Pan oczyści ją wiarą Swoją świętą. Ta szata nas też grzeje i wtedy, gdy nastaje jesień i zima życia naszego i gdy śmierć owieje nas zimnem swem technieniem, ta szata jeszcze nas ogrzeje. W tej szacie też wolno nam bez bojaźni wstydu stanąć na sądzie Bożym. Ta szata też pozostanie naszą ozdobą na wieki. Amen.

## Modlitwy ludzi.

Modlitwy ludzi stanęły przed tronem Przedwiecznego. „Mówcie“, rzekł im Bóg. Rzuciła się naprzód rzesza bezładna; cisnąc się z hałasem na stopnie tronu, modlitwy ludzi potraçały się wzajem i obrzucając jedna drugą nienawistnym spojrzeniem, pytały: „Czego ty chcesz tutaj?“ Powstała straszna wrzawa, a w zgiełku słychać było krzyki: „Precz! To miejsce mnie się należy! Panie, wysłuchaj mnie, a tamte niech się oddalą!“ Lecz Pan Bóg rzekł: „Wynijdźcie stąd i pogódźcie się pierwiej, a potem będę was słuchał“. Modlitwy ludzkie odeszły, tłóczęc się, póki się wzajem nie zniszczyły. Wówczas wystąpiła inna gromada, a oddawszy Bogu cześć, rzekła: „Panie! Niech nasza mowa posłuch znajdzie u Ciebie, chcemy Ci bowiem udzielić rady, byś mądrze rządził światem“. Lecz Pan Bóg rzekł: „Zatrzymajcie się! Idźcie i porachujcie pierwiej gwiazdy! Potem będę was słuchał“. Poszły i nie wrócily. A wtedy wystąpiła nieliczna gromadka i podnosząc oczy na wyżyny tronu Przedwiecznego, przemówiła: „Panie! Jesteśmy wyrazem tęsknoty dziateł Twoich, które pożądają zespolenia się z Twoją wolą“. Pan zaś pobłogosławił im, mówiąc: „Weźcie pokój mój ze sobą i udzielcie go dusiom, które was przystały“.



Chryśtus i pierwsi apostołowie.



## Pomagaj biednym, ale nie próżniakom.

Pewien proboszcz, nazwiskiem Oberlin, który zawsze był czynnym, wymagał tego samego od innych, i nic nie było dlań o- brzydliwszego, nad próżniactwo. Doprowadził on do tego, iż w je- go parafji nie było miejscowych żebrałków. Jeżeli przychodzili że- bracy skądinąd, to, o ile na to zasługiwali, nigdy nie odchodzili bez datku, lecz nie zasługujących na pomoc Oberlin umiał zrzę- nie oddać. „Dlaczego nie pracujesz?” Pytał każdego. „Panie, nie mogę znaleźć roboty”. „Dobrze, dam ci robotę; kop w ogrodzie, oczyść drogę z kamieni i t. d.”, odpowiadał na to proboszcz. Je- żeli zebrał przekładał próżniactwo nad pracę, to odchodził z ni- czem i nie śmiał się już więcej u Oberlina położyć. A jednak O- berlin nie był skąpym, gdyż dzielił się z potrzebującymi nie tylko tem, co mu zbierało, ale oddawał rocznie piątą część swego szęupłego dochodu na korzyść ludzi biednych, oraz różne zakłady dobroczynne.

## O wychowaniu dzieci

Psują dzieci ci, którzy je z rozmysłem zaniedbują, pozwalając im rosnąć bez wskazówek i kary, i chociaż nie dają im złego przy- kładu, jednak psują je tem, iż pozostawiają im za wiele swobody ze zbytnej cielesnej miłości. „To jeszcze dzieci”, mówią, „nie wie- dzą, co robią...” To prawda. Ale wszak pies, koń również nie ro- zumieją, co czynią, a przecież uczy ich się chodzić w zaprzęgu, przychodzić na zawołanie, służyć i wogóle coś czynić lub nie czy- nić, chociaż nie rozumieją, dlaczego. Drzewo lub kamień także nie rozumie, iż niezdadne jest na budowę domu, ale majster nadaje mu formę. O ileż więc więcej trzeba to zrobić z człowiekiem! A może tylko twoje dzieci nie rozumieją, co czynią, a inne rozumieją? Tacy ludzie, którzy się w podobny sposób wymawiają, ponoszą odpo- wiedzialność za grzechy swych dzieci tak, jakby sami je spełnili.

## Trzeba zginać drzewko za młodu.

Gdy drzewo jest krzywe, nie pomoże ani drabina, ani pod- pora, ani sznur, bo trzeba było zawczasu je prosto prowadzić. To też pilnujcie swych drzew za młodu, a swych synów zanim im wasy wyrosną. Jeżeli chcecie, aby wam ptaki wcześniej spie- wały, to gwizdajcie im zawczasu odpowiednie melodie, zanim nau- czą się śpiewać dziko. Również zaczynajcie wcześniej wychowywać dzieci swoje, gdyż błądzą one już zamłodu. Czego się nauczą za- młodu, złego czy dobrego, to pozostaje na starość. Krzywe drzew- ka wyrastają na krzywem drzewie. Gips należy formować, zanim

uschnie i stwardnieje, — również i umysł dziecka kształcić należy, zanim oziębnie. Czem młodociany umysł nasiąknie, to trudno potem wykorzystać. „Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“, powiada przysłowie.

## Wpływ matki.

Do Adamsa, byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, rzekł pewnego razu jego znajomy: „Teraz wiem, w jaki sposób stałeś się pan takim człowiekiem, jakim jesteś“. „A to skąd pan wiesz?“ spytał zdumiony Adams. „Czytałem listy, które pańska matka do pana pisała“.

Matka generała i byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Waszyngtona, wychowywała syna w prawdzie i pobożności. Gdy w późnej starości dano jej znać, do jakiego stanowiska doszedł jej ułochany Jerzy, staruszka rzekła z powagą: „Mój Jerzy był zawsze dobrym synem“.

Matka pewnego misjonarza, kiedy był jeszcze małym chłopcem, opowiadała mu o cierpieniach Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, przyczem gorące łzy spływały z jej oczu na głowę chłopczyzny. Wyrósłszy, poświęcił się on stanowi duchownemu, a posłany do pogan, tam głosił Ewangelię. W jednym kazaniu opowiadał o tem zdarzeniu, a w końcu dodał: „To łzy matki uczyniły mnie właśnie misjonarzem“.

Uczony J. Bandolph mawiał często do swych przyjaciół: „Statwym się napewno błaznierką, gdyby nie częste wspomnienie o mojej matce, która składała moje drobne rączyska do modlitwy i wraz ze mną na kolana upadała“.

## Dobra rada.

Pewnego człowieka zapytano, gdzie nabył takiego delikatnego i miłego obciścia. Odpowiedział na to z uśmiechem: „U niegrzecznych i ordynarnych ludzi. Czyniłem bowiem zawsze wręcz przeciwnie temu, co mi się u nich nie podobało“. Jestto dobra rada, którą łatwo zastosować, gdyż, jak wiadomo, każdy ma bystre oko na błędy swoich bliźnich.

## Żłote myśli.

Najgłówniejszą względem siebie powinnością jest ciągła dążność ku dobremu i nieustanne ulepszanie samego siebie.

Pierwszym warunkiem życia jest: wiara w Boga, miłość bliźniego, moralność i czystość obyczajów. Bez tych głównych zasad życiowych najwyższe wzniesienie się w naukach i pomysłach nie uczynią człowieka duchowo doskonałym.



# Ż przeszłości ziemi Mazurskiej.

## Puszcze.

W odległych wiekach ziemia mazurska przedstawiała nieprzebyte puszcze, w których żyły liczne żubry, dziki, niedźwiedzie, łosie, dzikie konie, oraz różnego rodzaju dziś jeszcze istniejące drapieżniki, jak wilki, lisy i inne.

Do dnia dzisiejszego przetrwała puszcza Jwnsborska między rzeką Pisą i Rozogą, która zajmuje do dziś jeszcze prawie 1,000 kilometrów, oraz lasy Boreckie, tak zwane „Borker Heide“, częściowo w powiecie teckim, goldapskim i węgoborskim. Znajdują się tam ślady grodzisk przedhistorycznych, to jest z czasów, kiedy na tych ziemiach siedzieli Słowianie i starzy Prusowie. Żyją tam jeszcze dziki, wyćpione gdzieindziej.

Piękne olazy dzikich zwierząt ściągają myśliwych do puszczy. W kroniach powiatu jansborskiego przechowały się opisy polowania, jakie urządzone zostało dnia 5 czerwca 1697 roku przez księcia pruskiego Fryderyka Wilhelma. Chciał on zjednać sobie króla polskiego Augusta II-go Mocnego. Podczas tych łowów pa-



Żubry w puszczy.

dła ofiarą puszcza Jvnsborsku, gdzie wyćpiono doszczętnie pięć-  
ne sarny i żubry czyli bizony. Zwierzę takie ma ogromną, ku-  
dłatą grzywę, gęstą łbrogę. Długość tułowia wynosi 2 i pół  
metra, wysokość w łopatkach 1 metr i 80 centymetrów. Dżis żu-  
bry są rzadkością w Europie.

Stryderyk Wilhelm ogłosił się w cztery lata potem kró-  
lem pruskim, przy poparciu króla polskiego, Augusta II-go,  
ale Puszcza Jvnsborska nie odzyskała już wspaniałych olazów  
tak rzadkich zwierząt, jak żubry (Auerchs).

## Wieś mazurska.

Większość wsi mazurskich nosi charakter słowiański, czyli  
staropolski. Po obu stronach wzdłuż drogi ciągną się rzędami  
chłupy. Jeżeli droga prowadzi wzdłuż jeziora, wtedy tylko jeden  
rząd chat ostania gościniec, odbijając się w przezrocach wód.  
Takie wsie, bez wężła, ciągną się aż do rzeczek: Goldapi i Węgo-  
rapy, węgoborskiego jeziora, do Warmji i Łyny, aczkolwiek, na-  
przykład, w powiecie niborskim, podobnie, jak w działdowskim,  
nie brał wsi o charakterze niemieckim, to jest posiadających plac  
czworokątny, czyli targ lub rynek.

Wsie Mazurskie otrzymały nazwy swe: 1) od rzek i jezior,  
które jeszcze przed kolonizacją, dokonaną przez Krzyżaków, nosiły  
stare polskie nazwy, jak: Szkotówka, Stawka, Safronka, Pisani-  
ca, Omulew, Samin, Dąbrówno, Mielno, Sitno i t. d., które  
wspomina dokument Wielkiego Mistrza Ludera z Brunswika  
(1331—1335); 2) od założycieli swych, jak: Szczepankowo, Bar-  
toszki, Krokowo, Jabłocie — od Szczepana, Bartosza, Krokow-  
skiego i Jabłockiego, wreszcie 3) od miejscowości, z których przy-  
bywali osadnicy, jak: Leszcz, Turza, Karzym i t. p.

Wśród rdzennie polskich wsi spotyka się szereg nazw sta-  
ropruskich, jak: Priom, Parwulki, Studajny, Pierławka, Prabury,  
Elganowo i t. d., oraz niemieckie, jak: Grunwald, Tannenberg,  
Hozambark, Lewald i inne. Nie wszystkie jednak wsie o niemiec-  
kich nazwach założone są przez kolonistów tej narodowości. Po-  
niemaj język niemiecki zawsze był urzędowy w Prusach Wschod-  
nich, przeto często urzędnicy tłumaczyli nazwy polskie na język nie-  
miecki, jak: „Wysoka“ na „Hohendorf“, „Lipowo“ na „Linden“,  
„Wilamowo“ na „Wilmsdorf“, podobnie, jak niemiecyli nazwiska  
rodowe, pisząc: Vabicht zamiast Burski herbu Jastrząb, Nacht-  
rabe zamiast Slepowron, Blumstein zamiast Kwiatkowski, Birk-  
bahn zamiast Cietrzew, wreszcie przezwiska: Fischer, Schuetze i  
Jahn zamiast „Rybitw, Strzelec i Kurczątko“ i inne.

Wioski, bardziej odległe od miast, któredy jednak nie prze-  
ciągnęła wojna wszechświatowa, zachowały polski charakter, ude-



rzający niemieckich badaczy Mazur. Oto, co pisze dr. Vess von Wichdorff w swej książce „Masuren“, poświęconej „obroncy Mazur“ — marszałkowi Vindenburgowi: „Kiedy się idzie drogą wzdłuż wsi mazurskiej, uderza nas miły, ciepły ton, właściwy pociemniałym ze starości chatom, skierowanym w stronę gościnną szczytem, ozdobionym bogatymi rzezbami w drzewie. Nigdzie jasne barwy nie psują harmonji, nigdzie jednak nie dostrzeżesz nużącej jednostajności. Pomimo podobieństwa pod względem sposobu budowania, każda chata, dzięki różnorodnym ornamentacjom, czyni odmienne wrażenie. Jedna chałupa ocieniona starymi rozłożystemi drzewami, druga, słupana w promieniach słonecznych, posiada mały ogródek, pełen malw różnobarwnych, które w tym surowym klimacie różnie zastępują. Niski wał z polowych kamieni opasuje zagrodę; za nim ciągnie się kartoflisto”. „Dawniej, kiedy budulec był tańszy, wznoszono chaty wyłącznie z belek na rzęby układanych; teraz warunki zmuszają do tego, że tylko szkielet budowany jest z belek, ściany zaś z desek, układanych poziomo. Dach, kryty słomą, podobnie, jak na Kurpiach (w Polsce), wysoki, o łacie ostrym, krokwie nad szczytem rzeżane, wyobrażają głowy końskie, żmije, sietery itp., nad niemi umieszczany bywa krzyż. Szczyt układany jest z desek w różne wzory, lub też na krzyż, belka szczytowa rzeżbiona lub wyćcinana w różne desenie i karby; niekiedy szczyt wystający spoczywa na rzeżbionych słupach. Kamy olienne i oliennice również ozdóbne. Spotyka się często chaty z podcieniami, ganekami, na wzór dworców polskich wznoszone. Upiększenia chałupy są chluba i dumą gospodarza. Motywy, użyte przy budowie jednej chaty w tej samej wiosce już się nie powtarzają; można je znaleźć w innej dopiero wsi. Pokrycie dachu stanowi słoma, sitowie, w nowszych gont albo dachówka, która jednak bardzo zmienia charakter domostwa. Zabudowania gospodarskie w zamożniejszych zagrodach wznoszone są z kamienia polowego, w które tak bardzo obfituje ziemia Mazurska. Stare chaty polskie na Kurpiach, sąsiadujących z powiatem Jańsborskim, oraz na Mazowszu polskiem, są zupełnie tak samo budowane, jak na Mazurach“, czytamy gdzieindziej.

Wnętrze chaty Mazura pruskiego przypomina bardzo domostwa Kurpiów i Mazurów z tak zwanej Kongresówki.

Richard Detleffen, królewski radca budowlany, konserwator budownictwa i pomników artystycznych dla Prus Wschodnich w pracy swej p. t.: „Bauernhaeuser und Holzkirchen in Ostpreussen“ tak opisuje wnętrze chałupy mazurskiej: „W chatach, złożonych z trzech części, środek stanowi sien. Tam znajduje się palenisko prawidłowe w kształcie polskiej albo czarnej kuchni. Do niej przylega duża izba gospodarza. W rogu stoi duży piec z kaflami albo cegły, z piecem do chleba. Obok dużej komory mała komórka, oddzielona wąską ścianą z desek. Po drugiej stronie

sieni izba rodziców gospodarza, w której znajduje się kotłownia, a także jeszcze jedna komórka, często służąca za spiżarnię. Izba mieszkalna „starych“ posiada własną, cołowiek mniejszą, polską kuchnię. Komin znajduje się tu albo w postaci prostej, płaskiej niszy, albo jako wmurowane palenisko, zawsze z dymnikiem tu pojskiej kuchni. Z drugiej strony drzwi znajduje się szafa, za nią drzwi, często z podniebieniem. Skrzynia, szafa na sprzęty gospodarskie, ławy i stół stanowią umeblowanie rodziny rybaka z pomiędzy wielkich jezior, a także rolnika, w miarę zamożności, bardziej lub mniej ozdobne. Ubogie chaty zawierają izbę mieszkalną oraz pomieszczenie dla żywności, co jest przedmiotem posmiewiska



Widzicie jezioro.

ze strony Niemców“. Widzimy, że mądrzy i uczeni Niemcy, jak Jess von Wichdorf, Dethleffen i inni podziwiają piękno starych chat mazurskich i żałują, że ich coraz mniej.

Pułap w starej chacie zwykle belkowany—z „szczęśliwemi“ i „nieszczęśliwemi“ belkami. Kotłownia pod oknem znajduje się w sąsiedniej chacie, a chłuba gospodyni są samodzielną, przeważnie jedną charakterystyczną cechą tkanin miejscowych już się zatarty. Ażadło już spotyka się w starych chatach ręczne młynki do mielenia zboża; dziś nie są one całkiem w użyciu, niebawem też znikną zupełnie. Badacze niemieccy przyznają, że te młynki są pozostałością prastawianką.



W naszych wioskach mazurskich spotyka się kościółki z kamienia lub drzewa, sięgające czasów przedreformacyjnych. Inne znów świątynie, pozostałe po Krzyżakach, posiadają wysoki, spadzisty dach, oraz potężną, czworokątną wieżę, która nosi cechy obronnej baszty, zakończonej spadzistym dachem i charakterystycznym krzyżacko-gotyckim szczytem, często zmodernizowanym.

Niestety, w wioskach, przez które „przeciagnęła wojna“, śladów starych chałup nie pozostało. Na miejscu chat ojcowych posytem rządu niemieckiego wzniesiono domostwa murowane, nie-tynkowane, pospolite, często brzydlie. Nawet Niemcy, w szczególności badacze mazursey ostatniej doby, podkreślają piękno starych wioseł — powodowani tylko poczuciem piękna — w porównaniu z odbudowaniami.

Wsie Mazurskie dawniej w wielkiem były zaniedbaniu, władze mało się troszczyły o ich stan ekonomiczny. Ukuto nawet przysłowie: „Gdzie się kończy kultura, tam znajdziesz Mazura“ („Wo aufhoert die Kultur, faengt sich zu leben an Mazur“). Dopiero po wojnie francusko-pruskiej zmieniły się stosunki. Znaczna część kontrybucji obrócono na podniesienie ziemi Mazurskiej. Zaczęto budować szosy, linje kolejowe, kanały, co zbliżyło wsie i miasta. W 1856 roku istniały szosy zaledwie na odległości 67 kilometrów; w roku 1877 koleje kursowały na przestrzeni 146 kilometrów. Między rokiem 1903 a 1908 wybudowano szosę na 376 kilometrów. W roku 1914 długość linii kolejowych wynosiła 690 kilometrów. W roku 1913 kolejki podjazdowe wynosiły 130 kilometrów.

W odległych czasach istniała jedynie komunikacja wodna. Już Winryk von Kniprode w XV-ym wieku przepłynął z Rygu do Jańsborka, a potem dopływami Wisły i Wisłą do Malborga. Po wojnach szwedzkich wożono budulec z puszczy Jańsborskiej do Królewca tratwami. W latach 1764—1767 wszczęto budowę nowych kanałów na miejsce wyschłych z czasem rzek i jezior. Dziś droga wodna pomiędzy Jańsborkiem a Królewcem wynosi 200 kilometrów, kanały wzniesione są do 99 metrów nad powierzchnią morza. Sluzami regulowane są kanały, rzeki i jeziora; potężne i mocne, jaką opanowano żywioł wodny, zawdzięczał w wysokim stopniu swe zwycięstwo Vindenburg.

Dzięki świetnej komunikacji, podniósł się stan kultury i dobrobyt na Mazurach. Meljoracje rolne przysporzyły dużo gruntów uprawnych. Produkcja rolna powiększyła się znacznie dzięki staraniom niemieckiego Towarzystwa Rolniczego, które urządziło wystawę, odczyty, wysyłało instruktorów; organizowało kursa zimowe i t. p. W roku 1890 zmeljorowane przestryżenie stanowiły obszar 34,425 hektarów. Dziś ta praca nie ustaje.

Jeziora Mazurskie są podobnie, jak lasy, własnością państwową; należą bądź do domen państwowych i są wydzierzawia-



Stary wiatrak.



ne wraz z temi ostatniemi, bądź też do urzędów rybackich (Fischer-Verwalter), a wtedy znajdują się pod nadzorem specjalnych urzędników, bądź też bywają oddawane w dzierżawę wielkim przedsiębiorstwom z wewnętrżnych prowincyj. Mazury dawno już stracili prawa do jezior i lasów, graniczących z ich posiadłościami, nie mogą jednak zrozumieć i pogodzić się z myślą, że nie wolno im dla własnego użytku — jak to niegdys bywało — zbierać w lesie drzewo, chróst, grzyby i jagody, tropić zwierzynę, wreszciełowić ryby na wędkę. Stąd częste procesy, kończące się niekiedy tragicznie, jak o tem wszyscy dobrze wiemy.

## Strój mazurski i przemysł ludowy.

Niemieccy badacze i znawcy kraju i ludu Mazurskiego, jak Braun, Hensel, Voss von Wichdorff, Toeppen, Schumann, Zweck i inni przyznają Mazurom „czysto polski“ charakter.

„Kultura“ niemiecka wyrugowała dawne stroje ludowe. Wspominają jeno stare babki mazurskie, jak to ich groźki, przywodziawszy namarszczoną sutą, pasiatą lub w olienta czerwonozielone, kielę, taliż kaftan z rękawami, przepasawszy się zapaską odmienną od sukni, ozdobiwszy szyję sznurami bursztynów, w chustce „kaczorowej“, zawiązanej na czole, tańczowały tak siaraczyskie, że światło u pulapu gasiły. W teclim powiecie, a także i w innych powiatach kobiety nosiły białe czepecy — stąd nazwano je białkami; na plecy zarzucały kwiecistą chustę, którą nosiły sstrzyżowaną na piersiach. W innych powiatach, jak: działdowski i niborskim, nakładały pono białki czepecy, czyli mycki, wiązane pod brodą, na to zawiązywały chustkę zieloną z czerwoną „kuroną“ w ten sposób, że dwa rogi sterczały w górę, stąd młodsze pokolenie nazywato stare babki „rogatemi grózkami“.

A szkoda wielka, że strój mazurski poszedł w zapomnienie tak dalece, że go odtworzyć trudno. W ostatnich latach wszystkie narody wskrzeszają stroje swych przodków, a czynią to nietylko Polacy i Niemcy, ale i Francuzi, Anglicy—dumni są oni z swych strojów narodowych. To też Mazury nie powinni pozostawać w tyle za innymi, wszak strój mazurski nie był brzydszy od stroju Bawara, Tyrolczyka lub Szwaba. Należy odtworzyć ubiór meża i białki, niechaj młodzi widzą, że starzy piekniejsze obleki nosili, niż dzisiejsze modne szaty. A jeżeli Mazur znajdzie się kiedyś w delegacji na jakieś uroczystości, gdzie inni w strojach narodowych występują, niechaj z godnością i dumą przywdzieje strój, jakiego nie wstydzili się przodkowie.

Przed dwoma laty Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, dr. prof. Ignacy Mościcki, urządził dożynki w Spale, w swojej siedzibie letniej pod Warszawą. Przybyło wtedy tysiące ludzi z

różnych stron Polski. Pięknie wyglądali w swych malowniczych strojach Ślązacy, Bórale, Łowiczanie, Krafowiaci i inni. Dele-gatam z Pomorza, z powiatu działkowskiego i wielu ziem innych, które przez półtora wieku należały do Niemiec. — przykro było, bo w swych miejskich ubraniach czuli się pokrzywdzeni. „Kultura niemiecka“ wyrugowała to, co piękne, swoiste, co odróżniało Ma-zura i Pomorzanie od innych...

W Niemczech urządzano w ostatnich czasach wielkie zebra-nia, na których księżniczki i hrabine występowały w sukniach wie-sniaczek niemieckich. Nie należy się więc wstydić tego, że na stry-chu znajdzie się jaka sukmana po pradziadku, albo „klejda“ po prababce. Te pamiątki należy szanować i cenić. —

W odległych czasach zajmowali się Mazurzy wypalaniem wapna. Do dziś przetrwały w niektórych miejscowościach prymi-tywne piece, jak przedewszystkiem w powiecie węgoborskim i goł-dapskim. Rozkwit tego działu przemysłu przypada na wiek XVIII-ty. Wapno gaszone wysyłano do Królewca. Najdawniejszych czasów sięga również przemysł żelazny. Prymitywne huty żelazne prac-owały już w XV-ym wieku, wydobywając rudę w znacznej ilości. W roku 1800 słynęła na całe Prusy Wschodnie huta w miej-scowości, zwanej Wądolek. Przez długi czas wyrabiano na Ma-zurach pietyki, wagi (gwichty), żelazne garnki i t. p. Około roku 1878 huty i zakłady wyrobów żelaznych upadła poręczyły. Dziś po-łkady rudy żelaznej są prawie zupełnie wyczerpane.

Przed stu laty istniały jeszcze liczne kopalnie bursztynu w okolicach Wielbarka, Szczytna, Miłotajek, połkady bursztynu cią-gnęły się na przestrzeni 46 mil kwadratowych. Dziś prawo wy-dobycia bursztynu w Prusach Wschodnich posiadają tylko władze górnicze (Bergbehoerden).

Nie jeden Mazur rzeźbi w drzewie, rzezaniami zdobi szczyty swych domów, ławki, półki, zabawki dla swych dzieci. Niekiedy przejawia się w tej pracy pewien dowcip. Opowiadają, że w jed-nej z wiosek żandarm dał się we znaki gburowi. W wolnych chwilach wystrugał on z deski podobiznę żandarma i umieścił nad swoim szczytem. Kiedy go zapytano, czemu sobie w taki sposób chałupę przyozdobił, Mazur odparł, że ten żandarm przynajmniej będzie musiał stać tak, jak on mu rozkazuje.

Dawnemi czasy lubili Mazurzy piękne piece barwne. Na każ-dym kaflu wymalowany był i wypalony inny obrazek: kwiat, dziew-czyna, rycerz i inne. Nad postacią znajdował się napis przeważ-nie polski. Takie piękne malowane kafle wyrabiane były przed stu laty w Riborku. Po różnych chatach, które nie splonęły w czasie wojny, znajdują się jeszcze takie piękne piece z polskimi napisami. Należy je szanować i nie niszczyć.

Emilja Sułertowa = Biedrawina.



# Słońko i sierota.

Wędrowało sobie słońko,  
Uśmiechnięte, jasne, złote;  
Szło nad gajem, szło nad łąką,  
Napotkało w łzach sierotę.

Ten się żali: „Tak wesolo  
Świecisz światu, słońko moje,  
Uśmiechami sypiesz w kóło,  
Gdy ja smutny we łzach stoję;

Obojętnie patrząc na to,  
Jak się ludzkie serca męczą...  
I nad każdą ludzką stratą  
„Promienistą błyskasz tęczę“.

Słońko na to: „Biedne dziecię!  
I mnie smutno na niebiosach,  
Gdy o waszym myśle świecie  
I o ludzi ciężkich losach.

Lecz nie mogę ustać w drodze,  
By nad każdą boleć ranę,  
Więc w złotawym blasku chodzę,  
Wypełniając, co kázano.

Nie pomogą próżne żale...  
Ból swój niebu trza polecić,  
A samemu wciąż wytrwale  
Trzeba naprzód iść... i świecić!“

Adam Asnyf.

# Leszno,

miasto wielkopolskie, za czasów  
Reformacji.

Kiedy Reformacja szerzyć się zaczęła w Polsce, właścicielem Leszna (Lissa) był Rafał hr. Leszczyński, wojewoda Bełski, urodzony w roku 1578. Wywodził ród swój od słynnej rodziny czeskiej; przodkowie jego piastowali często króć wysokie urzędy, oraz wywierali wielokrotnie decydujący wpływ na losy państwa. Hr. Rafał III-ci, który podniósł wieś Leszno do godności miasta, został w roku 1550 członkiem Jednoty. Kościół braci czeskich, zwany „Jednotą“, powstał w roku 1467 ze zwoleńników husyty, Piotra Cheteliciego w Czechach.

Niemieccy i polscy stronnicy Jednoty żyli w zgodzie obok siebie w nowem mieście; dbali o dobro Jednoty, hrabia założył i otaczał swoją opieką szkołę, w czem go nasładowali jego następcy; Andrzej powiększył ją w roku 1604, a Rafał przekształcił ją w roku 1626 na szkołę prowincjonalną, dobrze bowiem wiedział, jak wielkie znaczenie ma oświata dla kościoła ewangelickiego, którego sprawy żywo go obchodziły.

W trosce o własne wykształcenie hrabia Rafał nie szczędził ni trudów, ni kosztów; nabył je po części własną pracą, po części w podróżyach po obcych krajach. Spotykamy go w Niemczech (niektóre dane zdają się przemawiać za tem, iż studiował także w Głogowie (Glogau), Francji i Włoszech, gdzie „pilnie dysputował z uczonymi profesorami uniwersytetów“, bywał na dworach i obcował z książętami krwi. Przedewszystkiem więc posiadał wielką znajomość języków: prócz języka polskiego, władał łacińskim, niemieckim, francuskim i włoskim, rozumiał grecki i hiszpański. Jeden z jego przyjaciół opowiadał, iż Rafał szczególnie wielkich starań dokładał, by gruntownie poznać język ojczysty; dowodzą tego jego piękne, obfite w myśli, listy, oraz bezimiennie drukowane wiersze. W zakres wiadomości jego wchodziły także: geometryja, astronomja, mechanika, architektonika, muzyka, chemja, szczególnie zaś etyka i polityka.

Leż więcej, niż wszystkim tym naukom, oddawał się sprawom wiary. Duszą i ciałem oddany był swemu kościołowi. Świadczą o tem jego czyny, z których przytoczymy w krótkich słowach te nieliczne, które są znane. W ościennych krajach rozżyła się wojna, ofiarą jej stała się także macierz spółwierców Rafała, Jednota, w Czechach i na Morawach. Wychodzący czescy



szukali schronienia w Polsce i hr. Kafat, do którego się zwrócili o pomoc, ponieważ zapewne słyszeli o nim, wyznaczył im Leszno, Włodawę i Baranowice, jako miejsce schronienia, a było to w roku 1627—1628. Zaledwie ci zdążyli osiąść, zjawily się nowe gromady prześladowanych ze Śląska w roku 1628—1629. Pomiędzy tymi ostatnimi byli oczywiście i luteranie. Zezwolono im wybudować kościół, jako też szkołę parafjalną i nadano im przedstawiciela przy gimnazjum w osobie prorektora.

Kafat sam przemieszkował na Rusi, od czasu do czasu tylko przyjeżdżał do Leszna, jak, na przykład, w roku 1628, aby poznać czeskich wygnańców.

Jak wiadomo, wychodźcy należą zazwyczaj do najdzielniejszych wśród swego otoczenia. Leszno podniosło się też znacznie za ich współdziałaniem: nienaprawdę zwano je „ożdoba Wielkiej Polski“. W roku 1635, gdy Szwedzi ponieśli porażkę na Śląsku, przeciwnicy postanowili w Głogowie napasać z pomocą cesarskiego legjonu na Leszno, ażeby je zburzyć, a mieszkańców rozproszyć. Lecz jeden z uczestników zdradził plan na dwa dni przed jego wyłonaniem i zamach nie udał się; rezultatem tych kłopotów było jedynie wzmocnienie załogi miasta.

Tegoż roku Kafat umiejętnie wywiązał się z żaszczytowego zadania. Po śmierci króla polskiego, Zygmunta III-go, zasłły niesnaski pomiędzy Polską i Szwecją. Król polski, Władysław, delegował także hr. Kafata do układów, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Dlatego też o powtórzeniu powyższego zamachu nie dało się słyszeć. Dopóki żył Kafat, miłe Leszno mogło być spokojne. Jeden z współczesnych, uczoney Komenjusz, który liczbę domów podaje na 1600, nazywa je miłszem, niż wszystkie inne miasta polskie.

Lecz nietylko o materialne potrzeby miasta troszczył się hr. Kafat. Również i szkole, którą przekształcił na gimnazjum, poświęcił swoją mądrą troskliwość. Gdy jeden z nauczycieli, słynny Jan Amos Komensky, ułożył program reformy szkolnictwa i księżkami swemi ściągnął na siebie uwagę współczesnego świata, Leszczyński zainteresował się nim także.

Co pozatem cechuje hr. Kafata jako prawdziwego stronnika czesko-słowiańskiej reformacji, to jego łagodny, miłujący pokój, umysł. Gdzieindziej toczono spory o język i wyznanie, i wylęczano innowierców z otoczenia, w Lesznie niemieccy i polscy bracia żyli oddawna obok siebie, później zaś przybyli jeszcze czescy bracia i niemieccy luteranie. Niesnaski, zwłaszcza pomiędzy braćmi (którzy od roku 1627 uchodzili za reformowanych) i luteranami były nieuniknione: rozstrzygnięcie sporu zaś leżało w ręku dziedzica.

Już w czasie przybycia luteran Bracia Czescy zgadzali się od-

stąpić im kościoł, szkołę i cmentarz do wspólnego użytku, pod warunkiem, aby zaniechali niektórych, nieznanych w Lesznie, obrzędów, tak, na przykład, noszenia komizy podczas pogrzebu itp. Luteranie obstawali przy swojej odrębności i żądali własnego domu Bożego. Hr. Leszczyński zezwolił im na to, zastrzegłszy sobie tylko ten przywilej, ażeby nowy kościół był przyjacielsko usposobiony względem Braterskiego, podobnie, jak Marcin Luter względem Jana Husa i Jednoty, oraz jak bracia względem luteran w Czechach i na Morawach, którzy długi czas żyli razem w przykładowej zgodzie.

Dla uniknięcia nienawistnych nazw, urzędową nazwą obu kościołów miała być: kościół czeskiego i kościół augsburskiego wyznania; budynki zaś kościelne miały się nazywać stare i nowe. Zawieranie małżeństw mieszanych pomiędzy wyznawcami obu wyznań miało być dozwolone; ślubu miał udzielać duchowny pana młodego. Obrzędu pogrzebowego miał dopełniać każdy ksiądz ze swoją szkołą, przy większych pogrzebach mogli być czynni księża obu wyznań razem. Nauka religii była dozwolona, lecz obydwie strony powinny zaniechać wzajemnego wyklínania się. Każdy kościół mógł zachować swoje obrządki. Hr. Leszczyński życzył sobie dla zachowania równości, ażeby zaniechać używania obrazów w kościele i komizy przy pogrzebach, i obiecał zasięgnąć w tej kwestji zdania fakultetu w Witenberdze.

Wielką wagę natomiast przywiązywał do łaskości kościelnej; dla baczenia na tę ostatnią, oba kościoły miały obracć prezydium i co kwartał razem obradować nad wspólnymi potrzebami. Szkoła miała być wspólna, lecz zajęcia katechetyczne oraz lekcje śpiewu miały się odbywać równocześnie w różnych miejscach. Luteranie mieli w tym celu wybrać sobie własnego kantora. Przywilej ten datuje się od dnia 10 listopada 1533 roku. Hr. Leszczyński nie omieszkł zasięgnąć u fakultetu w Witenberdze rady w danej sprawie. Odpowiedź z dnia 28 lipca 1634 opiewała: „Jeżeli hr. Leszczyński pozostawi przybyšsom Ewangelję i Sakramenty według ustanowienia Pańskiego, to luteranie mogą się tem zadowolicć i nie potrzebują się o więcej troszczyć, gdyż reszta to są rzeczy obojętne“. Luteranie jednakże przywiązywali wielką wagę do obrzędów w swoim otoczeniu w Lesznie, gdzie przeważał żywioł reformowany, i nie odstępowali od swych żądań. Hr. Leszczyński, jak zaznacza jeden z późniejszych historyków reformowanych, miał wzgląd na ich słabość, a i potem nie przeszkadzano im w wykonywaniu ich obrzędów.

Śród tych zajęć owładnęły hr. Leszczyńskim myśli o śmierci, a jako dobry chrześcijanin, przygotowywał się też do zgonu bezustannie. Książki pobożnej treści oraz śpiewniki zawsze nosił ze sobą i sam nawet układał modlitwy i pieśni. Złściły się jego



przeżycia: zaskoczyła go nagła śmierć, dnia 29 marca 1636 roku został rażony apopleksją: znaleziono przy nim polską ewangelicką książkę treści budującej. Zwłoki jego zostały pochowane we Włodawie, a zbór Lesznowski uczcił go nabożeństwem żalobnem.

Dnia 8 sierpnia 1648 roku zwłoki hr. Rafała Leszczyńskiego zostały przeniesione do Leszna i złożone w kościele.

Dr. Rafał Leszczyński posiadał głęboki, a zarazem szczerze religijny umysł; był dyplomatą i przytem miłosiernym, mądrym zarządcą swych dóbr książeńcych, protektorem przesładowanych, a zarazem skłonnym do pojednania względem innowierców, — był on jedną z tych pięknych postaci ewangelickich, których wiara tym wspanialej jasnieje, im większy jest ucisk współwyznawców.

## Ziarnka mądrości.

Złote słowa, wymówione przez dobrych ludzi, żyją po wszystkie czasy, przechodzą w myśl i w serce następców, pomagają im na drodze życia, pocieszają często w godzinie śmierci.

Cicha myśl wielkiego myśliciela miesza przez ciąg wieków w duszach ludzkich, dopóki nie przeniknie w sprawę codziennego życia i przywyczeń. Żyje więc przez wielki ciągły, woła, jak głos z pośredka grobów i ma wpływ na duchy, oddzielone od jej kołębki tysiącami lat.

Bóg tym pomaga tylko, którzy sami sobie pomagają.

Trochę nauki oddala od religji, ale wielka nauka nakłania do niej.

Niżej upaść nie można, jak sprzedając swego Boga za kawałek chleba.

Prawdziwy chrześcijanin nie poprzestaje na wierze, lecz działa, gdyż dowodem wiary są dobre uczynki.

Wszystkie religje, wiele ich jest, uczą dobrego.

Ten jest wielkiej duszy, kto, cnotcie żywot poświęciwszy, cierpliwie znosi pociski losu.

Dusza powinna rozkazywać, ciało zaś jej służyć.

Sumienie jest głosem duszy, namiętności zaś głosem ciała.

## W dawnych obyczajach mazurskich.

Jesień astronomiczna zaczyna się z chwilą, kiedy słońce w znak Wagi wstępuje, a poraz wtóry w roku dzień z nocą równa. A dzieje się to w dniu 23 września. Dlatego też Mazur powiada zwyczajem swych ojców: „Przed poczęciem Jana (24 września) noc ze dniem zrównana“. Pola ozime obsiano, a resztki plonów zwieziono, to też „na Mazurach weseli się każda dusza, bo wszystkie zbiory zwoją do obory“. Młócka w całej pełni. Podobnie, jak w czasie zasiewów, towarzyszy tej pracy zbożnej szereg przesądów i zabobonów tak starych, jak stary jest lud mazurski, od sześciuset z górą lat, w krainie jezior i moczarów osiadły. W wielu jeszcze miejscowościach, kiedy się młóci młode żyto, dziewczka, córka gospodarska, bierze warząchew, biegnie z nią na kłepisko, a rzuciwszy ją, ucieka. Jeżeli któryś z młocarzy dogoni ją, musi wykupić się podarkiem, najczęściej zaś wódką; jeżeli jednak zdoła ona umknąć, wtedy powinna otrzymać podarek. Przeciwno psuciu się wymłóconego ziarna w spichrz używano dawniej następującego środka: od czasu do czasu czyniono nad każdą kupa zboża krzyż leszczynowym kijem, ściętym na wiosnę w dniu, w którym pierwszy raz zagrzmiąło. W ten sposób zajęgnane ziarno miało leżeć lata całe i nie ulegać zepsuciu.

Powiadają, że „na św. Gawła krowy do chlewa“, a „na Szymona i Judy wszystko już do budy pozbięrali, pochowali pilne nasze ludy; leniwemu, niepilnemu poschły grube udły!“ A że ziemia mazurska, na północ od Kongresówki położona, wśród jezior i bagnisk, wystawiona jest na morskie północne wiatry, posiada przeto temperaturę cokolwiek niższą od średniej temperatury w byłej Kongresówce. To też chłody coraz bardziej przypominają zbliżającą się zimę. „Na Edwarda jesień twarda“, — jak brzmi stare przysłowie. Zaczynają się długie, mroczne wieczory, które wielce sprzyjają rozwojowi i pielęgnowaniu wszelkich przesądów i zabobonów ludu, którego egzystencja wielce od kapryśków pogody jest zależna, pragnie więc sędziwy gospodarz przewidzieć dalszy swój los, wywróżyć sobie zapowiadającą się pogodę na rok następny. Obserwacja pokoleń całych wytworzyła pewien pogład, podpatrzyła pewien związek tajemniczy, jaki istnieje w naturze między niektórymi określonymi terminami. To też często bardzo, a może nawet prawie zawsze przepowiednie spełniają się. A istnieje tych przepowiedni dość dużo, szczególnie właśnie w okresie jesennym.

„Przed Michałem jasna noc zapowiada zimy moc; ale gdy w Michała deszcz upadnie, wolna zima będzie snadnie“, zaś „w św. Pawła suchy dzień, suche też lato, sucha jesień“, wreszcie



„chmurny Marcin chętnie przyprowadza łagodną zimę, mrozy straszne zgładza“. Baczna uwagę zwracali dawni Mazurzy na dzień, kiedy pierwszy śnieg spadł. Tego dnia w tygodniu, w którym śnieg spadł, nie sadzono bobu, albowiem nie poręczyłby się. „Pierwszy śnieg w błocie służy całej zimy niecnocie“, powiadają starzy gospodarze.

O dniu św. Andrzeja istnieją dwa przysłowia: podług jednego „śniegi Andrzejoye — zbożu nie są zdrowe“, podług drugiego „Andrzeja śnieg sto dni poleży, na końcu żyto w nim wy-leży“. W dniu św. Marcina, „kiedy to pali się ogień w komorze“, i kiedy „najlepsza gęsina“ — jeśli świeci słońce, „nie zmarznie ozimina“.

Wreszcie okres oczekiwania na przyjście Zbawiciela, czas zastanowienia się i rozmyślań, Adwent. U św. Barbara niesie przepowiednię pogody na rok następny, bo podobnie, jak w Polsce, „Barbara po wodzie, Gody po lodzie“, a wszelkie „Gody zielone, biała Wielkanoc, białe Gody, zielona Wielkanoc“, a „deszczowe godowe, nasieniom niezdrowe“, przeto zachwiany był rolnik. Natomiast „wigilja jasna, św. Jan ciemny, obcuje rok następny“.

Śnieg przysypał gościńce i pola. Św. Mikołaj zbiera zgłodniałe wilki, wychodzące z borów — to też niektórzy święcą dzień św. Mikołaja, jako patrona zwierząt drapieżnych, a to dlatego, żeby zapobiec nieszczęśliwym przypadkom, a raczej napadom ze strony tych zwierząt. Starym zwyczajem, żadna białka mazurska nie zasiała w dniu św. Mikołaja do ładzieli w obawie, żeby jej wilk do trzody nie zajrzał.

Każdej niedzieli w czasie Adwentu pyzeczogata niegdys przez wieś, śpiewając pieśni, młodzież wjeżdżana z transparentem, wyobrażającym gwiazdę.

Wreszcie przybywa oczekiwana z upragnieniem św. Łuca, „co dnia przyrzuca, albo go ukróca“, a za nią ten z apostołów, o którym powiada Mazur: „na św. Tomasza (21 grudnia) najdłuższa noc nasza“, po którym nazajutrz (nie o jednej wprawdzie co roku godzinie), rozpoczyna swe panowanie zima, a z nią zbliża się uroczystość, zwana Godami. Szanujący się Mazur w dawnych czasach starał się przed wigilią zwrócić wy pożyczone rzeczy (pieniądze zwracał przed Nowym Rokiem). W dniu zaś wigilijnym obchodził chaty chłop w kozuchu, wywróconym na lewą stronę, z kijem w ręku i wypytwał dziatwę o jej sprawowanie i postępy w nauce, przyczem grzeczne obdarzał podarunkami, niesfornym zaś groził różgą wyłoczoną, zawieszoną na choince. Niekiedy „gwiazdor“ przybierał postać niedźwiedzia, przyodziały we własny kozuch, przyczem jeden rękaw włókł się, niby ogon ogromny po ziemi. Mrucząc, obchodził dookoła dziatwę i domagał się, by odma-

wiała powinszowania świąteczne. Jest to bardzo stary słowiański zwyczaj.

Wreszcie nadchodzi noc Narodzenia Bożego, noc cudów, kiedy to podobno woda staje się winem, a bytło przemawia ludzkiemi głosami. (Należy jednak wystrzegać się, albowiem kto usłyszy głos taki, umiera niebawem). Wielu gospodarzy teraz jeszcze przygotowuje sobie po garstce każdego rodzaju zboża, aby je nazajutrz zabrać do świątynicy. Stare gospodynie wierzą, że zbiór wtedy udaje się dobrze, a ciasto, pieczone z jego mąki, wyrasta doskonale.

Większość Mazurów cechuje specjalna skłonność i zamiłowanie do astronomji i astrologji, może są to reszki tradycyji Kopernikowych, może też sięgają odleglejszych czasów; na razie tego nie wyswietlono. Głównem jest, że całe swe życie i wszelkie ważniejsze przedsięwzięcia dostosowywał Mazur do planet. Wiara w wpływ Księżycy na sprawy ziemskie była niezaprzeczoną. Mazur starej daty pilnie śledzi wszelkie zmiany faz Księżycy, położenie jego względem ziemi i słońca i upatruje pewien związek między odmiannami Księżycy a określonymi dniami tygodnia. Wielu wierzy w podanie przodków, że środa i piątek podczas pierwszej i drugiej kwadry są to tak zwane dni „stare”, pozostałe zaś dni są „młode”. Po pełni aż do ostatniej kwadry środa i piątek są to dni „młode”, a znów pozostałe są „stare”. Wszystkie stare dni mają większe znaczenie od innych dni miesiąca. Wszystko, co się czyni w te dni, powiedzie się. Wielki wpływ na wypadki roku następnego ma ta okoliczność, czy dzień pierwszego święta Bożego Narodzenia przypada na dzień stary, czy też młody.

Młodzi, którzy ze szkodliwych niemieckich wychodzą, nasmiewają się ze starych „zabobonów”, bo ich tak Niemcy nauczyli, ale Niemcy wysmiewają wszystko, co nie jest niemieckie, przez pychę i zarożumiałość.

Wiemy jednak, że stare przysłowia są mądrością ludu, a uczeni twierdzą, że są w naturze pewne tajemnice i siły, których my, ludzie, nie znamy.

Wielki pisarz angielski, Szekspir, powiedział, że dzieją się w świecie dziwy, o których się nawet filozofom nie śniło.

E. Sułertowa • Biedrawina.

## Żłote myśli.

Sumienie jest dla nas prawodawcą, sędzią, oskarżycielem i świadkiem.

Bez zasad człowiek podobny jest okrętowi bez steru i kompasu, pędzonemu w tę i ową stronę; niema ani praw, ani reguł, ani porządku, ani kierunku.





Obchód wigilji Bożego Narodzenia na kursach gospodarczych w Działdowie.

# Pieśni religijne.

## Pieśni Wigilijne.

Napisat Michał Kajka, poeta majurski z Ogródka, pow. tecki.

I.

Ku żłobku spieszcie, ku żłobku	Utkaną z nici pokory,
Gospodarzu i parobku,	Ozdobioną w cnoty wzory.
Ku żłobku — starzy i młodzi,	I poduszkę też do tego,
Spieszymy spodem, jak się godzi.	Utkaną z słowa Bożego,
Żłóźmy każdy w prezenciku	By Jezuska okrywała,
Przed Jezusem na stoliku,	Jego członki ogrzewała.
Żłóźmy dary Jezusowi,	Żłóźmy prezent przed Paniąką
Buliet kwiatów niech Go zdobi.	Nową i ciepłą sukienkę
Buliet z liści świeżych palmów,	Z dziękczynności Jej utkaną,
Obwiniony wierszem psalmów,	Paciorkami wyszywaną.
Niech Jezusel się zabawi,	I trzewiki także nowe
Niech Mu to przyjemność sprawi.	I wianuszek też na głowę,
I koszulkę niesplamioną,	Co to z żywej wiary płonie,
Modlitewką ozdobioną,	Niechaj zdobi święte skronie.

II.

Pójdźmy spodem do stajenki,	U Paniąka Mu z miłości
Do Jezusa i Paniąki,	Spiewa piosnki niewinności.
Przywitałmy tam Miłego	Głosem wdzięcznej harmoniji
I Maryję, Matkę Jego.	Coś z niebieskiej poezji,
Choć przez ciernie i przez głogi,	U Jezusel, ten małeńki,
Nie żałujmy naszej drogi.	Uśmiecha się do Paniąki.
Uby dać część enej Rodzinie	Zaspiewajmy przy Panience
I tej świętej rannej godzinie.	Wdzięczną piosnkę Mu w stajence,
Gdzie Jezus w Boskiej koronie	Przywitałmy Małeńkiego,
U Paniąki jest na łonie,	Życząc Mu dnia wesolego.

## Śmierć krzyżowa.

Napisat Michał Kajka, poeta majurski z Ogródka, pow. tecki.

I.

Na pagórku, Golgocie.	I w smutku pogrążone.
Sterczy krzyż Zbawcy naszego,	Drzewo smętne szumiato,
Na którym Zbawca za Ciebie	Wiatr z Golgoty jęczał żalem,
Oddał ducha swojego,	Jamieszanie się stało
Wszystko żalem strwożone	W okolicy Jeruzalem,



Znikły słońca promienie,  
Kocne wzbity się cienie.  
Zamieszanie w tym czasie  
Pomiędzy ludem się stało,  
Cała ziemia trzęsła się,  
A słońce świecić przestało.  
Żalem wszystko, co żyło,

Wielce się potrwożyło.  
Świat z natury strapiiony,  
Kozpacz tknęła całe strony,  
Bo Zbawca zamęczony.  
Ucznie Pańskie rozproszone,  
Wielki smutek i zamęt,  
Słychać tylko płacz i lament.

II.

Upadam do nóg pod krzyżem Miłego,  
Łącząc wyrazy żalu bolesnego,  
O Zbawco miły, coś cierpiak katusze  
    za moją duszę.

Ow lud bez wiary, pogańskiej natury,  
Nałożył na Cię kajdany, tortury,  
Otwórz się, niebo, ślij pomocy zdroju  
    Panu w tym boju.

Kozpięgli Ciebie na krzyżu bez winy,  
za nasze grzechy, dla naszej przyczyny,  
Emanuelu, coś z niebios zesłany,  
    za nas wydany.

Mój ci grzech srogi, moje nieprawości  
I moje wszystkie przestępstwa i złości  
Chrysta miłego na krzyż wprowadziły,  
    Ach, jam bez siły.

Łączę się spodem z łotrem obok Ciebie,  
A proszę łaski, zgotuj mi raz w niebie  
Koronę chwwały, nieskazitelności,  
    Ach, ma miłości.

Już ja cel kładę i jednam się z Tobą,  
Krzew we mnie wiarę i bądź mą ozdobą,  
Ewangelja niech mi zapał wznieca,  
    Niech mi przyświeca.

Abym pamiętał na krzyż Twój, mój Panie,  
Mął Twych boleści i na Twe wzdychanie,  
Abym Twa męła łsnita mi zarazem  
    żywym obrazem.

Upadam w skrusze do nóg Twych, o Panie,  
Przyjmij odemnie cześć, podziękowanie,  
Abym swe serce tu Tobie podnosił,  
    Chwałę Twą głosił.

(Pierwsze litery, z góry do dołu czytane, wyklazują autora powyższego wiersza).

## Pociecha w biedzie grzechów.

(Ułożyła Augusta Upadła z Celest).

Burza się podnosi,  
Serce Boga prosi,  
Do nóg Mu upadając,  
W polucie Go błagając,  
By dla Chrysta zastugi  
Odpuścił wszystkie długi.

Panie miłosierny,  
Otom tu jest wierny,  
Prosząc przez Twoi litości:  
Ratuj mię w mej krewkości,  
Dla Chrysta, Syna Twego,  
KacZ ochraniać grzesznego.

Wszystko, co ja tu mam,  
Calkiem to Tobie dam;  
W obronie skrzydeł Twoich  
Pozbynam strachów moich,  
Bo i w wielkiej powodzi  
Twym działkom nic nie szkodzi.

Więc nie opuszczaj nas,  
Twierdzą bądź w każdy czas,  
A niech miłość ojцова  
Objawi nam się nowa!  
Tak, póki tu żyjemy,  
Czcic cię nie przestaniemy.

## O miłości Bożej.

(Ułożył Jan Kraszewski, robotnik z majątku Prostkięgut,  
powiat olecki).

Ach, Ty Boże! — miłosciwie  
Przez wielką Twą cierpliwość  
Chowasz nas na tej tu niwie,  
Choć grzechów naszych jest dość.  
Niegodniśmy my tego  
Miłosierdzia Twójego,  
Wielce Ciebie przesładując,  
Słów Twoich nie zachowując.

Od dzieciństwa my naszego  
Nie dobrze tu żyjemy,  
Tylko w złości świata tego  
W ciąg ten bieg nasz trawimy,  
O to my nic nie dbamy,  
Że raz liczbę oddamy,  
Jako kto tutaj zszafował  
J czy dobrze się sprawował.

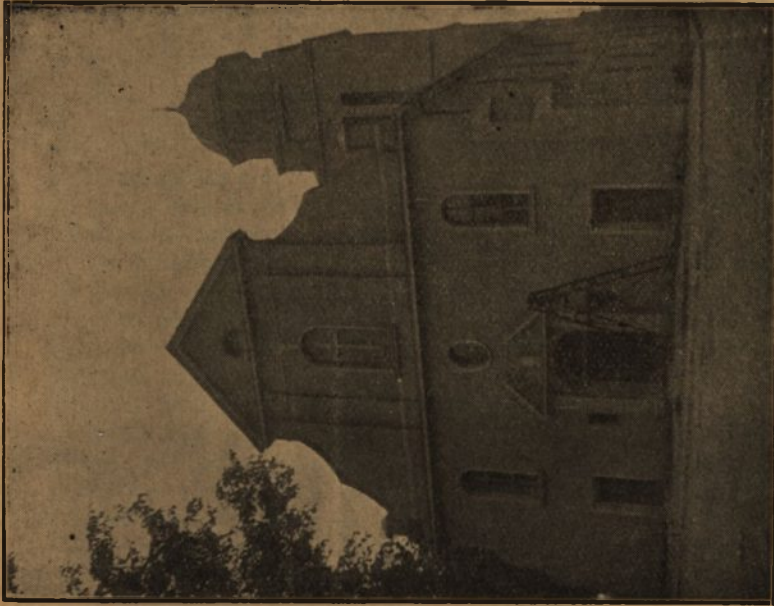
Cóż tu na świecie jest złego,  
Sąszu dość i chytrności,  
Jeden topiłby drugiego  
W tyżce wody ze złości.  
Miłosierdzia nie mamy,  
O Boga nic nie dbamy,  
Tylko, by się dobrze działało,  
A bliżniemu źle się stało.

Pychy dosyć jest na świecie,  
Jako widać tu stale,  
A w tym zepsutym namieście  
Wzórów nie staje ucale.  
Włosy są pudrowane,  
A buty malowane;  
W kapeluszech ze wszem strojem,  
Przed Bogiem się nie ostojem.

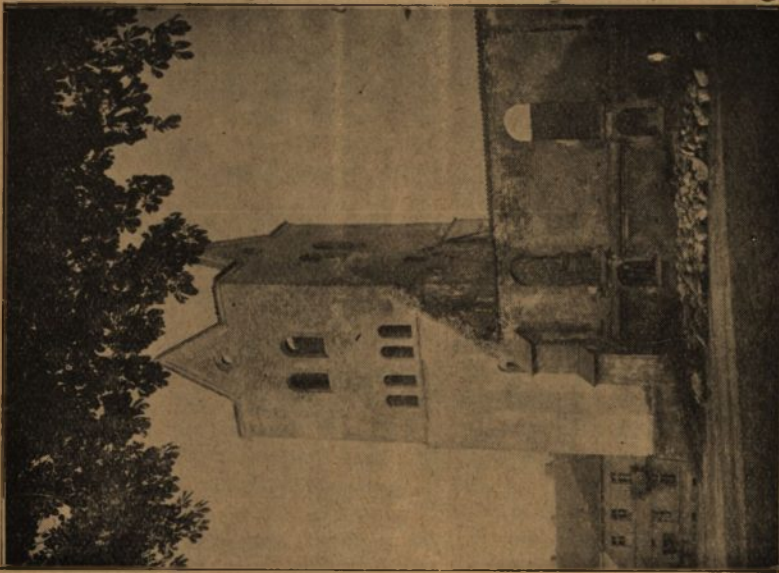
Bo te dobra świata tego  
Krótko tu są trwające,  
Nie, jak starb Boga żywego,  
Z źródła trwale płynące. —  
Miłość nam nieprzebrana  
Dawno jest zgotowana,  
Przez krew drogą Syna Jego  
Nam do żywota wiecznego.

A tak, Boże miłosierny,  
Prosim Cię, niech ułorzy  
Nas ten Duch Twój, on prawdziwy,  
Oczy wiary otworzy,  
Byśmy Cię naśladowując,  
A złościami się brzydząc,  
Każ do żywota wiecznego  
Weszli nam zgotowanego.





Kościół ewangelicki w Działdowie  
po odbudowaniu.



Kościół ewangelicki w Działdowie,  
zburzony podczas wojny.

# Pieśni różne.

## O mazurskich jeziorach.

Napisał Michał Kajka, poeta mazurski z Ogródka, pow. łecki.

O jeziora tak wspaniale,  
Co zdobicie nasze strony,  
Czyli wielkie, czyli małe,  
Każdy z was zadowolony  
I podziwiał wasze brzegi.  
Wasze kształty i też biegi.

Kiedy stanę przy twym brzegu  
I tam wątek myśli snuję  
O twym kształcie i też biegu,  
Serce jakis powab czuje  
I też śledzę przestrzeń w kóło  
Jakoś dziwnie i wesole.

W dali gdzieś tam łódka płynie  
I po falach się unosi,  
I której rżewna piosnka płynie,  
Co ją pierś mazurska głosi,  
A jej wdzięczne miłe tony  
Echem płyną na wsze strony.

Wy przesłiczone jezior wody,  
Które lśnicie w swej ozdobie,  
Podczas ciszy i pogody  
Malujecie tedy w sobie  
Łany, lasy i też wioski  
I cały firmament Boski.

Kiedy wiosna raz nastanie,  
Panuje w nas ruch i życie,  
Słychać ptaszka tam pluskanie  
I też wszelkich ryb obficie,  
Ze człowieka zachwył bierze,  
Kiedy stanie przy jezierzce.

Gdzie przodkowie przepływali  
Wasze przejmą, wasze brody  
I z rozkoszą spoglądali  
Na jeziora lśniące wody,  
To cudnych przeszłości wspomnień  
Przenika me serce promień.

Wasze wody przezroczyście  
Podczas lata pogodnego  
Zadowolnią i turystę  
I przychodnia też każdego,  
Półki duch mazurski wieje,  
Niech blask jezior nam istnieje.

Zachwalajcie inne strony  
Tam, gdzie rosną winne grony  
I wydają hojne plony,  
Lecz najmiłsze nasze strony,  
Gdzie jezior błyszczące wody  
Stują nam do wygody.

## Mój ojczysty mazurski las.

Napisał Michał Kajka, poeta mazurski z Ogródka, pow. łecki.

Czego też niema on dla nas  
Ten ojczysty, mazurski las...  
Jagód i grzybów w bród po pas  
Obdarza w letni, ciepły czas,  
Czego też niema on dla nas  
Ten ojczysty, luby las.

Czego też niema on dla nas  
Ten nasz ojczysty, luby las...  
Wiążką gałęzi on nieraz

Darzy w jesienny, chłodny czas.  
Czego też niema on dla nas  
Ten nasz ojczysty, luby las...

Czego też niema on dla nas  
Ten ojczysty, mazurski las...  
Błogostawieństwem darzy nas  
W zimowy, czy to letni czas,  
Nie piękniejszego już nie masz,  
Jak mój ojczysty, mazurski las.



## Jakie panują stosunki na Mazurach.

Napisat Michał Kajka, poeta mazurski z Ogródka, pow. tecki.

Więc uderzmy w czynów stal, Jż z niej pokarm jest zdrowy:  
Niech naszych skargów żale      Podajcie nam bratnie dłonie,  
Odbijają hen w dal      Bowiem nasza mowa tonie.

Głosem, jak morskie fale;      Niech przebiję opoki  
Podajcie nam bratnie dłonie,      Nasz dotkliwy, przytęty cios,  
Bowiem nasza mowa tonie.      Niech płynie w świat szeroki

Niechaj zabrzmie, jako dzwoni      Naszej mowy wdzięczny głos:  
W pośród nędzy i też trudu      Podajcie nam bratnie dłonie,  
Naszych żalów smętny ton      Bowiem nasza mowa tonie.

J ujmie za serca ludu:      Niech nam żale się wznoszą  
Podajcie nam w nędzy dłonie,      Ponad szczyty stromych gór.  
Bowiem nasza mowa tonie.      Niech wdzięcznym echem głoszą

My błagalnie ządamy      Tam, gdzie śni anielski chór:  
Naszej ojczystej mowy,      Ach, będzie nam ku obronie,  
Bowiem dobrze ją znamy,      Bowiem nasza mowa tonie.

## Kto czyni straszycła, ten sam wpada w te sidła.

Napisat Michał Kajka, poeta mazurski z Ogródka, pow. tecki.

W jednej wiosce — dlatego      Ale za piecem trup drugi,  
Jeszli się do umarłego,      Uplątany w szpagacie.  
Aby w ostatniej chwili      — Teraz mamy cię bracie!

Postugę mu uczynili.      Bo gdy wieczorajszej chwili  
J zasiedli kornie,      Ludzie się poschodzili,

Zaspiewali pokornie.      Uwiązał on dlatego

Ragle szmer tam powstaje,      W szpagat rękę zmarłego

Bo umarły snadz wstaje,      J pociągnął on zatem

Bo drgnął ręką mość panie —      Umarłego szpagatem.

Wraz ustało śpiewanie.      Lecz gdy śpiewać przestali

„Podniósł rękę do góry!“      J na dwór pouciekali,

Wydał okrzyk niektóry.      Nie chciał dłużej też zwlekać,

Ze stołków, z ławów powstali      Lecz za ludźmi uciekał,

J na dwór pouciekali.      Ale się w szpagat zaplątał,

Nawet i domownicy      Nie mógł dalej, choć chciał,

Byli wraz na ulicy.      Szarpał się, jak w pętlicy,

Gdy nazajutrz już dniało,      Nikt ale nie przybył z ulicy.

Kilku ludzi zajrzato,      Na ziemię się położył

Lecz umarły nie rusza,      J wnet duszą swą żart natożył.

Nie wróciła wien dusza.

## W terażniejszych modach.

Napisat Michał Kajka, poeta mazurecki z Ogrodka, pow. łecki.

Pani moda — miljon  
 Wszęgo ludu bierze w szpony  
 J barwami swemi łusi,  
 Każdy stan jej ulec musi.  
 Kto przy dobrym charakterze,  
 Ona nad nim górę bierze,  
 Chce mieć jeden, jak i drugi,  
 A chociaż wzrastają długi.  
 — Widzisz matko mą niedolę,  
 Teraz każdy jest przy kole,  
 A ja muszę chodzić pieszo,  
 Tylko wrodzy się z nas cieszą,  
 Wszyscy we mnie palcem kłają,  
 Moje życie jest niedolą,  
 Wolę skończyć moje życie,  
 Gdy mi kłota nie łupicie.  
 — Dziatki, grunt nasz zadłużony,  
 Ślubią nas na wszystkie strony,  
 Tylko wszędy pełno biedy,  
 Wkrótce już nie damy rady!  
 — Pożyczcie na hipotekę,  
 Trzeba mi nową obłokę,  
 Suknia by się zdała druga,  
 Gdyż ta nowa to za długa,  
 Siega trochę za kolana,  
 Taka moda nie przed pana,  
 Bowiem na przyszłą niedzielę  
 Będzie muzykantów wiele,  
 Wszyscy z miasta będą grali,  
 Będziem modnie tańcowali,  
 Trzeba mi trzewiki nowe,  
 Na pończochy też gumowe,  
 Zdało by się też do tego  
 Jeszcze płaszcz jedwabnego,  
 Jeszcze do fryzjera pójde  
 J na terażniejszą modę  
 Dam sobie obstrzyć włosy,  
 Będzie radość pod niebiosy.  
 — Moja córko, bój się Boga,  
 By nie przyszła na cię trwoga!  
 Lecz rodziców serce boli,  
 Nie chcą dziatkom dać swej woli,

Aby się namówić dali,  
 W pokorze postępowali.  
 — Matko! inaczej nie pójdzie,  
 Bo po terażniejszej modzie  
 Wszyscy już tak postępują,  
 Rodzice ich nie szkalują.  
 Ojciec chwycił się za głowę,  
 Prowadzi ostatnią krowę,  
 Wszelka praca, żożg i żnoje  
 Idzie na córceżne stroje.  
 Gdy niedziela zawitała,  
 Jedna z drugą się przybrały  
 J na kółkach pojechały  
 Tam, gdzie gracze modnie grały  
 J tamój w tanecznem kole  
 Uprawiały swą swawolę  
 J tańcami się racyły,  
 W noc się długo zabawiły.  
 Rano matkę praca trudzi,  
 Parę razy córki budzi:  
 — Wstajta, wstajta! moje dziatki,  
 Postuchajta swojej matki,  
 Już śniadanie jest na stole  
 J najwyższy czas na pole.  
 — Co ci starzyżasie plotą,  
 Chcą zamęczyć nas robotą,  
 Młodzi pracą się nie męczą,  
 Bo maszyny ich wyręczą,  
 Młodym robić nie przystało,  
 Kupcie maszynę choć małą,  
 Co zastąpi robociądzę,  
 Sama siecze, sama wiąże.  
 — Dziatki! gruncil nasz za maty!  
 Skład się dziegi będą braty!  
 Na te nasze parę morgów  
 Tyle kosztów i też żożgów,  
 Nie potrzeba nam maszyny,  
 Tylko robotnej dzieweżyny.  
 — Wy głupio matko gadacie,  
 Bo świeżej mody nie znacie,  
 Starzy ludzie głupi byli,  
 Więc robotą się męczyli,



Teraz młodzi się nie męczą,  
Bo maszyny ich wyręczą,  
Nie przystoi to panience,  
Boby posmoliła ręce.  
— Grunt się coraz na dół toczy,  
Wierzący mają w mocy,  
A długów zewsząd przyrasta,

Wnet zawiadnie nim subhasta.  
Pani moda naród tłoczy,  
Niema rady, ni pomocy  
Wśród niedoli życia trudu,  
Uległy jej masy ludu.  
Jednak kto się jej obroni,  
Ten wybrnie z krytycznej toni.

## O żydowskim koniu.

Napisał Michał Kajka, poeta mazurski z Ogródka, pow. tecki.

Chociaż Żydzi nie pracują,  
Nie sieją, ani żniwiają,  
Jednak się inaczej mają,  
Jak ci, co się uganiamą  
Za robotą bez przestanku,  
Do wieczora od poranku;  
Bo Żyd przez spekulację  
Się bogaci i z niej żyje,  
Jednak czasem się to przyda,  
Że można zgłupić i Żyda,  
Gdy podstępem i też sprytem  
Człek poradzi sobie przytem.

Miał Żyd konia do sprzedania,  
Bo natożny szachrowania,  
Namówili się złodzieje,  
Jako nieraz się to dzieje,  
Jeden konia uprowadził,  
Drugi w użdę się zawadził,  
Zamiast konia uciepiony,  
Bardzo był zadowolony,  
A gdy rano Żyd go zoczył,  
To ze strachu w tył odskoczył.  
— Uj waj, co to jest—zawołał,  
Lecz ze strachu ledwie stojak.  
— Nie bójcie się, arendarzu,  
Wy mój zacny gospodarzu,  
To ja waszym koniem byłem  
Za to, że mocno zgrzeszyłem,  
A was wypokutowałem  
I się nazad człem statem.  
A Żyd wziął rozpaczat sobie:  
— Co ja teraz z tobą zrobię!  
Byś był dłużej pokutował,

Tobym cię dziś przeschrował.  
— Nie moja to wina była,  
Że pokuta się skończyła,  
Dajcie mi jeść, moi mili,  
To się odmieni w tej chwili,  
Będę chętnie u was służył,  
Gdym wolności człeczkiej użył.  
— Czy ja wiem, co siedzi w tobie?  
Ty dziś w estowiczej osobie,  
Jutro zmienisz się w innego  
W ducha jakoś pastudnego.  
Ja się mocno ciebie boję,  
Że ledwie na nogach stoję,  
Nie chcę widzieć cię na oczu,  
Niech cię djabeł ma w swej mocy.  
Zaklął po polsku i potem  
Zasie żydowskim szwargotem,  
Zdart z złodzieja uzdżenieć,  
A wypędził go za kramnicę.  
Gdy zaś po niejatem czasie  
Pojechał do miasta zasie,  
By kupić konia innego  
W miejsce mu ukradzionego,  
A gdy wszedł na targowisko,  
Skoczył zasie w tył Żydzisko,  
Tchu zabrakło mu do tego,  
Bowiem poznał konia swego.  
Handlarz konia mu zachwala  
I do handlu go zniewala.  
— Kupcie, Żydzio, tego rapa  
Toć widzicie, tęga sżłapa,  
Ale Żyd na to odrzeczę:  
— Co ty chcesz odemnie człeczę,

Niechaj kto chce, jego kupi,  
Ale ja nie taki głupi  
Zrobić pustki w mej kieszeni,  
A on w cztęła się przemieni.

J rzekł koniowi do ucha:  
— A ty ganeś, ty psłajucha,  
Toć ty grzeszysz na wsze strony,  
Znówes w konia zamieniony“.

## Starzy i młodzi.

Starzy młodym urągają,  
Że pieniądze rozprósują,  
Kabywają wszelkie bredy,  
Kupują welocypery.  
Teraz mówią: „Już mam koto,  
Głowę zgolić też sam goto,

Jeszczę sobie kupię dudkę,  
To się prędzej znajdzie brudkę.“  
Jeździ, z kółem się musztruje,  
Aa nie zważa, nie szanuje  
J cieszy się, że jest młody —  
Aa kółeczko do wygody.

## Wspomnienie z roku 1914.

Nie zapomnę roku tego  
Tysiąc dziewięćset cztertnastego,  
Jak piwnica, choć niemita,  
Ża schronienie nam służyła.  
Piętnaście nas osób było,  
Statków siła się zmiesciło,  
Duszno, ciasno, lecz bezpiecznie  
Siedzieć trza było koniecznie.  
Bo Moskale nadechodzili,  
Strzałów żadnych nie szczydzili,  
Z armat, z różnych rewolwerów,  
Nawet też z maszyngewaterów.  
Więć piwnica odpowiednia,  
A gospodarz jeszcze do dnia

Dzwierze od trepów zamurował,  
Nas do środka w końcu schował,  
Ja, jak pierwszy raz ujrzała  
Koząka, tom się go bojała,  
Ża nim jeszcze drugi, trzeci,  
Ale czwartą z konia leci.  
Aż to widząc, krzyczęm w stra-  
A tymczasem brzęł na dachu, [chu,  
To kulka się zabłąkała,  
Aa dachu eksplodowała.  
Aż ściany dęnęły w piwnicy,  
Dymu pełno w łamienicy —  
Szczęście, że ognia nie było  
J na tem się zakończyło.

## Pieśni ludowe.

### Pieśń górnośląska.

Kowalu, kowalu, kujże mi zameczek,  
Kowalu, kowalu, kujże mi zameczek,  
Będę se zamylać zielony wianeczek,  
Będę se zamylać zielony wianeczek.  
Kowalu, kowalu, narób mi kłoteczek,  
Kowalu, kowalu, narób mi kłoteczek,  
Będę se zamylać zielony wianeczek,  
Będę se zamylać zielony wianeczek.  
Będę se zamylać, by mi go nie skradli



Będę se zamykać, by mi go nie stradli  
J z Rozbaru chłopcy, jakby tu przypadli,  
J z Rozbaru chłopcy, jakby tu przypadli.

Chociem zamykata, jednał go ukradli,  
Chociem zamykata, jednał go ukradli,  
Bodaj się ci chłopcy w ziemeczłę zapadli,  
Bodaj się ci chłopcy w ziemeczłę zapadli.

W ziemeczłę zapadli do dna piekielnego,  
W ziemeczłę zapadli do dna piekielnego,  
Kiedy go już niemam, wianka zielonego,  
Kiedy go już niemam, wianka zielonego.

## Mazurska pieśń żniwna.

(Ze zbiorów Kola Krajoznawczego Młodzieży przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie).

Oto z żniwnym wiankiem  
Jdziem razem żenicy,  
Com tu wyszli rankiem  
Panny i młodzieńcy.  
Plon niesiem, plon.

Oj, rośnie byliczka  
Bujnie na odłogu,  
Dograbili żyta,  
Ja to chwata Bogu.  
Plon niesiem, plon.

O, jak stodło chleb nasz  
Będzie nam smakował,  
Gdy w gorącym pocie  
Każdy z nas pracował.  
Plon niesiem, plon.

Od granic do granic  
Spiew nasz się rozlega,  
Kto chce nas przywitać,  
Niech przed się wybiega.  
Plon niesiem, plon.

Patrzcie ludzie, patrzcie,  
Jakie wielkie dziwo,  
Z ziarenka matego  
Bóg dał takie żniwo.  
Plon niesiem, plon.

Otworzaj że, Panie,  
Szeroko twe wrota,  
Bo do ciebie idzie  
Wszystka z pól robota.  
Plon niesiem, plon.

Otworzajcie, Panie,  
Szerokie twe wrota,  
Niesiem dobrze wieniec  
Ze szczerzego złota.  
Plon niesiem, plon.

Dobrzem zarobili,  
Nie żatujcie piwa,  
Potem nie zawadzi  
J ławał mięsiwa.  
Plon niesiem, plon.

Gdy mendel wymłódim  
Na klepisku twardem,  
Niech się dla swych zbiorów  
Pan nie stawi hardym.  
Plon niesiem, plon.

Nie jeden siał ze łzami,  
A zbierał z radości,  
Tak Bóg rządzi nami,  
Pókim w tej niskości.  
Plon niesiem, plon.

Za latosie żniwa  
Dzięła Bogu, dzięła,  
Boć te wszystkie zbiory  
Data Jego ręka.

Plon niesiem, plon.

(Pieśń tę śpiewa pani Berta Libudzina z Turzy Wielkiej),

J na przyszłe lato  
Bogu też ufajmy  
J w opielę Jego  
Wszyscy się oddajmy.

Plon niesiem, plon.

## Śląska pieśń weselna.

(Śpiewana na Górnym Śląsku).

Pan młody:

Siadaj na wóz, kochanie moje,  
Nie pomoże płakanie twoje,  
Nie pomoże, mocny Boże,  
Już koniecki są we wozie  
Pozaprzęgane.

Młoduca:

Ja nie będę na wóz siadała,  
Bom się z ojcem nie pożegnała.  
Dziękuję wam, miły ojczy,  
Wychowaliście mnie dobrze,  
Już nie będziecie.

Pan młody:

Siadaj na wóz, kochanie moje,  
Nie pomoże płakanie twoje,  
Nie pomoże, mocny Boże,  
Już koniecki są we wozie  
Pozaprzęgane.

Młoduca:

Ja nie będę na wóz siadała,  
Bom się z matką nie pożegnała.  
Dziękuję wam, mila matko,  
Wychowaliście mnie gładko,  
Już nie będziecie.

Pan młody:

Siadaj na wóz, kochanie moje,  
Nie pomoże płakanie twoje,  
Nie pomoże, mocny Boże,  
Już koniecki są we wozie,  
Pozaprzęgane.

Młoduca:

Ja nie będę na wóz siadała,

Bom się z braćmi nie pożegnała.

Dziękuję wam, mili bracia,  
Byliście na mnie jak łacia,  
Zostańcie z Bogiem.

Pan młody:

Siadaj na wóz, kochanie moje,  
Nie pomoże płakanie twoje,  
Nie pomoże, mocny Boże,  
Już koniecki są we wozie  
Pozaprzęgane.

Młoduca:

Ja nie będę na wóz siadała,  
Bom się z siostrami nie żegnała.  
Dziękuję wam, mile siostry,  
Jezyl wasz był na mnie ostry,  
Zostańcie z Bogiem.

Pan młody:

Siadaj na wóz, kochanie moje,  
Nie pomoże płakanie twoje,  
Nie pomoże, mocny Boże,  
Już koniecki są we wozie  
Pozaprzęgane.

Młoduca:

Ja nie będę na wóz siadała,  
Bom się z ciotkami nie żegnała.  
Dziękuję wam, mile ciotki,  
Kobityście na mnie plotki,  
Zostańcie z Bogiem.

Bądźcie z Bogiem, moje progi,  
Nie będą tu moje nogi  
Po was chodziły.





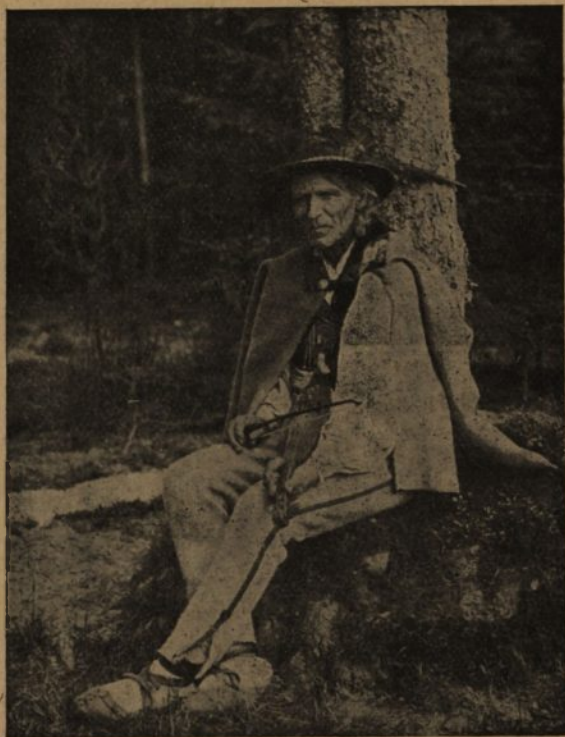
Polskie góry Tatry.

## Pieśń góralska.

Kocham cię, Giewoncie! <sup>1)</sup>  
Boś twardy na froncie!  
Boś od dołu do szczytu  
Caluski z granitu.

Na wysokiej turni <sup>2)</sup>  
Czerni się, coś czerni.  
Wej! czy to kupa gnoju,  
Czy dziewczucha moja!

Myślałem, myślałem,  
Że się hala <sup>3)</sup> pali,  
Wej! A to gęba Anielci  
Błysła mi z oddali!  
Powiał halny wiaterek  
Po przez lasy, góry.  
Hej! Rozwiąż na Giewoncie  
Bielusieńkie chmury!



Janko Sabata, góral z Żakopanego, w stroju ludowym.

## T a t r y.

Piękna jest ziemia polska. Piękne są góry polskie — Tatry. Ciągną się one na południe od Krakowa. Pociąg dojeżdża do Żakopanego. Jest to uzdrowisko, położone w pięknej dolinie. W zi-

<sup>1)</sup> Giewont—jedna z najwyższych gór w Tatrach. <sup>2)</sup> turnia — skalisty szczyt góry. <sup>3)</sup> hala — łąka górska.



mie i w lecie rojno jest i gwaro. Przyjeżdżają ludzie na odpoczynek i dla nabrania zdrowia. W szczególności dla starych na płuca powietrze w Żalopanem jest kojące. Przyjeżdżają do Żalopanego leżni turyści, którzy odbywają wycieczki na wysokie szczyty gór, pokryte wiecznym śniegiem, oraz do malowniczych jezior górskich.

Przed kilkudziesięciu laty żył w Żalopanem przewodnik—góral, który znał wszelkie drogi i ścieżki w Tatrach i oprowadzał wycieczki. Nazywał się Janko Sabata. Znany on był z tego, że opowiadał piękne baśni tatrzańskie, oraz grał na gęślach. Zmarł w roku 1898. Wiele z bajek Sabaty spisano, aby przekazać potomności.

## Wycieczka Mazurów do Polski.

Dożyteczną rzeczą są podróże i wycieczki. Kto siedzi w domu, w swej wsi lub miasteczku, nie wie, jak świat wygląda. Podróże i wycieczki oświecają ludzi. To też w ostatnich czasach coraz częściej urządzone są wycieczki zbiorowe — bo to zawsze więcej się cztowiek dowie i więcej zobaczy, kiedy jedzie z wyciecz-



Mazurzy z Prus Wschodnich na Śląsku Cieszyńskim. Wycieczka Mazurów z Prus Wschodnich pod Cieszynem w Dziegielowie, gdzie ks. senjor Kulisz założył sierociniec, diaconat, dom starców. (Na tym ks. sen. Kulisz siedzi na lewo obok siostry-diaconisy. Ślązacy w strojach ludowych).

łą, a zawsze mniej pieniędzy wyda, bo uczestnicy wycieczki taniej płacą za przejazd koleją i za wstępne do muzeów, zamków, teatrów i t. p. W podróży poznaje się ludzi, zamieszkałych w innych stronach.

W roku ubiegłym urządzona została wycieczka Mazurów do Polski: uczestnicy zwiedzili Poznań, Katowice, polski okręg przemysłowy, Cieszyń, gdzie poznali ewangelików, tak samo, jak Mazurzy, rdzennych Polaków. W Dziegielewie pod Cieszyńnem, w górach, podejmowali naszych Mazurów: ks. senior Kulisz w zakładzie dobroczynnym, przez niego założonym, a w Puńcowie gospodarz wiejski. Miłe były to chwile!...

Ze Śląska pojechali goście mazurscy do Krakowa, gdzie spotkali się z uczenicami kursów gospodarczych w Działdowie. Zwiedzivszy stary gród królów polskich, Kraków, odbyli wycieczkę do Wieliczki, stawnej na cały świat kopalni soli. W powrotnej drodze zatrzymano się w Warszawie, gdzie spędzono prawie trzy dni.

Warszawa, wielka stolica, wywarła duże wrażenie. Przekonali się goście mazurscy, że kłamstwem było, co słyszeli o Polsce, że niema wyższych domów, jak dwupiętrowe. W Warszawie są nawet domy czternastopiętrowe!



Mazurzy z Prus Wschodnich i uczennice kursów gospodarczych w Działdowie na Kopcu Kościuszki w Krakowie.

(Kopiec Kościuszki, to sztucznie usypana góra pod samem miastem Krakowem, nazwana imieniem wielkiego wodza polskiego i bohatera, generała Tadeusza Kościuszki).



Kto odbył wycieczkę po Polsce, ten się przekonał, że to bogaty i piękny kraj, że ludzie miłują braci Mazurów i że ich częściej u siebie gości pragną.



[ Uczestnicy wycieczki Mazurów z Prus Wschodnich w sali Zamku Królewskiego w Warszawie. ]

O księdzu  
Andrzeju Kowalewskim,  
Głowie pruskim,  
opowieść.

„Mikołajki, to bajki, ale Orzesz to miasto”, powiada stare mazurskie przysłowie. Bo też Mikołajki są miastem tak pięknem, jakie, zdawałoby się, tylko w bajce spotkać można. Ci, którzy znają miasta włoskie, nazywają Mikołajki „Mazurską Wenecją”, a Wenecja jest najpiękniejszym miastem Italii, większym jeno od Mikołajek.

Od najdawniejszych czasów wśród rozlewnych wód porożrzucane dzielnice miasta nosiły polskie nazwy: „Koniec”, „Talto-

wisko" i Koźłowo". A więc Mazurzy, nie Niemcy, siedzieli tu, skoro swoje siedziby z mazurska nazwali.

Piękny i miły kościół posiadają Nikotajki. Istniał on od dawna, bliższe wiadomości posiadamy o nim dopiero od czasów wprowadzenia Reformacji. W roku 1535 proboszczem był niejaki Stanisław, potem Jakób Willamovius, czyli Wilamowski, po nim Jakób Moskowiec, czyli Munscovius. (Były to czasy, kiedy wszyscy uczeni ludzie polskie końcówki swych nazwisk zmieniali na łacińskie, albo wogóle tłumaczyli znaczenie nazwisk. To czynili nie tylko Polacy, to jest Mazurzy, Ślązacy i inni, ale także i Niemcy). O tym Munscoviusie nie wiele powiedzieć możemy. Kiedy biskup Wigand przyjechał na wizytację, wyraził swoje niezadowolenie. Wikary ówczesny, podobnie, jak nauczyciel, za dużo czasu siedzieli nad dzbanem, a za mało myśleli o swych obowiązkach. (Nazwisk ich nie znamy).

Kościół był w złym stanie, to też rozkazał biskup, ażeby naprawić kamienne podmurowanie i progi, stopień stary, pełnięty dzwon i odlać nowy, znacznie większy, a parafjanie mieli się do tego przyczynić. Chociaż według sprawozdań wizytatorów Munscovius był nieodpowiednim plebanem, jednak piastował ten urząd przez 44 lata.

Po jego śmierci osiadł przy kościele w Nikotajkach jako proboszcz Albert Pomian Pesarovius. Pomian jest to herb polski (Wappen), często spotykany na Mazurach. Ten proboszcz był postacią godną, szanowaną, doczekał się późnej starości. Zmarł on w roku 1696, przeżywszy 106 lat. Proboszczem w Nikotajkach był przez 71 lat. Wdzięczna gmina umieściła w świątyni obraz, przedstawiający postać tego zacnego kapłana, oraz uczciła jego pamięć wierszem łacińskim.

Na trzy lata przed śmiercią sędziwego proboszcza przybył do Nikotajek ks. Andrzej Kowalewski, a po śmierci Alberta Pomiana Pesaroviusa mianowany został proboszczem na jego miejsce. Doprowadził on zaniedbany kościół do należytego stanu: wewnątrz piękne malowidła wykonał niejaki „uczony malarz“ Lissiewski. Ks. Kowalewski ufundował za 2000 florenów dwa nowe dzwony, których głos pięknie rozbrzmiewał po okolicy.

Smutna jednak i nieszczęsna była dola tego zacnego duszpasterza. Podczas nabożeństwa w niedzielę Reminiscere w roku 1702 zachorował on nagle, złożono go na łożu bolesci, którego nie mógł opuścić przez 6 lat. Dopiero w roku 1708 pozwolił mu Bóg pracować dla dobra swych parafjan. A ciężka to była praca. Opatrzność zsyłała jedne kłeski za drugimi, to też ciężko doświadczony został proboszcz Kowalewski.

W lecie r. 1708 pokazały się w Nikotajkach tak wielkie ilości myszy w polach i obejsiach, że nie było sposobu, żeby je wytepić. Myszy



te czyniły wielkie szkody. Wczesna surowa zima położyła kres tej pladze. Ale też zima ta była tak straszna, że skorupa ziemi pękała, a szczeliny bardzo głębokie, miały po kilkudziesiąt metrów długości. Ludzie nie mogli wychodzić z domu, gdyż zamarzali. Wymarzły drzewa i oziminy.

Po tych strasznych mrozach nastąpił nieurodzaj i głód. A przecie wtedy nie było kolei ani samochodów, któremi możnaby przędło zwieźć zapasy żywności i innych części państwa. To też mieszkańcy Mikotajek, a wraz z nimi i proboszcz cierpieli nędzę. Ludzie jadalі padliny i korzonki.

W lecie 1710 roku podczas wielkich upałów wybuchła dżuma w Lubiewie, skąd zawleczono ją do Koźłowa. Ażeby zapobiec rozpowszechnieniu tej strasznej „morowej zarazy“, z rozporządzenia władz ustawiono na moście oddział żołnierzy, który nie dopuszczał nikogo do zapowietrzonej dzielnicy, ani też nikomu stamtąd wyjść nie pozwalał. To też wszelka łączność z Koźłowem ustała. Ale to nie nie pomogło. Zaraza szerzyła się z wielką szybkością. Ofiarą jej padło 900 osób, a cmentarz miejscowy nie mógł pomieścić wszystkich zwłok, składano je więc po różnych ogrodach i piaskach za Koźłowem.

Straszny był los zarazonych: wypędzano ich ze wsi, mimo zimna, musieli błąkać się po polach i lasach, rodzice grzebali swe zmarłe dzieci. Gorzej było, jeżeli rodzice naprzód pomarli, a małe dzieci pełzały przy trupach bez opieki, w końcu padały ofiarą zarazy, albo ginęły z głodu. Niktby się taką sierotą nie opiekował. Niejeden chory sam sobie grób łopał, a potem śmierci oczekiwał. Straszne to były czasy! Chorzy cierpieli tak bardzo, że nieraz odbierali sobie życie, nie mogąc znieść męk.

Świątница została z rozkazu władz kościelnych zamknięta. Ostatnie nabożeństwo odprawiono w 6-tą niedzielę po Trójcy Świętej. Przemęczony pracą i wycieńczony ksiądz Kowalewski przeniósł się do Takt, gdzie miał nabożeństwa odprawiać.

Wielce pomocny był w tym czasie diakon Chrystjan Aleksius, który, nie obawiając się zarazy, odprawiał nabożeństwa, przemawiał nad grobami zmarłych tak długo, dopóki go zaraza nie porwała. W niedzielę 13-tą po Trójcy Świętej zwłoki jego złożono do grobu.

Po śmierci Aleksiusa przybył, jako pomocnik ks. Kowalewskiego, starzec, którego nazywano Venrici albo Mucha.

W tydzień po śmierci Aleksiusa i w Tactach wybuchła zaraza, a ks. Kowalewski zmuszony był przenieść się do wsi Saszen. Tam też na dziedzińcu zabudowań gospodarza Cioska, pod gołym niebem, na śniegu, wprowadzony został w urząd diakona miejscowego Jerzy Chrystjan Madeyla z Biku przez ks. pastora Krzysztofa Grabowiusa, czyli Grabowskiego z Ryngu.

Zaraza zaczęła w końcu wygasać. Liczba osób, które przeżyły kłeskę, była tak niewielka, że nie zdołano sprzątnąć z pól, nie było bowiem komu pracować. W wielu miejscowościach było stratowało zboże doszczętnie. Koli nie miał kto uprawiać i obsiać, to też zbiory następnego roku, czyli 1711, były bardzo niewielkie.

Proboszcz Kowalewski wraz z diakonem Madeylą przenieśli się z powrotem do Miłotajek, gdzie po Nowym Roku 1711 odprawili wspólnie nabożeństwo dziękczynne.

Nie dość jeszcze było kłeski. Latem przybyły chmury szarańczy, które zniszczyły i tak słabo obsiane pola. To też znów głód i nędza przypadła w udziale biednej, zmęczonej ludności.

Nie na tem jeszcze koniec — jaskas zaraza spadła na ryby w jeziorach. Wielka ilość nieżywych ryb pokrywała powierzchnię wód. Nawet było nie uniknęło kłeski. We wsiach okolicznych nastąpił wielki pomór.

Nieszczęściem własnem i swych parafjan złamany, ks. Kowalewski odprawił dnia 30 listopada 1712 roku nabożeństwo poplutne. Ze łzami w oczach błagał wraz z pobożnymi o odwrócenie krzącej ręki Opatrzności. Za ciężkie łary spadły na biednych mieszkańców Miłotajek...

Wysłuchał nareszcie Bóg modłów gorących i pokornych — odwrócił kłeski — ustąpiła wszelka zaraza, — a pola rodzić poczęły. Ludność odetchnęła z ulgą.

Jedynie proboszczowi nie sążone było zaznać szczęścia. Osobiste, rodzinne troski i umartwienia, oraz ciężka choroba sprawiły, że uśmiech radosny i błogi nigdy nie rozjaśnił oblicza tego meża, który dla wszystkich cierpiących miał serce otwarte i dobre słowo.

Parafjanie bardzo byli przywiązani do swego duszpasterza — wspólna niedola zbliżyła ich. To też z współczuciem patrzyli na cierpienia tego sługi Bożego, którego nazywano „Pruskim Diobem“.

U kiedy wreszcie dnia 9 grudnia 1725 roku śmierć wybawiła go z mął doczesnych, tłumy z płaczem odprowadziły na wieczny spoczynek zwołki tego, któremu nie było sążone zaznać szczęścia na ziemi.

Żył ks. Kowalewski lat 56 i 6 miesięcy. Opatkiwali śmierć jego dwaj synowie: Krzysztof Albrecht, pastor w Riborku, i Celestyn.

W świątyni w Miłotajkach zawieszono podobiznę tego meżczennika, a pod nią umieszczono taki napis w języku polskim:

„Czytelniku łaskawy, sklin tu oczy twoje  
Na pruskiego Dioba, który ciężkie znoie  
I jadowite strząły znoisł w tym tarasie,



Tużeci prawda, laur zwycięstwa nosi w tym to czasie,  
Jednak krwawy to bój był, lecz błogo tatiemu,  
Który tu ustępując wrogowi swojemu,  
Statecznie, jako skłata, przy Jezusie stoi\*.

Musieli synowie proboszcza Kowalewskiego język polski jako macierzysty swój i parafjan miłotajskich uważać, jeżeli na ścianie świątyni polski wiersz ku czci swego ojca wypisali.

Zapewne niejeden zastanowi się nad tem, dlaczego nazwali ks. Kowalewskiego „Pruskim Diobem“, skoro mówił po polsku, nosił polskie nazwisko?

Mazowsze Pruskie, czyli Kraj, który od wieków zamieszkuje Mazury, stanowił część Księstwa Pruskiego, czyli Prus; był więc ks. Kowalewski obywatelem pruskim, nie przestając być polskiej narodowości.  
Emilja Sulertowa-Biedrawina.

## Ziarnka mądrości.

Człowiek dobry ten jest, który pomaga, komu tylko może, ni komu zaś nie szkodzi.

Miłość łączy Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem — łączy ludzi między sobą.

„Prawda was wyzwoli“, mówi Pismo Święte, lecz prawda nie objawia się nigdy inaczej, tylko przez miłość, bo miłością utrzymuje się ostatecznie harmonję życia.

W złe serce duch Boży nie wchodzi.

Miłosierdzie jest uczuciem współdziatu, które religja ożywia i umacnia, dając mu za podstawę: miłość bliźniego, a za cel: dobroczynność.

Kto się uczy myśleć, ten się uczy odróżniać prawdę od błędów, a w tem jest najwyższy rozum człowieka.

Panowanie nad sobą i siła charakteru jest najwyższym szczytem rozumu człowieka.

Cierpliwość jest owocem wielkiej duszy.

Za młodu skłaniać trzeba wolę do dobrego, —  
Karać zaś i wstrzymywać od złego.

# Ucieszne opowiadania mazurskie.

(Ze zbioru Kółka Krajoznawczego Młodzieży przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie).

## Jaś djabeł poszedł z babą prosiaka kraść.

Jedna baba jawdy z djabłem spółkę robiła. Raz umówiła się, że pójdą w nocy świnie kraść. Jaś nadeszła noc, djabeł z babą poszli do jednego gospodarza po świnie. Djabeł wlażył przez okno i podawał, a baba pakowała do worków. Pomatu wynióst djabeł wszystkie prosiaki, ale przeraził się, bo zapomniał swoje naznaczyć (cechować). Prędko wyleciał na dwór i woła:

— Cys ty, babo, swoje cechowała, bo jam zabaczył.

Na to baba:

— Jam swoim ogonki pozakrecała.

Poszli do domu dzielić się. Baba wysypała prosiaki, a co tu widać: wszystkie miały zakrecone ogonki, oprócz jednego, takiego małego, zgarbionego prosiaka, co był chory. Baba była mądra, bo wiedziała, że zdrowy swiniał ma ogon zakrecony.

Djabeł jaś zdechlaka zobaczył, jaś go wziął i cisnął, to go do ściany przybił, a sam uciekł i wleceć z babą nie kradł.

Jaśby kto chciał z was tego prosiaka zobaczyć, to może iść do djabła, a on da adres baby.

## Jaś gbur sprzedał osła.

Jeden gospodarz miał starego osła. Osieł już nie był zdatny do roboty. Gbur postanowił go sprzedać na jarmarku.

Kiedy nadszedł dzień jarmarku, gospodarz wstał rano, dał osłowi żreć, żeby miał siłę i zajął do miasta. Gospodarz z synem uwiązali osła i prowadzili spory ławak. Jaś się osieł zmordował i nie chciał dalej iść, wzięli drągi, położyli osła na nich i niesli. Kiedy byli blisko miasta, zwałili osła na ziemię i prowadzili, aby ludzie nie poznali, że osieł jest stary i słaby. Przy prowadzili na rynek i ustawili pod ratuszem.

Przyszł jeden Żyd, kupił osła. Gospodarz schował pieniądze do kieszeni, a Żydowi kazał przynieść po osła po obiedzie.

Za chwilę przyszedł drugi Żyd i znów zakupił osła. Tak przyszło ich siedmiu i każdy dał pieniądze za osła. Gospodarz zebrał siedem razy tyle pieniędzy, ile osieł był wart.



Po obiedzie przychodzi pierwszy Żyd i żąda osła, zanim schodzi się reszta Żydów — wszyscy żądają osła. Żydzi nie wiedząc, co robić, prowadzą chłopca do magistratu. Żydzi poszli do burmistrza, a gospodarz do sekretarza na poradę, jak zrobić. Sekretarz dał taką radę:

— Jak burmistrz będzie się was pytał, czemu sprzedaliście jednego osła aż siedmiu Żydom, to powiedzcie „bzzzzu“ i machnijcie ręką koło nosa, mówiąc: „dziun“. Ale za poradę dacie mi pięć marek.

Gospodarz poszedł do burmistrza, a ten wypytuje się, dlaczego tyłu Żydom sprzedał jednego osła, gospodarz robił „bzzzzu — „dziun“. Burmistrz widząc to, powiada:

— Dajta mu spółój, coś on pomyłony.

Chłop się uradował i wyszedł. Widzi go sekretarz i żąda pięć złotych, a gospodarz wznosi rękę, robi ruch koło nosa i mówi: „Bzzzzu... dziun...“

Tak więc owten gospodarz cieszył się, że sprzedał osła starego za tyle pieniędzy, że sobie mógł nowego kupić i jeszcze mu zostało.

## U sekretarza ziemskiego.

Było to niedaleko Pielielka. Do pisarza ziemskiego przyszedł upity Cholewka. Napluł na podłogę (dyle) i mówi:

Cholewka: Ajw jest...

Sekretarz: Kiem jest wasz ajw?

Cholewka: No u was, u pisarza.

Sekretarz: Co chcecie?

Cholewka: Co ja chce? Ja nic nie chce, ino wyśta mnie stalowali i ja przysed.

Sekretarz: Wyście Andrzej Cholewka?

Cholewka: Jo.

Sekretarz: Jak się piszecie?

Cholewka: Ja ni moze psisac, ja nie psisarz.

Sekretarz: Andrzej Cholewka na was wołają?

Cholewka: Jak ziecie, to poco się pytacie?

Sekretarz: Usiądźcie na ajwtym stolku.

Cholewka: Sekretarz miał zaraz poziedzieć, a teraz dobry ziecór.

Sekretarz: Wyście inwalida, bo tał w aktach stoi.

Cholewka: Stoi, a cemu nie lezy, jel inwalida?

Sekretarz: Nie mówcie mi tu zasita, bo was za dzwierze wywalę.

Cholewka: Zidzielibym, ehtoby prędy wyleciał.

Sekretarz: Cicho! wyście urzędowy? Słuzyliscie w wojsku, w jakim pułku? Czemu nie odpowiadacie?

Cholewka: Sekretarz móziuk, co mam być cicho.

Sekretarz: Staranie z wami. Wy napisaliscie o rentę inwalidzką?

Cholewka: Ja nie psisał.

Sekretarz: To kto pisał?

Cholewka: Mój szwagier.

Sekretarz: Macie kobietę?

Cholewka: Nie, ja mam babe.

Sekretarz: A dzieci sika?

Cholewka: Mam kupa.

Sekretarz: Sika?

Cholewka: Bywała trzynasćcie.

Sekretarz: Powiadajcie ich po imieniu, jeno grendo.

Cholewka: Jurek, Francel, Juza, Jewa...

Sekretarz: Pomatu, bo nie nadążę pisać, jeszcze raz.

Cholewka: Jurek, Francel, zicie, ten, co to był kiele wojska frajtrzem.

Sekretarz: Mnie tam wasz frajter nie nie obchodzi, mówcie jeno imiona.

Cholewka: Liczył, liczył, naliczył jedenasćcie.

Sekretarz: A kim jest ten dwunasty?

Cholewka: Dwunasty jest Francel, ten frejter.

Sekretarz: To czemuście go zaraz nie powiedzieli?

Cholewka: Toć mózilliscie, że was nie nie obchodzi.

Sekretarz: A kim jest ten trzynasty?

Cholewka: Ja trzynasćcie nimam, ani dwanasćcie.

Sekretarz: Co znowu mówicie?

Cholewka: Ja nie nie mówilem.

Sekretarz: Słuchajcie, Cholewko! Jak przyjdziecie do kancelarji, to się nie upijcie.

Cholewka: Ja się w kancelarji nie upsiłem, eno u Eichmana w karcmie.

Sekretarz: A jak się upijecie, to renty nie dostaniecie.

Cholewka: Ja żadnej renty nie dostałem.

Sekretarz: Ale możecie dostać. Podpiszcie się na tym akcie.

Cholewka: Mówilem wam, że ja psisać nie mogę.

Sekretarz: No, to zróbcie trzy trzyże.

Cholewka: Niechce.

Sekretarz: Czemu nie?

Cholewka: Toć mózilliscie, że macie ze mną trzyż i jeszcze chcecie zięcy?



Sekretarz: Cholewka, nie bądźcie tak uparty, zróbcie trzy krzyże.

Cholewka: A bo ja głupszy? Raz mi tes na sądzie kazali napisac trzy krzyże, a potem siedzialem trzy dni w lozie.

Sekretarz: Toć za te krzyże nie podzicie do dziury, jeno dostaniecie rentę inwalidzka, napiszcie dwa.

Cholewka: Nie napisise.

Sekretarz: Cholewko! Ja zrobię dwa, a ty jeden.

Cholewka: No jo.

Sekretarz. Ja zrobiłem dwa, a on jeden, a ten jeden to pisal pięć minut, a jeszcze zrobił parę wieprzów na papierze.

Jak Cholewka napisal, to powiada do sekretarza:

Cholewka: Teraz, jak co bedzie, to bedzicie wy siedzieć dwa dni w dziurze, a ja eden. Dobranoc.

Sekretarz. No, dobrze, jak bedzie renta, to ja wezmę dwie dzialki, a wy jedną. Spijcie rychtył.

Po tygodniu przyszło do urzędu wezwanie, żeby Cholewkę przesłuchać. Cholewka przyszedł i pyta go.

Sekretarz: Gdzie byliście skaleczeni?

Cholewka: Nigdy.

Sekretarz: W jakim pułku służyliście?

Cholewka: W żadnem.

Sekretarz: To czemuście pisali o rentę?

Cholewka: Bo ja myślałem, że mi sie da zmanić.

Sekretarz: Za pisanie prośby bedzicie narażeni na sztraf (karę).

Cholewka: Ja je nie psisałem, ale wej ajwte krzyże, ja jech żadnego nie psisałem, eno jeden, a wy dwa. To teraz wy podzicie dwa dni do dziury, a ja eno jeden, albo weale, bo na jeden to sie nie opłaci iść.

Wziął czapkę i poszedł do domu spać.

## Bajka mazurska o Stokrotce.

W małej chatupce pod borem mieszkał dawnemi laty ubogi kmić z żoną i śliczną córeczką, Stokrotką.

Kiedy dziewczka dorosła, przejeżdżał około chatki króliewicz, śpieszący na polowanie. Zobaczył on Stokrotkę piękną, jak wiosenkę i zabiło mu serce żywiej i goręcej. Błąkając się wśród knie za zwierzem, ciągle myślał króliewicz o pięknej dziewczce.

Kiedy słonko chyliło się już ku zachodowi, rozkazał króliewicz giermkowi pójść do Stokrotki i sprowadzić ją pod wielki stary dąb, który stał w lesie.

Posłuchało dziewczę rozkazu króliewicza, zarzuciło na ramiona zapaskę i poszło za giermkim.

Królewicz oczekiwał z niepokojem. Kiedy ujrzał Stokrotkę, uradował się. Posadził ją na płaszczy szkarłatnym, który rozpostart na murawie.

Skromna była i wstydliva piękna Stokrotka, ale mimo, że biedną była dziewczyną, cenila godność swoją.

Królewicz, rozmiłowany w jej krasie, piękne i słodkie słowa szeptal swej ułochanej, powiedział jej nawet, że się z nią ożenić pragnie, ale skromna Stokrotka odparła:

— Tyś jest królewiczem możnym, o panie, a jam ubogie, wiejskie dziewczę. Nie dla ciebie jam żona — nie dla mnie pałace królewskie, za wysokie twe progi na moje nogi...

Wstała i odeszła, pięknie pokłoniwszy się królewiczowi. A za nią poszedł smutek i żal za pięknym królewiczem.

Nazajutrz przed wieczorem znów postać królewicz giermka po Stokrotkę, bo łuczno mu było za ułochaną.

Nie mogła się oprzeć dziewczęzka woli królewicza i tęsknocie, która się jej do serca zakradła, i poszła.

Kiedy siedzieli — królewicz i Stokrotka — w cieniu starego dębu, podpatrzyła ich żła niewiasta. A pragnąc się przypodobać królowi i spodziewając się od niego nagrody, poszła do miasta na zamek królewski i opowiedziała o królewiczu i Stokrotce nieprawdziwe, zmyślane wiadomości. Ot, zwyciężajnie, jał to czynią plotkarli.

Król wpadł w złość, wezwał królewicza na zamek, a chatę ojca Stokrotki rozkazał spalić.

Pachołkowie królewscy podpalili nocą chatę pod borem. W płomieniach śmierć ponieśli — ojciec i matka Stokrotki. Ona jedyna wybiegła z płonącej chatupy i tym sposobem ocalała.

Całą noc błąkało się biedne dziewczę po lesie. Rankiem, kiedy doszła do miejsca, gdzie stała chata — znalazła tylko dymiące się zgliszcza.

Długo płakała Stokrotka nad smutnym losem swych rodziców i nad własną dolą.

Dzień minął, słońce chyliło się ku zachodowi. Stokrotka poczula głód. Otarła łzy złotistemi łosami, wstała i poszła...

Żaszyła ona po długiej wędrówce na zamek królewski. Tam ją przyjęto na służbę. A kiedy ją spytano, jał jej na imię, odrzekła:

— „Niedola“.

Królewiczowi powiedziano, że chata pod borem spłonęła, a wraz z nią jej mieszkańcy, że miłk nie ocalał.

Bolał królewicz po stracie ułochanej. Żał mu serce ścisłał, ale nie mógł się ni domu pożalić...

Król żądał od syna, żeby się ożenił, żeby przyszła królowę w dom wprowadził. Narajono mu pewną księżniczkę.

Pojechał do niej na zamek raz i drugi, ale postać księżniczki niemila mu była, a serce zżymało się na jej widok.



Pewnego razu wyszedł królewicz na przechadzkę. Wtem do uszu jego doleciały słowa pieśni:

„Stokrotką mnie nazwano,  
Kiedola moje miano“.

J poszedł królewicz za głosem i — ujrzał nieopodal swoją ułochanę, którą za zmarłą uważał. Sypała ptactwu ziarno, cała skąpana w promieniach złotistych słońca.

Pojechał królewicz na dwór księcia i powiada mu:

— Miałem flucz od szafli i zgubiłem, postarałem się o nowy. Pewnego dnia znalazłem stary flucz, i teraz nie wiem, którego mam używać.

A książe mu na to:

— Stary flucz ma pierwszeństwo, jego używać winienesz.

A na to królewicz:

— Nowy flucz — to twoja córka, stary — to Stokrotka.

J odjechał.

Odszukał królewicz Stokrotkę. Razat odziać w piękne szaty, zawiązał na pokoje i przedstawił królowi-ojcu.

Odbyło się huczne wesele.

Królewicz i Stokrotka żyli szczęśliwie aż do samej śmierci.

JE. S. B.



3 Wystawy robót ręcznych uczenie Kursów Gospodarczych  
w Działdowie.

## Szkoły w Działdowie.

Kiedy Działdowo przyłączono do Polski, niektórym ludziom zdawało się, że miasteczko to upadnie, że stanie się zapomnianą osadą.

Omylili się. Działdowo jest dziś bardzo ruchliwe i ożywione. Codziennie liczne auta zatrzymują się w drodze z Warszawy i Torunia do Gdańska i Gdyni.

W ciągu roku szkolnego spotyka się wiele młodzieży, która



Pochód dzieci szkolnej przez Rynek w Działdowie.



Dziewczynki ze Szkoły Ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie ćwiczą w dniu „Święta Sportu“.



uczy się w szkołach działdowskich: nie tylko w 7-klasowej Szkole Powszechnej imienia króla Władysława Jagiełły, ale i w Państwowym Seminarjum Nauczycielskiem, w Szkole Rzemieślniczej, gdzie chłopcy kształcą się na slusarzy, kowali, tolarzy i t. p. Na 7-miesięcznych Kursach Gospodarczych co roku uczą się dziewczęta z różnych stron kraju gotować, szyć, haftować, gospodarować, śpiewać, wogóle wszystkiego, co kobieta w życiu wiedzieć i umieć powinna.

O trzy kilometry od Działdowa, w Malinowie, wybudowany został piękny gmach Szkoły Rolniczej dla dziewcząt, która od następnej jesieni przyjmować będzie dziewczęta na roczny kurs.



Ćwiczenia gimnastyczne seminarzystów.



W upały seminarzyści kąpią się w rzece Działdówce.



Wiołof Japonii. Starecy wymierającego już dziś plemienia japońskiego.





Mieszkańcy wyspy Madagaskar, położonej na południowo-zachodzie Afryki.

# o pokarmach i napojach.

## Uwagi ogólne.

Jemy, żeby żyć, nie żyjemy zaś, żeby jeść — głosi stara, do-  
brze znana zasada. Jedzenie nie jest celem życia, ale jest dla życia  
niezbędne, trzeba je więc dostosować do potrzeb organizmu. Ciem-  
paliwo jest dla maszyny, tem dla człowieka jedzenie. Dzięki jedze-  
niu człowiek rośnie, utrzymuje się przy życiu i ma siły do pracy.  
Po chorobie człowiek jest wychudzony, bo choć nie pracował i na-  
wet niewiele ruszał się, ale żył, potrzebował więc pożywienia, któ-  
re służy jako paliwo; nie jedząc, zużywał, spalał własne ciało.  
Jeśli jedzenie jest niedostateczne, lub nieodpowiednie, człowiek nie  
może dobrze pracować, bo maszyna ludzka bez pokarmu nie może  
działać prawidłowo; jeśli jedzenie jest nadmierne, zbyt obfite, lub  
nieodpowiednie pod jakimś względem, wtedy maszyna psuje się  
i nie wyżytkuje odpowiednio spożytych pokarmów. Zwierzęta po-  
siadają tak zwany instynkt, który im wskazuje, jak mają się od-  
żywiać, człowiek ten instynkt zatracił i dlatego winien się nauczyć,  
jakie pokarmy i napoje są dla niego pożyteczne, a jakie szkodliwe.  
Człowiek powinien wiedzieć, co jeść z tego, co posiada lub co ku-  
puje, kiedy jeść, w jakiej ilości i jak.

Jedzenie winno być urozmaicone, gdyż tylko wtedy organizm  
nasz otrzymuje wszystkie składniki, jakie mu są potrzebne. Nie  
może człowiek żyć ani samem mięsem, ani samym cukrem lub chle-  
bem, ani samem masłem. Produkty spożywcze są jednak w natu-  
rze tak rozłożone, że wszędzie niemal, tak samo na północy, na  
południu, jak i w klimacie umiarkowanym, na przykład, u nas,  
człowiek znajduje to, co mu jest do życia i zdrowia niezbędne,  
musi jednak umieć dobrać sobie te pokarmy. Dobór zaś zależy od  
kajdego z nas. Jedynie w dzieciństwie człowiek nie może wybierać,  
ale też wtedy naturalnym pokarmem jest tylko mleko, zawierające  
wszystkie składniki, potrzebne do wzrostu i rozwoju dziecka.

Jedzenie winno być zawsze świeże, a nie gotowane od razu  
na cały dzień, albo na dłużej, a później tylko odgrzewane. Wtedy  
bowiem staje się ono pastwą robactwa i może być szkodliwe dla  
zdrowia człowieka. Tylko pieczywa zupełnie świeżego zółdek cza-  
sem nie znosi, choć ono nawet bardzo smakuje. Produkty, kupo-  
wane w małych miasteczkach ze straganów, zawsze są niepewne,  
zawyczaj brudne, niechlujnie przygotowane. Produkty domowe,  
własne, zawsze są najlepsze.

Po jedzeniu trzeba zaraz wszystko, co zostało, sprzątnąć  
i schować, statki pozmywać i postawić na miejscu. W ten spo-  
sób możemy zapobiec mnożeniu się much i wszelkiego robactwa.



### B i a ł k a.

Mięso — na niedziele i święta, a na codzień to, co zastępuje mięso, winno być zasadą dla tych, którzy nie mogą jeść mięsa codziennie. Mięso zastępują: ryby, jajka, rośliny strączkowe i inne produkty w mniejszym stopniu. Ten rodzaj pokarmów znany w języku ksiązkowym białkiem, jest dla człowieka niezbędny, bo skład ich jest najbardziej podobny do składu naszego ciała. Dzięki tym pokarmom pokrzepiamy nasze ciało, które ciągle zużywa się, gdy zaś organizmowi nie dostarczymy tych pokarmów, ciało nie ma z czego odnowić się, odbudować i człowiek musi chudnąć i słabnąć.

Ludność niezamożna spożywa u nas mało mięsa, może nawet zbyt mało, szczególnie w porównaniu z ludnością miejską, za najniższą, która znowu je mięsa zbyt dużo. Trzeba jednak zaznaczyć, że mięso nie jest wcale tak konieczne dla zdrowia, jak się o tem często słyszy na wsi. „Człowiek miałby siłę, żeby tak zjadł ze dwa funty mięsa na obiad” — mówi niejeden, którego na to mięso nie stać. Jeśli jednak porównamy siłę i zdrowie tych, co jedzą mięso codziennie i tych, co raz na miesiąc, to spostrzemy, że nie jedzący mięsa są często i zdrowsi i silniejsi. Są zakonnicy w klasztorach, którym reguła nie pozwala jeść mięsa, są ludzie świeccy zamożni, którzy z własnej woli żyją zupełnie bez mięsa, a czują się dobrze, są zdrowi i dobrze wyglądają. Nie znaczą, by mięso nie było potrzebne. To tylko przekonywa nas, że w braku mięsa człowiek może jeść i inne pokarmy, które ten ważny produkt zastępują. Z pośród pokarmów, posiadających podobną wartość odżywczą, jak mięso, wymienione wyżej ryby, nieraz również zbyt drogie, mleko i jajka, bardzo cenne, jako środki odżywcze, a u nas na wsi mało używane. Szczególnie dzieciom małym i osobom starszym, chorym lub słabowitym, należałoby dawać dużo mleka, przetworów mlecznych i jajek. Poza tem zamiast mięsa, można spożywać groch, fasolę, bób przez ludność wiejską zwykle traktowane, jako coś podrzędnego, a w rzeczywistości niezmiernie cenne; tam, gdzie niema mięsa, ryb, jajek, mleka, rośliny strączkowe są wprost konieczne.

### W ę g ł o w o d a n y.

Chleb, kartofle, pluski są dobrem i zdrowym jedzeniem; tworzą one drugą grupę pokarmów, koniecznych dla człowieka i znanych w nauce pod nazwą węglowodanów. Do nich należą jeszcze: cukiery, wszelkie wyroby mączne, oraz wszelkiego rodzaju kasze.

Nasz gospodarz wiejski najwięcej spożywa tych właśnie pokarmów, które na ogół są łatwo strawne i stosunkowo najtańsze. Kartofle na wsi stoją na pierwszym miejscu. I nie jest to wcale

połarm, który należałoby lekceważyć. Kartofle, dobrze przygotowane, są smaczne, a dobrze okraszone — naprawdę pożywne. Ale nie mogą one być jedyną strawą. Chleb razowy, dobrze wypieczony, dla ludzi zdrowych nie jest wcale gorszy od mieskiego z mąki pyłkowej, nawet odwrotnie, jest zdrowszy, bo zawiera więcej witamin (części odżywczych); chleb razowy nie powinien być dawany tylko niemowlętom i osobom, cierpiącym na choroby żołądkowe. Kromka chleba razowego z masłem i serem może zastąpić najlepszy kawałek mięsa, a jest od niego tańsza i pochodzi z własnego gospodarstwa.

Kasza prażona lub gotowana z masłem, ze stoniną, z mlekiem jest jedzeniem bardzo pożywnym i dającym dużo siły. To samo można powiedzieć o fluskach.

### T ł u s z c z e.

Masło, stonina, smalec, łój lub olej, winny być spożywane codziennie, choćby w małej ilości. Tworzą one trzecią grupę niezbędnych pożywów, zwanych tłuszczami. Tłuszcze potrzebne są nie tylko dlatego, że jedzenie bez tłuszczu, nieokraszone, jest niesmaczne, ale dlatego, że organizm nasz domaga się tłuszczów, a bez nich choruje. W dobrze prowadzonym gospodarstwie w każdej porze roku jest jakiś tłuszcz: stonina, kiedy krowy nie doją, gdy stonina wyjdzie, jest masło. Prawdziwie dobra gospodyni tak się urządza, że w lecie robi kilkanaście funtów masła na zimę, na czas, kiedy krowy są przed ocieleniem, a stoninę tak rozłoży, żeby jej wystarczyła od bicia jednego prosiaka do bicia drugiego. Łój nie jest łatwo strawny, ale w niewielkich ilościach może być używany; olej, choć najmniej smaczny z tłuszczów jadalnych, z braku masła, może je również zastąpić.

### W i t a m i n y.

Winniśmy jeść więcej jarzyn i owoców, niż spożywamy ich obecnie, bo w nich znajdują się witaminy. Konieczne dla zdrowia. Robiono wiele doświadczeń na zwierzętach, karmiąc je wyłącznie dobrami gatunkami mięsa, dobrze oczyszczonym ryżem, samym tylko białym chlebem i innymi pożywami, uznawanymi za pierwszorzędne. Okazało się, że wszystkie te zwierzęta prędzej lub później zaczynały chudnieć, tracić apetyt, łosci ich robiły się miękkie, włos wychodził, zaczynały ślepnąć, nie miały chęci do ruchu i jeśli im nie dodawali pożywów świeżych w postaci jarzyn lub owoców, marniały zupełnie i ginęły. We wszystkich takich pożywach, jak: mięso, ryż, biały chleb, brakuje tego czegoś, co nazywamy witaminami. Najwięcej witamin jest w mleku, masle i jarzynach, a w pewnej mierze i w chlebie z mąki niepyłkowej. Na wsi trudniej, niż w mieście, o marchewkę, buraki, ogórki, sałatę, pomidory,



szpinał, bo miasta zaopatrują w te produkty podmiejscy ogrodnicy, gdy tymczasem gospodynie wiejskie jarzyn tych w ogródkach swych nie uprawiają. Niektóre dziewczęta, nauczycielski się w szkołach rolniczych przygotowywania jarzyn i przyzwyczajwszy się do jedzenia ich, pragną w domu namówić innych członków rodziny do jedzenia tych jarzyn, lecz, niestety, często są wysmiewane. Jarzyny służą nie tylko do urozmaicenia stołu, ale są niezbędne dla zdrowia, a szczególnie dla wzrostu i rozwoju dzieci, tak starszych, jak i młodszych, bo zawierają witaminy. Dzieci, nie otrzymujące zupełnie jarzyn, często źle wyglądają, są blade, nie rosną, mają nieprawidłowo rozwinięte zęby, miękkie kości, a w następstwie niekiedy uczą się bardzo źle.

To samo można powiedzieć i o owocach, w których również znajdują się witaminy. Klimat naszego kraju nadaje się jak najbardziej do hodowania owoców. Lecz gospodarze mało o to dbają, a wszak owoce nie są zbytkiem, lecz prawdziwie bardzo pożytecznym pokarmem. Są narody, odżywiające się przeważnie owocami, szczególnie w krajach ciepłych. Owoce surowe, lecz dojrzałe, winny być spożywane i przez dzieci i przez dorosłych, gdyż są smaczne, pożywne, zawierają dużo witamin i soli, potrzebnych człowiekowi. Owoce, gotowane z cukrem, tak zwane kompoty, powinny być stale dawane dzieciom, a i dorośli w czasie jakiegos święta, czy przyjęcia mogliby sobie na taki zbytek pozwolić.

### S o l e.

Sole, potrzebne dla organizmu człowieka, znajdują się przede wszystkim w jarzynach. Mamy tu na myśli nie tylko prawdziwą sól, którą solimy potrawy, lecz i inne składniki, zwane solami, rozpuszczone w naszej krwi i wchodzące w skład naszych organów, to jest narządów. Weźmy dla przykładu żelazo. Człowiek potrzebuje żelaza (mówimy soli żelaza) i powinien je otrzymywać z pokarmem, jeśli zaś nie otrzymuje, jest bledy, mało krwisty i do którego dają mu żelazo, jako lekarstwo. Czyż nie lepiej brać to żelazo tam, gdzie natura rozsiała go dużo i jakby dla człowieka przygotowała, to jest w jarzynach i w owocach? To samo można by powiedzieć o wapnie, również potrzebnem człowiekowi i również znajdującem się w największej ilości w pokarmach pochodzenia roślinnego. Jarzyny i owoce w lecie zawsze świeże, w zimie suszone lub marynowane, winny się znajdować codziennie na naszym stole. Na to stać każdego. Jak dodajemy różnych soli w postaci nawozów sztucznych naszemu zbożu, tak powinniśmy dostarczać innych soli naszemu własnemu organizmowi, który ich bardzo potrzebuje. Lepiej brać wszystkie potrzebne sole z roślin, niż z apteki. J taniej kosztuje i pewniej działa.

Dr. M. Kacprzał.

## Sposoby walki ze szkodnikami drzew i warzyw.

Cheąc umiejętnie zwalczać szkodników, należy wpiernw poznać ich życie, a przedewszystkiem — sposób ich rozmnażania się.

Przeważnie owady rozmnażają się w ten sposób, że zapłodniona samica składa jajka, z których wylęgają się larwy: larwy motyli nazywamy gąsienicami, chrząszczy — lisztkami, much — czerwiami. Owad w stanie larwy jest najszkodliwszy. Z larw powstają poczwarki przeważnie nieruchome, nie przyjmujące pokarmów; często otaczają się one jakby futerkiem (oprzędem, kokonem). Z poczwarek wydostają się doskonałe owady. Jest to przeobrażenie zupełne, gdzie forma wylęgła z jaj, różni się znacznie od formy dorosłej tak wyglądem, jak i budową wewnętrzną, i gdzie pomiędzy niemi obiema istnieje okres spoczynku — poczwarki. U owadów, rozwijających się bez przeobrażeń, lub z przeobrażeniem niezupełnem (na przykład turkoć podjadek), okres larwy przypomina formę doskonałą (różni się na przykład brakiem skrzydeł) i przez wielokrotne rzucanie skórki staje się zupełnie do niej podobną. Niektóre owady, jak, na przykład, mszyce i nieliczne dwuskrzydłe, są żyworodne; u innych znów owadów występuje dziełoworodztwo, to jest składanie jajek niezapłodnionych, z których najczęściej rozwijają się samice (na przykład u mszyce).

Z metod walki ze szkodnikami na pierwszy plan wysuwają się masowe sposoby ich tępienia, jak, na przykład, wyniecanie ognisk w letnie, ciemne wieczory, gdyż owady, złączone blaszkami, przylatują do ognisk i giną; strząsanie, zbieranie i niszczenie owadów; zakładanie opasek chwytnych i pierścieni lepowych. Poza to przynęcanie niektórych owadów pewnymi zapachami, łapanie ich i niszczenie oraz odstraszanie ostremi woniami, na przykład, zapachem rosnących konopi; dalej łapanie owadów na specjalnie w tym celu sadzone warzywa i t. p.

Środki chemiczne, zalecane do zwalczania szkodników, są drogie i często niedostateczne, tembardziej zatem nie należy zamieniać mechanicznych sposobów walki. Tak, na przykład, zimowe miesiące są odpowiednią porą do niszczenia gniazd gąsienic oraz jajek pierścienicy, brudnicy nieparli i innych szkodliwych owadów.

W gniazdach gąsienic, czyli w suchych zwitkach liści, spojonych przędzą, zimują najczęściej gąsienice bielinka głogowca i białki rudnicy. Wczesną wiosną gąsienice tych motyli wychodzą z gniazd, w których przezimowały, i stają się bardzo szkodliwe dla drzew owocowych, gdyż żerują na młodych liściach, a niekiedy nawet i na owocach.



Gniazda gąsienic na drzewach można łatwo zauważyć i należy ścinać robacznikiem, czyli specjalnymi nożycami, umieszczonymi na tyczce. Czynność ścinania gniazd i gałązek z jajkami lepiej wykonać wtedy, gdy śnieg pokrywa ziemię, wówczas bowiem łatwiej jest odnaleźć spadłe gałązki. Najlepiej, gdy wykonywa tę czynność dwóch pracowników: jeden ścina gałązki, a drugi zbiera je do kosza. Zebrane gniazda i gałązki z jajkami należy niezwłocznie spalić. Do niszczenia gniazd zamiast robacznika można używać pochodni.

Zbierania i niszczenia gniazd nie należy ograniczać wyłącznie do drzew owocowych; winno się ono rozciągać i na inne drzewa, blisko z niemi spokrewnione, jak głogi, jarzębiny i t. p. Wiosną należy niszczyć gąsienice, rozgniatając je przy pomocy umocowanej na liju szmaty, zmaczanej w słabym roztworze ługu lub choćby w żwiltzonym popiele. Czynność tę najlepiej wykonać wtedy, gdy gąsienice skupiają się u nasady konarów, to jest zaraz po rano lub około południa.

Kiedyś znów można wykryć właściwość pewnych szkodników, na przykład, gąsienic pierścienicy, które wędrują z sadu do sadu, z drzewa na drzewo. W razie ich występowania, przekopywać należy rowki 40 centymetrów głębokie, z pionowymi ściankami, robiąc naokoło pni wałki z wilgotnej gliny, które, zatrzymując gąsienice, ułatwiają ich tępienie. Można też wstrząsać drzewem, by gąsienice lub chrząszczyki opadły na ziemię i, gdy wypełzną aż do wałka z gliny, należy niszczyć je, rozgniatając masowo.

Owady, ze względu na ich sposób żerowania, dzielimy na ssące i gryzące, stąd też wypływają metody ich zwalczania drogą chemiczną: ponieważ owady ssące nakłuwają swemi cienkimi narządami pyszczkowemi tkanki roślinne i wysysają z nich soki, przeto otrucie ich jest prawie niemożliwe, natomiast można je tępić płynami, które niszczą ich delikatne ciało lub też wydzieliny tegoż, na przykład, „wełnę“ mszycy wełnistej, która, pozbawiona zabezpieczającej ją osłony, ginie. Przeciwnie, owady gryzące, to jest łamiące się liśćmi, kwiatami czy owocami, jak, na przykład, gąsienice motyli i chrząszczy, należy niszczyć za pomocą środków trujących, opryskując niemi te części rośliny, na których żerują szkodniki.

Do zwalczania wielu owadów i utrzymywania łory drzew w czystości zaleca się w jesieni lub wczesną wiosną, po ostrobaniu i spalaniu łory, opryskiwać drzewa mlekiem wapiennym lub przynajmniej popiołem z wapnem konary i pnie.

W Ameryce rozmnażają specjalne owady—wrogów różnych szkodników. Do takich pożytecznych owadów należą pewne muchy, gąsieniczki, biedronki, szczyppawki i inne. Gąsieniczki składają jajka w ciało gąsienic, które bronią się przed tem ustawicznym ruchem odwróca. Ze złożonych jajek wydostają się larwy gąsieniczników,

które pozerają ciasto gąsienic prawie doszczętnie, pozostawiając tylko skórki.

Naturalnymi sprzymierzeńcami w walce ze szkodnikami są też ptaki, szczególniej sikorki, kosy, szpaki, które też ochraniać i pielęgnować należy. Zatem podczas mrozów zimowych podsypywać im karmę (ziarna konopi), a w jesieni rozwieszać schowki (domki) dla ich potomstwa.

Pozatem należy puszczać do sadu kuczęta w każdej porze, a, o ile niema w nim jagód dojrziałych, — kury i perliczki. Należy również pasć w sadzie trzodę chlewną (na wiosnę przed obciemem i na jesieni po zbiorze). Na zimę obsypywać nasady młodych pni drzewnych ziemią i okrywać przed gryzoniami.

Disząc o zwalczaniu szkodników, musimy podkreślić, że częstość największe spustoszenia robią one wśród roślin osłabionych z jakichkolwiek bądź powodów. Przeciwnie, rośliny, posiadające wszystkie nieodzowne warunki do swego rozwoju, wychodzą zwycięsko z walki ze szkodnikami. Tak, na przykład, drzewo zdrowe i silne może być kilkakrotnie objęzione z liści, a świeże na nowo wypusci. Należy tedy zapewnić roślinom odpowiednie warunki rozwoju, jak właściwy wybór ziemi, obfity pokarm, dostateczną wilgoć, powietrze, światło, ciepło i umiejętną pielęgnację. Rośliny odżywiają się dwójako (za wyjątkiem niższych roślin, pozabawionych zieleni, jak grzyby): gazem węglowym powietrza i solami mineralnymi ziemi. Z gazu węglowego rośliny pobierają węgiel swemi zielonemi częściami, głównie liśćmi, ale tylko przy udziale promieni słonecznych. Należy zatem zapewnić roślinom dostateczne światło, a więc nie powinno się ich sadić zbyt gęsto, jak to ma miejsce w sadach włosciańskich. Często same rośliny zagęszczają się; wtedy przez umiejętnę przerzedzenie można zapewnić im dostęp światła (cięcie drzew, pomidorów i innych). Ponieważ rośliny wyczerpują ziemię, przeto należy ją zasilać, a trzeba to robić umiejętnie, zadając pokarmy tam, gdzie one zostają pobierane. Roślina pobiera pokarmy z ziemi za pomocą drobnych korzonków, tak zwanych włosników, ale tylko w roztworze wodnym. Stąd wypływa ważna wskazówka, że, o ile tylko można, należy dawać pokarmy łatwo rozpuszczalne w wodzie i — tam, gdzie tych włosników najwięcej. Nie należy zatem zaopatrywać nawozu pod pnie drzew, gdyż tak go nie zużytkują (padlinę należy dać na kompost, przesytać wapnem i nakryć ziemią, a po pewnym czasie rozłożyć się na próchnicę). Nawozy winny być zadawane drzewom w miejscach, gdzie się kończy korona, gdyż tam jest najwięcej drobnych korzonków. Korzenie, podobnie, jak części nadziemne, wymagają dostępu powietrza, nie należy zatem sadić drzew głęboko, bo wtedy, jak człowiek, sciskany za gardło, dusi się. Drzewa, za głęboko posadzone, pokrywają się mechami i po-



rostami, tracając u góry gałęzie, a niżej wypuszczając wilki. Jeżeli nawet drzewa zostaną dobrze posadzone, to jest po osiągnięciu ziemi korzenie będą tak umieszczone, jak były w szkółce, lecz ziemia nie będzie uprawiana (pozostawiona w murawie), to dostęp powietrza do korzeni będzie niedostateczny i drzewa będą cierpiały. Dlatego samego nie można też sadzić drzew w miejscach zbyt wilgotnych. Ziemię należy corocznie uprawiać, przez uprawę bowiem wzbogaca się ją w pokarmy, zaopatrując w wodę, powietrze, a dodając mierzwy, dostarczamy jej potrzebnego pokarmu i ciepła.

Podajemy tu niektóre środki chemiczne do walki ze szkodnikami, ich opis i przygotowanie.

**Mleko wapienne** do zraszania drzew jest zwykle 5 do 8 procent (na 100 litrów wody 5 do 8 kilogramów wapna palonego niegaszonego). Przed użyciem trzeba je cedzić przez drobne sitko, by oddzielić grubsze części. Potem dokładne wymieszanie jest koniecznym warunkiem dobrego rezultatu pracy. Jeżeli niema opryskiwacza, należy stosować smarowanie pni i konarów mlekiem wapiennym z domieszką gliny i krowieńca. Uskutecznić to można za pomocą pendzla lub choćby wiechcia ze słomy.

**Zieleni paryska** jest proszkiem, używanym też jako farba; nabyć go można w każdej drogerji i odpowiednio przystąpić z wapnem. Przy pracy należy zachować ostrożność, gdyż zieleni paryska jest trująca. Trzeba zatem chronić się od wdychania jej płynu. Po robocie ręce należy starannie wymyć mydłem. Na 100 litrów wody przypada 50 do 60 gramów zieleni paryskiej i 120 do 200 gramów wapna niegaszonego. Osobno gasi się wapno i wlewa do całej ilości wody, a na końcu podaje się ciasto zieleni paryskiej, mieszając łopatką. Proszek zieleni paryskiej w pierw należy rozmieszać na gęste ciasto z małą ilością wody, a jeszcze lepiej z gliceryną.

**Siarła z wapnem.** Bierze się 5 kilogramów niegaszonego wapna i 5 kilogramów kwiatu siarczanego na 10 wiader wody. Wapno stopniowo gasi się w wodzie i pomatu dosypuje siarłki; rozczyn podgrzewa się, zanim mieszanina nie nabierze burstynowego koloru (lecz nie czerwonego).

**Kwasia** (trocin drewna kwasji gorzkiej). Na 1 kilogram trocin kwasji i tyleż szarego mydła daje się 10 litrów wody. Kwasję wygotowuje się w paru garncach wody i dolewa do niej wodę mydlaną w pozostałej ilości. Odwar kwasji daje się przechowywać przez czas dłuższy.

Na zakończenie podajemy tu sposób tępienia mszyc i owadówki jabłkowej.

Mszycę są to drobne owady o miękkiej skórce, barwy szarej, czarnej i zielonej. Wysysają one soki, powodując żółknięcie,

marszczenie, wzdymanie i skręcanie się liści wielu rodzajów drzew owocowych. Przeciw tym szkodnikom stosować należy odwar tytoniu z mydłem, odwar kwasu z szarem mydłem, mieszaninę naftowo mydlaną.

Mszycyca wełnista czyli krwista jest jednym z najgroźniejszych szkodników drzew jabłoniowych. Niekiedy pojawia się również na gruszach, pigwach i głogach. Owad ten odznacza się tem, że mnoży się bardzo szybko. Mszycyca wełnista bytuje na całej roślinie, osiadając kolonjami, które zdala robią wrażenie pasem lub płacyków waty. Pod wpływem ssania tworzą się obrzmienia, guzy i narosła na drzewie, które, wskutek pękania soki, stopniowo zamieniają się w otwarte rany. O ile mszycyca opanowała już całe drzewo, należy je stanowczo wyrąbać, spalić i odrazu wykarcićować, a ziemię przysypać wapnem i przekopać.

W razie wystąpienia mszycy wełnistej na korzeniach, należy późną jesienią lub w zimie korzenie obnażyć, oblać mlekiem wapiennym lub zasypać machorką i znowu zagarnąć ziemią. Nadto zwalczanie polega na tem, że miejsca, w których zagnieździły się mszycy, należy smarować mocno pendzlem lub szczoteczką, zmoczoną w spirytusie skazonym (denaturowanym), lub mieszaninie naftowo mydlanej, która zawiera 10 litrów wody, 1 litr nafty i 1 kilogram mydła szarego lub zwykłego. Naprzód rozpuszcza się w wodzie ciepłej mydło, a następnie powoli dolewa się nafty, ciągle płyn mieszając. Zraszanie drzew tą mieszaniną jest niebezpieczne, bo wierzchołki pędów zamierają.

Owocówka-jabłkówka jest pospolicie znaną pod nazwą „robaka“, to jest gąsienicy, która często niszczy wewnątrz owoc jabłek i gruszek. Wychodzą z nich gąsienice, w kształcie brunatnych trocin, wydostają się często nazewnątrz, szpecąc owoce, które przez to nie rozwijają się należycie i opadają przedwcześnie, lub wiszą aż do zbioru, ale zupełnie prawie tracą wartość.

Sady, opanowane przez tego robaka, należy codziennie obchodzić i zbierać opadłe owoce. Należy też wstrząsać drzewem, by opadły robaczywe owoce. Nie należy jednak dopuścić, by gąsienice z nich wyszły. „Robaczywym“ owocem można spasać trzodę chlewną lub wyrabiać z nich ocet itp. W celu tepienia gąsienic tego robaka należy stosować opaski chwytne. Latem na wysokości 1 metra od ziemi przepasać drzewo papierem karbowanym, szmatą lub powrósełkiem ze słomy zwilżonej. Gąsienice zatrzymują się na opasce, którą należy w październiku zdjąć i spalić, przez co zniszczy się nie tylko gąsienice „robaków“, ale i inne szkodliwe owady. W Niemczech wytapiają motyle robaka tak w sadach, jak przechowalniach owoców przez stawianie tam w maju i czerwcu naczyn z wodą i odpadkami z jabłek na przynętę, przylatywając na noc wążką deseczką i zapalając na niej świecę. Motyle, zgnębione zapachem jabłek i światłem, przylatują do naczyń i masowo topią się



# Jan Kochanowski, znafomity poeta polski.

W ubiegłym roku upłynęło 500 lat od urodzenia wielkiego poety polskiego z czasów Odrodzenia, Jana Kochanowskiego. Kto z nas nie zna pieśni: „Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary?“ — Autorem tej pieśni był Jan Kochanowski. Urodził się on w roku 1530 w Sycynie. Studiował najpierw na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, potem w Padwie, w Italji. Podróżował wiele, był dłuższy czas w Paryżu. Po powrocie do Ojczyzny został dworzaninem królewskim. W roku 1570 opuścił dwór i osiadł na wsi w Czarnolesiu, gdzie pisywał swe piękne pieśni. Cenit go bardzo król polski, Zygmunt August, a z królem Stefanem Batorym pozostawał w bliższych stosunkach. Podobnie, jak znafomity pisarz ewangelicki, Mikołaj Rej, zaczął Jan Kochanowski, poeta, zamiast po łacinie, używanej powszechnie w całej Europie, pisywać swe pieśni po polsku. Wiele ksiąg ogłosił Kochanowski drukiem, najbardziej jednak znany jest jego „Psaltery“, „Sobótka“ i „Treny“, czyli jale, napisane po śmierci ukochanej córki, pięcioletniej Urszulki, która rymami mówiła i piosenki układała.

Zmarł Jan Kochanowski w Lublinie nagle w roku 1584. Był on do Adama Mickiewicza największym i najstawniejszym poetą polskim.

Uroczystość pięćsetlecia obchodziła cała Polska nadzwyczaj uroczystie.

## S. p. Julian Ejsmond.

W czerwcu roku ubiegłego odbywał się w Warszawie wszechświatowy zjazd poetów i pisarzy. Do stolicy Polski zjechali pisarze z najrozmaitszych państw. Po dłuższych obradach wybrali się na wycieczkę po Polsce. Przybyli też do Zakopanego. Tam nastąpił tragiczny wypadek samochodowy: sekretarz zjazdu, młody, bo niespełna 38 lat liczący poeta, Julian Ejsmond, został ciężko ranny i po kilku dniach zmarł. Pochowany został w Warszawie.

S. p. Julian Ejsmond, mimo swego młodego wieku, napisał bardzo wiele bajek i pieśni. Był on miłośnikiem i znawcą towiectwa i wiele pisał o tem. Przetłumaczył on na polski język dzieśni poetów łacińskich oraz polskich, którzy przed Janem Kochanowskim żyli i po łacinie pisywali.

# Przegląd polityczny.

Dwunastomiesięczny okres, dzielący nas od poprzedniego naszego sprawozdania politycznego, odznaczał się w międzynarodowym życiu politycznym bardzo wielką ruchliwością i przyniósł światu wiele wypadków i zdarzeń pierwszorzędного znaczenia.

Sięgając więc do krain najbardziej od nas odległych, zatrzymamy się przez chwilę na Chinach, które, znowu opętane bratobójczymi walkami wewnętrznymi, toną prosto w ogniu i krwi. Gdy przed mniej więcej dwoma laty Czang-Kai-Szeł osiągnął wspaniałe zwycięstwo nad swymi przeciwnikami i zaprowadził ład w tym nieszczęsnym kraju, zwalczając nieubłaganie komunizm i anarchję, zdawało się, że Chiny mają dość już wojny domowej i zajmą się naprawą stosunków gospodarczych. Tymczasem jednak grono sprzedajnych generałów, będących przeważnie na usługach państw obcych, wrogich Chinom, rozpoczęło intrygi i wreszcie wystąpiło zbrojnie przeciwko rządowi narodowemu. Rozpoczęły się krwawe walki, teraz już nie wiadomo, kto przeciwko komu walczy. Walczą, jak gdyby wszyscy przeciw wszystkim. Na skutek tych ustawicznych walk Chiny zostały doszczętnie zniszczone gospodarczo i ekonomicznie. W roku ubiegłym wybuchł okropny głód w szeregu wyniszczonych prowincyj. Według sprawozdań Ligi Narodów, podobno przeszło 1 milion osób zmarło śmiercią głodową.

Niemniej poważnie, jak w Chinach, przedstawia się sytuacja w Indiach, pozostających pod panowaniem Anglii. Przez długie lata Indie były tylko pokornym wasalem Anglii, płacąc olbrzymie podatki na administrację angielską okupacyjną i w niczem nie zdradzając swych ambicji narodowych. Pod wpływem jednak wyjątkowej działalności grupy działaczy niepodległościowych z bohaterem narodowym Indyj — Ghandim — na czele udało się rozbudzić poczucie narodowe i ambicje niepodległościowe wśród 300-miljonowego narodu hinduskiego. Rozpoczęto od pertraktacyj z rządem angielskim, kiedy jednak Anglicy kategorycznie odmówili swego udziału w pertraktacjach, rozpoczął się bojkot towarów angielskich, wstrzymanie się od płacenia podatków itp. Anglicy wówczas aresztowali przywódcę Hindusów Ghandiego i wielu innych działaczy z jego otoczenia. Rozpętało to jeszcze więcej nienawiść do Anglików i zamiast dotychczasowej walki ekonomicznej i politycznej, rozpoczęły się starcia zbrojne, które przybierają coraz większe rozmiary i znaczą się coraz większą ilością ofiar po obu stronach. Trudno dzisiaj przewidzieć, jakie zakończenie będzie miał ten zatarg i kiedy on nastąpi — nie ulega jednak wątpliwości, że nie skończy on się zwycięstwem Anglików, gdyż poczucie



narodowe Hindusów ogarnia coraz większe masy i wystąpienia ich mają coraz bardziej zdecydowany charakter. Domagają się oni już nietylko autonomji, lecz całkowitej niepodległości i Anglja, która ma coraz większe kłopoty ze swemi kolonjami i dominjami, okazuje coraz większe zaniepokojenie sytuacją w Indjach.

Na pograniczu Persji i Turcji wybuchł groźny zatarg, który zmusił oba kraje do wystania większych sił wojskowych na pogranicze. Do wojny najpewniej nie dojdzie, gdyż nie leży to w interesie ani Turcji ani Persji. Źródłem zatargu były dzieje plemiona Kurdów, zamieszkujące pogranicze persko-tureckie. Są to plemiona rozbójnicze, żyjące z mordów i grabieży. Zamieszkują Kurdowie po stronie perskiej i urządzają od szeregu lat zbrojne wyprawy na teren Turcji, grabiąc i mordując spokojną ludność i zapuszczając się niejednokrotnie w głąb terytorjum tureckiego. Na skutek ciągłych skarg ludności rząd turecki postanowił położyć kres tym barbarzyńskim wyprawom Kurdów i zaapelował do rządu perskiego, aby ten wpłynął na uspokojenie Kurdów, kiedy jednak rząd perski od tego się uchylił, wówczas rząd turecki wysłał na pogranicze kilka dywizji regularnych wojsk dla walki z Kurdami. Wywołało to poważne zaniepokojenie, gdyż wystanie wojsk na pogranicze, a następnie walki pograniczne łatwo mogły spowodować wojnę — jednakże obu krajom, jak to już zaznaczyliśmy, nie zależy wcale na prowadzeniu z sobą wojny.

W Egipcie wybuchły poważne zamieszki wewnętrzne na tle stosunków politycznych. Silna partja nacjonalistów-niepodległościowców wystąpiła do walki przeciwko królowi Suadowi. Król Suad, sprawujący swą władzę z łaski Anglików, którzy go osadzili na tronie, naraził się swemu narodowi zbytnią uległością w stosunku do rządu angielskiego, a następnie represjami przeciwko ruchowi narodowo-niepodległościowemu. Doszło nawet do krwawych walk ulicznych. Narodowej domagają się ustąpienia króla i ogłoszenia Egiptu republiką. Narazie nad spokojem w Egipcie czuwają bacznie Anglicy.

Tyle—co do bardzo odległych krajów. Jeśli zaś chodzi o Turcję, to wypadki ostatnich miesięcy zasługują na najbaczniejszą obserwację, gdyż dotyczą one w znacznej mierze Polski.

Bardzo doniosłym wydarzeniem politycznym była antjeta ministra spraw zagranicznych Francji Brianda w sprawie utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Byłoby trudno na tem miejscu omawiać obszerniej zarówno plan ten, jak również stanowiska w tej sprawie, zajęte przez poszczególne kraje. Większość odpowiedzi była wymijająca, mgławicowa, starająca się ominąć sedno sprawy. Najbardziej zdecydowanie, w sensie negatywnym, wypowiedziała się faszystowska Italja, która zdecydowanie stwierdziła, że projekt Brianda nie wytrzyma próby życia, że jest przed-

wczesny i że nie można podnosić takiego projektu bez rewizji niektórych granic poszczególnych krajów. Niemniej też wyraźnie wypowiedziała się Italia, że konieczność rewizji granic dotyczyć winna następujących: węgierskiej, francusko-italalskiej i jugosłowiańskiej.

Odpowiedź polska była obszernie umotywowana względami politycznymi i aczkolwiek nie wypowiedała się za projektem Brianda, to jednak uznawała doniosłość inicjatywy. W szczególny sposób ze strony polskiej zostały podkreślone z naciskiem sprawy gospodarcze Europy, bez uregulowania których nie można narazie mówić o Stanach Zjednoczonych Europy, tak niestetyhanie różniczkowanych gospodarczo obszarów poszczególnych krajów Europy.

O wiele donioślejszem od teoretycznej narazie dyskusji o Stanach Zjednoczonych Europy — jest dla Polski sprawa ewaluacji Nadrenji przez wojska aljanckie. Jest to fakt, który nie tylko Polskę interesuje, ale wszystkie kraje Europy. Jednem pociągnięciem dyplomatycznego pióra w ręku niedoświadczonego lub lekkomyślnego pacyfisty odwrócono kartę dziejów. Na miejsce Niemiec zwyciężonych i upokorzonych — powstały Niemcy triumfujące i zwycięskie. Zapomniano o światowym pożarze wojny, o winnych przelania morza krwi i zgubienia milionów istnień ludzkich, postanowiono wspaniałomyślnie tak w Paryżu jak i w Londynie, że nie będzie już zwycięzców i zwyciężonych — lecz srodze się zamiesziano. Aby rozwiać złudzenia pacyfistyczne, wystarczy obserwacja tego, co się działo w Niemczech w ciągu dni i tygodni ostatnich. W całej Nadrenji, zaraz po opuszczeniu terenów przez wojska aljanckie, rozpoczęły się rzezie i mordy. Zdawało się, że wojska aljanckie dlatego tak szybko odmaszerowały, aby nie słyszeć jęków mordowanych ludzi, tych ludzi, którzy mieli odwagę uznać winę Niemiec jako sprawców wojny, lub też tylko na których padł cień podejrzenia, że łączyły ich jakiegokolwiek stosunki z władzami okupacyjnymi. Bezpośrednio zaraz potem rozległy się strzały na granicy polskiej. Od kul niemieckich zbirów padło dwóch funkcjonariuszów polskiej straży granicznej, a jeden został uprowadzony do Niemiec i oddany pod sąd niemiecki jakoby za nielegalne przecroczenie granicy.

Ułumiona długo siłą nienawiść i buta juntrów niemieckich, wybuchły z niepohamowaną siłą. Coraz głośniejsze i coraz bezczelniej rozlegają się głosy za rewizją granic z Polską i odebraniem Polsce korytarsza i Pomorza. Pruski szowinizm rozpetał się tak brutalnie, że już wybory do nowego parlamentu niemieckiego prowadzą szowiniści pod hasłem odebrania Polsce ziem zachodnich. Bóg jeden wie, dokąd poprowadziłyby wypadki, gdyby nie takt i sposób Polski, ufnej w sprawiedliwość dziejową i ufnej w



swą siłę. Na bezczelne ataki, na okrzyki junkrów Polska ma spokojną i twardą odpowiedź całego narodu swego: „Wara wam od polskiej ziemi krwią polską odkupionej z niewoli pruskiej”. Przeciwno prowokacyjnej mowie ministra Treviranusa rząd polski za protestował energicznie. A że gdzie konie lują, to jaba chętnie mogą nadstawiać, więc do wrzasku junkrów niemieckich dołącza swój głos także Gdańsk, który w stosunku do Polski staje się coraz bezczelniejszy w swych wystąpieniach. Przy każdej okazji, lub nawet bez okazji, acentuje swą niemiecność, swą wierność dla Rzeszy i swą tęsknotę do połączenia się z Niemcami. Jeśli Gdańsk nie chce pamiętać, że dzisiaj żyje z Polski i że winien okazywać już jeśli nie wdzięczność, to przynajmniej lojalność, to obowiązkiem Polski jest mu to w sposób delikatny przypomnieć. Już czas najwyższy zaprzestać polityki dobrodziejstw, bo trzeba wspomnieć tu sobie słowa naszego wieszczą, że „kryzackiego gada nie ugłaszczę nikt...”

Pomijając ten tak wielce niewdzięczny temat i wracając do spraw innych, musimy tutaj poruszyć choć w krótkości tę wielką kłeskę, jaka spotkała Italię. W lipcu roku ubiegłego nawiedziła ten piękny kraj niestychana kłeska trzęsienia ziemi. Przez silne wstrząsy podziemne zniszczonych zostało kilka przepięknych miast i kilkanaście wsi. Zginęło przytem kilka tysięcy osób pod gruzami domów. Jest to ogromna kłeska dla całej Italji, to też w całym kraju zapanowała żałoba i rząd faszystowski prowadził wyjątkową akcję w kierunku przyniesienia ulgi poszkodowanym, a przedewszystkiem w kierunku odbudowy zniszczonych okolic.

Już po trzęsieniu ziemi w Italji dały się odczuć również bardzo silne wstrząsy w Hiszpanji, gdzie jednak szkody żadnej nie wyrządziły.

Na Litwie do niedawna Waldemaras był wszechwładnym dyktatorem, który trzął całym niedużym krajem, jak własnym folwarkiem. Skoro jednak niektóre jego posunięcia uznano za szkodliwe dla państwa litewskiego, wówczas usunięto go o władzy. Odsunięty od władzy Waldemaras, brzdącił i intrygował w dalszym ciągu, aż wreszcie na polecenie prezydenta Litwy, Smęttony, aresztowano go i zesłano przymusowo do małej miejscowości Kretyngi. Jest możliwość, że gdyby zostało stwierdzone, że Waldemaras intryguje w dalszym ciągu, to wówczas albo zostanie zamknięty w więzieniu, albo wysiedlony z granic Litwy jako osobnik szkodliwy dla państwa litewskiego.

Polska, uznana już przez wszystkie państwa jako najgorliwsza rzeczniczka pokoju na Wschodzie Europy, stara się skupić dookoła siebie wszystkie te państwa, które szczerze i uczciwie pracują na rzecz pokoju, i z państwami temi utrzymuje przyjazne i serdeczne stosunki.

Do krajów, pracujących gorliwie i szczerze na rzecz pokoju,



P. Marszałek Piłsudski (w środku) rozmawia z italskim ministrem p. Grandim.

sunki serdecznej przyjaźni jeszcze bardziej pogłębiła i zacieśniła.

W Warszawie i Krakowie bawił w czerwcu r. z. italski minister spraw zagranicznych, p. Dino Grandi, który rewizytował Polskę, gdyż w swoim czasie bawił w Rzymie polski minister spraw zagranicznych, p. Jaleski. Wizyta p. ministra Grandiego udowodniła światu, że Polskę wiążą z Italią serdeczne stosunki przyjaźni. Na powyższym obrazku widzimy p. ministra Grandiego na posłuchaniu u Pana Marszałka Piłsudskiego.

W Rumunji dokonano bezkrwawego przewrotu. Mianowicie powrócił i objął tron król Karol, który przed paru laty zrzekł się tronu na rzecz swego nieletniego syna Michała. Cała Rumunja bardzo życzliwie powitała ten przewrót i wszystkie warstwy narodu rumuńskiego wyraziły z tego powodu swoje zadowolenie. Z Polską Rumunja nadal pozostaje w ścisłym sojuszu i wielkiej przyjaźni.

W Rosji Sowieckiej w dalszym ciągu szaleje terror partji komunistycznej, która po dyktatorsku rządzi wielomiljonowym narodem rosyjskim. W opinji całego świata Rosja Sowiecka uchodzi za kraj, w którym niema Boga i niema sprawiedliwości. Rok ubiegły zajączył się w tym nieszczęsnym kraju krwawymi gwałtami nad chłopami, którym odbierano przymusem ziemię

należy między innymi krajami Estonja, z którą łączy Polskę nie tylko bliskie sąsiedztwo, ale także przyjaźń. Dla zadookumentowania tej istniejącej przyjaźni Polskę odwiedził wiosną roku przeszłego Naczelnik Państwa Estońskiego, prof. Strandmann, witany bardzo serdecznie. W odpowiedzi na tę wizytę Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Janaey Męcicki wyjechał w dniu 10 sierpnia r. z. do Estonji, gdzie był bardzo gorąco i owacyjnie przyjmowany. Ta wzajemna wizyta Naczelników obu państw wzajemne sto-



i oddawano członkom partji komunistycznej, którzy z gospodarstw prywatnych tworzą gospodarstwa komunistyczne, a raczej prowadzą na odebranych gwałtem gospodarstwach niszczycielską pracę rabunkową.

Pozatem, jeśli chodzi o stosunki ogólnoeuropejskie, to we wszystkich krajach Europy panuje żywiołowa klęska bezrobocia. W Anglii liczba bezrobotnych dochodzi do 3 milionów osób, tak samo w Niemczech liczba bezrobotnych wynosi około 3 milionów ludzi. Tak samo inne kraje dotknięte są tą klęską w mniejszym lub większym stopniu. Są to skutki wieloletniej zawieruchy światowej, która zburzyła dotychczasowe wartości ekonomiczne, a państwa nie potrafiły wydobyć nowych wartości na miejsce zniszczonych. Wykorzystywano dotychczas w gospodarstwach narodowych wszystkie sytuacje łatwe, nie bacząc na to, że korzyści, uzyskiwane w ten sposób, są tylko dorywcze, a kryzys w dalszym ciągu się pogłębia. Obecnie rzeczy zaszyły tak daleko, że najsilniejsze nawet ekonomicznie państwa, dotknięte kryzysem, szukają gorączkowo dróg wyjścia. Tak samo, jak przemysł, również i rolnictwo światowe zostało dotknięte kryzysem. Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, zaprojektowała wspólną konferencję ministrów rolnictwa państw Europy Wschodniej i Środkowej. Po konferencji tej wszystkie państwa rolnicze, które brały udział w obradach, obiecywały poprawę sytuacji i zapobieżenia kryzysowi w dziedzinie rolnictwa. W ogólnoswiatowym kryzysie Polska, choć jest gospodarczo państwem młodem, jednakże dotychczas zwycięsko wychodzi z ciężkich prób, składając tem samem egzamin swej żywotności i dowodząc światu, że jej mocarstwowe pretensje są najzupełniej słuszne.

J. T.

## Wiadomości ze świata.

Pokożenie geograficzne Polski. Polska leży między 55°50' (nad Dźwiną) a 47°44' (u źródeł Czeremosza Białego koło Rumunji) północnej szerokości geograficznej i 15°45' (w województwie Poznańskim nad Wartą), a 28°20' (nad Dźwiną) wschodniej długości od Greenwich. Środkowy równoleżnik Polski (52°) przechodzi o 1° na wschód od Warszawy. Najdłuższą granicę ma Polska z Niemcami (razem z Prusami Wschodnimi) — około 1450 kilometrów, następnie z Rosją Sowiecką — około 1300 kilometrów, z Czechosłowacją — przeszło 600 kilometrów, z Litwą — przeszło 350 kilometrów, z Rumunją — przeszło 250 kilometrów, z Łotwą — około 100 kilometrów i z Gdańskiem — około 100 kilometrów.

16,000 samobójstw w Niemczech w jednym ro-

ku. Według ogłoszonej ostatnio statystyki w Niemczech, samobójczą śmiercią zakończyło życie w 1929-tym roku 16,000 mężczyzn i kobiet. W niektórych częściach Niemiec liczba samobójców nieco spadła, mianowicie tam, gdzie nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej. Również w największych miastach można zauważyć spadek wypadków samobójstw. Z pośród krajów niemieckich największy procent samobójstw wykazuje Saksonja, gdzie odebrało sobie życie 1315 mężczyzn i 631 kobiet. Najwięcej samobójstw w Niemczech wydarza się w okresie wieku między 30-tym a 60-tym rokiem życia.

Wiele mówiące cyfry. Siódma część ludności niemieckiej żyje z wsparcia dla bezrobotnych, nie mogąc znaleźć pracy w Niemczech. Piąta część wszystkich towarów, potrzebowanych w Niemczech, jest pochodzenia zagranicznego. Mimo to Niemcy wyrzucają olbrzymie sumy na zbrojenia, festyny absztymungowe i agitację przeciwpolską na Wschodzie.

15 powodów do dumy Francji. Paryskie pismo „Vu“ ogłosiło dowcipny artykułik, w którym przedstawiło, że Francja ma więcej powodów do dumy, aniżeli wszystkie inne narody europejskie. Pismo paryskie ujmuje te powody w 15 punktach. A więc Francja ma: 1) Największe kolonie w świecie. 2) Pierwszy aeroplan, zbudowany w roku 1897. 3) Największy most żelazno-betonu, który łączy port Brest z wyspą Plongastel. 4) Największy hangar lotniczy w Ari. 5) Największą latarnię morską na Mont Afrique. 6) Najpotężniejszy reflektor świata w Suresnes. 7) Najszybszy okręt wojenny świata. 8) Najlepsze wina na świecie. 9) Najszybszy pociąg w świecie, łączący Paryż z Lyonem. 10) Najpiękniejsze kobiety na ziemi. 11) Najlepszych krawców damskich. 12) Pierwsze kino. 13) Pierwsze kino dźwiękowe (wynalezione przez Gaumonta w roku 1910). 14) Najlepszą kuchnię świata. 15) Kraj, w którym najlepiej się żyje.

Ile jest rolników na świecie? Najbardziej rolniczym krajem Europy jest Rosja Sowiecka, liczy bowiem 84 procent ludności wiejskiej, a tylko 16 procent miejskiej. Najbardziej zaś miejskim państwem Europy jest Anglja, licząca (wraz z Walią, ale bez Szkocji) 78 procent ludności miejskiej, a wiejskiej tylko 22 procent. Szkocja posiada 75 procent mieszczan i 25 procent włościan. Niemcy mają w miastach 63 procent swojej ludności, a na wsi 37 procent. Austrija ma w mieście 60 procent ludności, a na wsi 40 procent. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają 51,4 procent ludności miejskiej i 48,6 procent wiejskiej. Inne państwa mają większość ludności wiejskiej. Francja posiada w mieście 47 procent ludności, a na wsi 53 procent. Danja posiada w miastach 41 procent ludności, a na wsi 59 procent. Irlandja posiada w miastach 43 procent ludności, a na wsi 57



procent. Polska posiada w miastach 30 procent ludności, a na wsi 70 procent. Podobny stosunek panuje w Szwecji.

O chorobie raka. Dr. E. Sambon, znany badacz raka, który przeprowadził swe badania w Ameryce Południowej, Islandji, Holandji i we Włoszech, zorganizował obecnie w Anglii, w hrabstwie Westmoreland, zbiorową akcję lekarską dla badania choroby raka. Dr. Sambon twierdzi, że choroba raka jest rodzajem chronicznego cierpienia. Guz jest objawem późnym tej choroby, podobnie, jak kłosał, czyli guz syfilityczny, jest wyrazem trzeciorzędnej kłoty. Dr. Sambon dochodzi do tego przekonania na podstawie swoich badań w wymienionych wyżej państwach. Stwierdził on mianowicie, że większość przypadków choroby raka pojawia się w tych samych domach, względnie grupach domów. Niektóre miejscowości posiadają specjalnie złą statystykę zapadalności na tę chorobę. Dr. Sambon twierdzi dalej, że wśród zwierząt można czasem obserwować tak masowe pojawianie się guzów nowotworowych, że można poprostu mówić o rodzaju epidemji. Dr. Sambon twierdzi, że kilkakrotnie, w pewnym, poprzedzającym pojawienie się guza, okresie u zwierząt, zauważył u nich wysypkę, podobną do wysypki, występującej w drugorzędnej kłocie. Dalsze badania nad tem tak interesującym i nowem ujęciem zagadnienia choroby raka prowadzone są przez dr. Sambona z usilnem staraniem zupełnego zbadania powodów tej choroby. Inny badacz, dr. Cramer, wychodzący z założenia, że okres utajony od chwili zadziakania czynnika szkodliwego aż do chwili właściwego wybuchu choroby raka wynosi w tej chorobie conajmniej 17 lat. Dr. Cramer dochodzi do tego wniosku na podstawie porównania z okresem rozwoju u myszy, który wynosi u niej przy wywołaniu nowotworów od 3 do 4 miesięcy. W stosunku do długości życia myszy okres ten, przeliczony na człowieka, wynosi, zdaniem dr. Cramera, conajmniej 17 lat. Dr. Cramer podaje, że jeśli nawet rak powstaje pod wpływem szkodliwości zawodowych, to i tak upływa conajmniej 15 lat, zanim się ta choroba pod wpływem tych czynników szkodliwych pojawi, i dlatego to, zdaniem dr. Cramera, rak występuje u człowieka najczęściej w wieku późniejszym. Dr. Cramer jest zdania, że główną rolę w powstaniu tej choroby odgrywa pewna skłonność, a przyczyną i istotą tej skłonności należy wyszukać i to jest zadaniem nauki.

Cztery procent majątku niszczą szczyry i myszy rocznie! Słowo „szczyr“ wywołuje wstrząs obrzydzenia. Znamy wszyscy to niemile, żyjące w norach i rynsztokach gryzonie, i wiemy, jak są żarłoczne i niebezpieczne. Zdarzały się wypadki, że szczyry pogryzły człowieka, lub zagryzły dziecko. To też kwestją tępienia szczyrów, tej wielkiej plagi ludzkości, zajmowano się od wieków. Szczyr domowy znany jest w Europie od XIII-go wieku,

Został on jednak z biegiem lat wyparty przez szczura tak zwanego wędrownego, o wiele większego, silniejszego i obdarzonego nadzwyczajną inteligencją. Przywieszony do Europy okrętami, rozmnożył się tutaj, a przekłanawszy się o warunkach odpowiednich dla swego życia, powędrował do Azji, skąd już drogą lądową sproradowadził całe hordy tych szkodników i rozpanoszył się w Europie. Żadne zwierzę nie jest w stanie więcej szkodły przynieść społeczeństwu, niż szczur, który w dodatku rozmnaża się do 800 sztuk z jednej pary w przeciągu roku. Pomijając już to, że zjadają one około 37 gramów chleba dziennie, co wynosi 30 kilogramów chleba rocznie dla jednego szczura, posiadają one prawdziwie stalowej siły żęby, najtwardsze mury nadgryzają i są w stanie tym sposobem zachwiać niejedną budynę. Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, jakich szkod jest szczur przyczyną w domowym gospodarstwie, w młynach, spiżarniach, składach, stajniach, oborach i t. p., a jednak na podstawie statystyki, dokładnie obliczonej w Austrii przed wojną, stwierdzono, że przyczynia się on do utraty przez obywateli 4 procent ich mienia. Poza stratami materialnymi, wyrządza szczur wielkie szkody na zdrowiu ludzi i zwierząt roznoszeniem zarazków wszelkich chorób. Żywiąc się rozmaitemi odpadkami i odchodami, same szczury stały się odpornymi na zarazki i nie podlegają chorobom, natomiast na sierści i skórze ich znajdując się miljardy zarazków wszelkiego rodzaju chorób, hodowane niejako przez przebywanie szczura w wilgotnych, niedostępnych dla słońca norach i zarazki te przenoszą się za pośrednictwem nadgryzionych lub zanieczyszczonych środków żywności na zwierzęta domowe oraz ludzi. Szczury są zdolne opanować transport zboża, nadeszły, na przykład, na pewną wyspę i przyczynić się do opanowania tejże, co daje wyobrażenie, że o ile się ich nie tępi stale i wytrwale, rozmnażają się do ogromnych ilości i mogą wówczas stawić opór, lub wytoczyć walkę większemu zbiorowisku ludzi. Nad sposobami tępienia tej plagi wiele myślano i działano z różnym skutkiem. W średniowiecznych czasach brano się na sposoby wyprowadzania szczurów muzyką poza mury miasta. Elektryczność jest też pewnym środkiem do zwalczania szczurów, są one bowiem na nią bardzo wrażliwe, zakładanie więc przewodów elektrycznych naokoło kanałów i pod podłogami parterów w magazynach, fabrykach i t. d. jest bardzo skuteczne, gdyż szczury starannie omijają takie budowle, trzymają się natomiast bardzo chętnie w nieskanalizowanych domach. Psy ratlery i foksterjery są dobrymi łowcami szczurów, używane są więc też do tępienia gryzoniów. Najprostszym jednak i najskuteczniejszym środkiem jest trucie i to trucie tak zwane generalne, to jest w całym środowisku, czy rejonie, równoczesne. Trucia takiego dokonują corocznie wszystkie niemal państwa europejskie.



Ludy Północnej Syberji wróciły do pogaństwa. Według komunistycznej gazety „Prawda“, wychodzącej w Moskwie, liczne szczyty Północnej Syberji, w wyniku antyreligijnych zarządzeń rządu sowieckiego, powróciły całkowicie do pogaństwa. Ludy te zostały ochrzczone przez duchowieństwo prawosławne, ale nawrócenie ich było widocznie bardzo powierzchowne. Przyjęły one z powrotem swoje pogańskie zwyczaje religijne, których poziom kulturalny jest niezwykle niski. Religja ta, zwana „szamenizmem“ od nazwy „szaman“, co znaczy kapłan, ogólnie biorąc, polega głównie na pewnych sztuczkach guslarstkich. W pewnych okęgach wprowadzono nawet z powrotem ofiary z ludzi.

Z Japonji. Piękny ten kraj, który w ostatnich czasach przetrwał poważne klęski: trzęsienia ziemi i powodzi, ma inne obyczaje i inną kulturę, niż narody europejskie. Japończycy mają ce-



W japońskiej szkole.

re żółtą, oczy małe, skóśne, są niskiego wzrostu. Pisma używają odmiennego od europejskiego. Oto widzimy obok na obrazku japońskie pismo. Działwa japońska przygląda się, jak nauczyciel przygotowuje transparent (tablicę z napisem), który dzieci będą niosły podczas pochodu.

Niezwykłe zjawisko. W Kalifornji, w Ameryce Południowej, istnieje wśród gór Nevada olbrzymia dolina tak gorąca, sucha i bezpłodna, że stanowi pustynię, w której ani człowieka, ani też inne stworzenie żyć nie może, wskutek czego nazwano ją „Doliną śmierci“. Otóż w roku ubiegłym dolina ta stała się widownią zjawiska nieby-

watego. Gdy bowiem na całym terytorjum Stanów Zjednoczonych panowała susza, wprost zagrajająca katastrofą, gdy w wielu okolicach przepadły zupełnie zbiory zboża i bawełny, w połowie maja r. z. nad „Doliną śmierci“ zaczęły się gromadzić chmury nigdy tamśnie widziane i lunął deszcz, który trwał prawie przez trzy ty-

godnie. I oto w połowie czerwca r. z. dolina, w której nigdy nie widziano kwiatka, zaczęła tracić zwykłą barwę brudno-rudą pod warstwą zieleni traw, które ją pokryły, wkrótce zaś potem z pośród traw trysnęły barwne, pachnące kielichy kwiatów i „Dolina śmierci” zamieniła się w „Dolinę życia”, w ogromny, przepyszny ogród naturalny. Zdaniem botaników, dziwne to zjawisko przyrody można wytłumaczyć tylko w ten sposób, że naniesione do doliny przez wiatry nasiona traw i kwiatów przetrwały w suchym, spieczonym jej gruncie długie lata, nie tracąc swej żywotności i dzięki nagłemu, obfitemu deszczowi puściły kielki, ożywiając swą bujnością „Dolinę śmierci”.

## Rzeczy ciekawe.

Przeczenie śmierci. Znany uczoney, prof. Henryk Dessoir, opisał następujące zdarzenie: Pewna młoda kobieta, która oczekiwiała rozwiązania, widziała raz we śnie swego ojca, który zmarł przed laty. Trzymał on w ręku wielki kalendarz i palcem wskazywał datę 22-go marca. Owa kobieta opowiedziała ten sen swej siostrze, wyrażając przypuszczenie, że prawdopodobnie tego dnia urodzi się dziecko. Tymczasem dziecko urodziło się już 12-go marca. Przez następny tydzień zarówno matka jak i dziecko były zdrowe i nie nie znamionowało katastrofy. Jednak po kilku dniach matka zaczęła gorączkować, dnia 21 marca straciła przytomność, następnego zaś dnia zmarła.

Szczęśliwa „dziewiątka”. Jeden ze znanych artystów-malarzy, mający w swem życiu osobliwe szczęście do „dziewiątki”, miał niezwykle ciekawe zdarzenia podczas swego pobytu w Paryżu. Wracając późną nocą z klubu, gdzie się zgrał do nitki, sportrzęcił nagle na ziemi w blasku księżycy złotą monetę 20-dolarową. Podniósł ją, zrobił kilka próbków, aż tu widzi, że leży taka sama sztuka złota. W kilka sekund później znajduje trzecią, następnie czwartą, piątą, aż naliczył do dziewięciu. Nie namyślając się, popędził malarz na dworzec kolejowy, wszedł do pociągu pospiesznego, zdążającego do Monte Carlo i po przybyciu na miejsce zasiadł do rulety, stawiając dziewięć razy na dziewiątkę i wygrał wielką sumę pieniędzy. Bank został rozbity. Wszystko to zdarzyło się malarzowi dnia 9-go września, a więc 9-go miesiąca kalendarzowego. Ale co jest najdziwniejsze i najbardziej zastanawiające to to, że dopiero dokładnie w dziewięć lat później artysta przekonał się, że mu się to wszystko sniło.

Dlaczego siwiejemy? Dotychczas sądzono, że siwienie włosów spowodowane jest wyłącznie zanikaniem barwnika, czyli tak zwanego pigmentu włosów. Uczoney fizjolog niemiecki, L. Ken-



ger, udowodnił jednak, że z wiekiem człowieka zmienia się sama budowa włosów przez rozluźnienie tkanki i przez zanik rdzenia włosów. Tym sposobem powstaje puste miejsce, do którego dostaje się powietrze, zalamujące światło w odmienny sposób, wskutek czego włos nabiera połysku srebrzystego.

Kwiaty, które nie znoszą muzyki. Wybitny przyrodnik francuski, Roubler, wynalazca soku roślinnego, który wzbudza podobno w ludziach zdolność jasnowidzenia, miał ciekawą odczyt z dziedziny przyrody. Roubler stwierdził mianowicie, że w wielkich salach, gdzie grywa orkiestra, jak, na przykład, w salach koncertowych, teatralnych i t. d., wiele roślin, tam przebywających, wykazują wybitne oznaki znużenia, spowodowane zbyt hałaśliwą muzyką. W pierwszym rzędzie nie znoszą muzyki fijołki i cyklameny. Te dwa kwiaty są bardzo wrażliwe na zbyt głośne tony, a szczególnie nie znoszą muzyki hałaśliwej.

Palenie tytoniu w dawnych czasach było surowo karane. Za palenie tytoniu, szczególnie w miejscach publicznych, istniały w dawnych czasach bardzo surowe kary. Tak, na przykład, jeszcze w roku 1675 karano w Berlinie za palenie tytoniu więzieniem i postawieniem pod pręgierz. Kto w tem mieście jeszcze w początkach ubiegłego wieku palił na ulicy, płacił 3 talarzy kary. Z biegiem czasu zalaży te cofnięto, ale przez długi czas trwał jednak przepis, na mocy którego cygara na ulicy należało palić w specjalnych cygarniczkach i wyjmować z ust przed każdym posturknięciem policji.

Obyczaje węgorzy. Niedawno powróciła do Kopenhagi, stolicy Danji, wyprawa naukowa, zorganizowana przez znanego zoologa Brunna i prof. Szmidsa, w celu wyjaśnienia niektórych ciemnych dotychczas punktów, dotyczących życia i obyczajów węgorzy. Jak wiadomo, ryba ta odbywa rok rocznie z wiosną wędrówkę z rzek i jezior do morza, aby po złożeniu tam ikry, powrócić w te same strony, skąd wypłynęła. Uczeni stwierdzili, że miejscem wędrówki węgorza jest morze Sargassa, położone w północnej części oceanu Atlantyckiego, gdzie gromadzą się wszystkie węgorze z wód, wpadających do tego basenu. Odkryto przysiętem ten ciekawy szczegół, że zarybel, tam urodzony, podąża w kierunku ujść rzek, z których przywędrowali jego rodzice. A więc po węgorzach amerykańskich płyną do Ameryki, a po węgorzach europejskich płyną do Europy. Tam też, na morzu Sargassa, znajduje się cmentarzysko starych węgorzy, stale powracających na miejsce urodzenia, aby zakończyć swój tulaczny żywot. To samo dotyczy i węgorzy, urodzonych w wodach oceanów: Indyjskiego i Spokojnego, z tą jednak różnicą, że obraty sobie one miejsce do składania ikry w pobliżu wysp: Sumatry, Madagaskaru i Haiti. Instynkt więc węgorzy prowadzi zawsze szlakiem swych rodziców.

# Kacif humorystyczny.

W kancelarji parasjalnej.

- Czemu tu pani tego pijanego sprowadza? Co to takiego?
- Chcieliśmy dać na zapowiedzi.
- No, tak... ale w takim stanie?
- Ba! Kiedy na trzęźwo toby on tu nigdy nie przyszedł!

Ambitny Póń.

- Cóż? Zadowolony pan z konia, kupionego odemnie?
- Dosyc — tylko mi się nie podoba, że trzymam głowę o-puszczoną na dół.
- Pewnie wstydzil się, że nie zapłacił mi pan jeszcze reszty za niego.

Nie rozumieli się.

- Jakż tam wasz nowy wójt, Wojciechu?
- A no, jeszcze go ani razu w stanie trzęźwym nie widział.
- Jako, tak piję?
- On nie, ale ja...

Zła rada.

Chory do lekarza: Najprjód byłem u naszego owezarza, co to ziołami leczę, a ten mi poradził...

Lekarz: Ten wam doradził niemożliwe głupstwo i niedo-rzeczność! Znam się na tem!

Chory: Poradził mi, bym udał się do pana...

Na ulicy.

- Litosci, godna osobo, — choć parę groszy.
- Tak, żebyście zaraz poszli na wódkę.
- Przecie za parę groszy wina nie dostanę.

Mądre rozporządzenie.

W pewnem miasteczku zdarzało się nieraz, że przy pożarze sifawki były popsute i wskutek tego nie dały się użyć. Chcąc te-mu zaradzić, wydał magistrat rozporządzenie, aby na dwa dni przed każdym pożarem sifawki były wypróbowane!

Podczas sceny małżeńskiey.

Żona (do męża): Powiedz mi, czyś spełnił choć jeden do-bry uczynek w swoim życiu?

Mąż: Ba! nie dopuścilem do tego, żebyś umarta starać panną. To mato?



### Prosty rachunek.

- Ile pani ma lat?  
— Dwadzieścia.  
— Niemożliwe!  
— Zaraz panu dowiodę. Ja miałam rok, a mój brat dwa lata — czyli był dwa razy starszy odemnie. Teraz on ma czterdzieści lat, więc ja mam połowę tego.

### Z ty sen.

- Maciejowa: No, wstawaj próżniaku!  
Maciej: Oj! oj! kiedy jestem bardzo zmęczony!  
Maciejowa: A toć, ty próżniaku jakis, przez całą noc spałeś jak zabity.  
Maciej: No tak, spałem... ale mi się śniło, że przez ten czas dwa sięgi drzewa zrzębał.

### W sądzie.

- Sędzia: Już szósty raz tu stoicie przedemną...  
Oskarżony: Panie sędzio, ja nie winien, że po raz szósty tu stoję...  
Sędzia: A ktoś winien?  
Oskarżony: Ano, bo pan sędzia ani razu jeszcze nie prosił mnie siedzieć...

### Wyszło sztydło z worka.

- Piotr: Ja miałem takiego psa, który umiał dokładnie odróżnić złodziei od ludzi uczciwych. Każdego złodzieja zaraz łasał w nogę.  
Paweł: No i gdzie ten pies się podział?  
Piotr: Musiałem się go pozbyć, bo mnie samego nieraz ugryzł w nogę.

### W restauracji.

- Gość uskarżał się u właściciela restauracji, że mu podano zepsute i cuchnące jajka.  
Na to odparł restaurator:  
— Paniel teraz nietylko między ludzmi, ale i między kurami panuje wielkie zepsucie i oszustwo, tak, że kury często zepsute jajka znoszą.

### W wojsku.

- Podoficer (podeczas strzelania ślepem nabojami): Kozioł! Ty taki synul! Dlaczego ty zamyklasz oczy przy celowaniu?  
Żołnierz: Dłć pan kapral wczoraj powiedział, że dzisiaj będziemy ślepo strzelali...

# Szarady i łamigłówek.

Rozwiązania z roku 1930: Rebusu 1-go: „Czy są zwierciadłem duszy“. Rebusu 2-go: „Wedle stawu grobla“. Szarady 1-ej: „Ulica“. Szarady 2-ej: „Katastrofa“. Łamigłówek: „Zbigniew Oleśnicki“, rycerz polski, znany z bitwy pod Grunwaldem.

## Szarada 1-sza.

Pierwsze w spał to rzeka, do morza ucieła,  
drugie — trzecie to roślina, — sieje na wsi ją dziewczyna,  
w swym ogródku ma to kwiecie, z niego na ślub wianek plecie.  
Całość, jak baśń przewiduje, w lochach skarbow swych pilnuje.

## Szarada 2-ga.

Pierwsze pyta, druga wskazuje, a trzecia zaś przeczy.  
Całość uczy, a gdy głośne, nieraz ducha leczy.

## Zagadka szaradowa.

Pierwsze znajdziesz u rymarzy, drugie w rafinerji,  
trzecie w alfabecie, a całość na łące.

## Łamigłówek do uzupełnienia.

K	U				
	K	U			
		K	U		
			K	U	
				K	U

W puste kratki rzędów poziomych wpisać litery, aby utworzyły pięć wyrazów o następującem znaczeniu: 1) Miasto w Polsce, zburzone przez Niemców. 2) Wyjątkowo przychylnne warunki do kupna lub załatwiania interesów. 3) Nieobsadzone stanowisko. 4) Kraj na pograniczu Europy i Azji. 5) Kraj w Europie.

## Figura magiczna.

	1	2	3				
	a	b	s				
	z	r	l				
1)	d	a	a	y	b	r	g
2)	a	a	b	g	e	l	r
3)	a	b	n	o	l	s	z
		o	d	r			
		n	a	a			

Litery obok rozstawione należy tak ułożyć, żeby, czytane poziomo i pionowo, utworzyły trzy siedmiozgłoskowe wyrazy o następującem znaczeniu: 1) Najwyższy oddział wojska. 2) Część matematyki. 3) Rodzaj wzoru.

Kto nadesłał do dnia 1-go czerwca 1931 roku do Redakcji Kalendarza najlepsze rozwiązanie tych zadań, otrzyma jako nagrodę bardzo ciekawą książkę.





# Spis jarmarków na r. 1931.

## Województwo Białostockie.

- Augustów w pierwsze wtorki po Nowym Roku, Niedzieli Pałmowej, św. Stanisławie (8 maja), Antonim (13 czerwca), Piotrze i Pawle (29 czerwca), Wincentym (19 lipca), Bartłomieju (24 września), Marcinie (11 listopada).
- Bakalarzewo (Suwałki) 9 stycznia, 6 lutego, 13 marca, 24 kwietnia, 19 czerwca, 31 lipca, 6 listopada.
- Ciechanowiec (Wys. Mazowieckie) w poniedziałki po Oczyszczeniu M. P., św. Wojciechu (23 kwietnia), Bożem Ciele, św. Wawrzyńcu (10 sierpnia), Mateuszu (21 września), Andrzeju (20 listopada).
- Ślipów (Suwałki) 5 lutego, 26 marca, 28 maja, 20 sierpnia, 24 września, 12 listopada.
- Grajewo (Szczytn) w poniedziałek po 1-ym każdego miesiąca.
- Knyszyn (Białystok) w 1-szy czwartek po Trzech Królach, połowie postu, po Wniebowstąpieniu, Bożem Ciele.
- Kolno (Kolno) 8 marca, 4 maja, 5 lipca, 27 września, 4 października, 29 listopada.
- Myszyniec (Ostrołęka) w środy po Trzech Królach, Zwiastowaniu M. P., 15 czerwca, Wniebowstąpieniu P. M., św. Michale (29 września), Marcinie (11 listopada).
- Ostrołęka (Ostrołęka) w środy po 14 lutego, 19 marca, 2 lipca, 14 września, 1 listopada, 8 grudnia.
- Rajgród (Szczytn) w czwartki po Oczyszczeniu M. P., św. Kazimierzu, Zwiastowaniu M. P., św. Filipie i Jakobie, Narodzeniu M. P., św. Franciszku.
- Suwałki (Suwałki) w 1-szą środę po Trzech Królach, św. Romualdzie, św. Benedykcie, Niedzieli Przewodniej, św. Stanisławie (w maju), Antonim, Szkaplerznej, św. Rochu, Justynie, Franciszku, Wszystkich Świętych, Andrzeju.
- Szczytn (Szczytn) we wtorki po Trzech Królach, św. Macieju, Wojciechu, przed św. Janem Chrzc., po św. Michale, Macieju.
- Wiązajny (Suwałki) 6 lutego, 27 marca, 13 czerwca, 18 lipca, 22 sierpnia, 3 października.

## Województwo Pomorskie.

Objaśnienie skrótów: kr.—kramne, b.—bydło, ł.—łonie, ś.—świnie, og.—ogólne.

Brodnica 2 stycz., 5 lut., 2 kwiet., 7 maja, 5 czerw., 1 paźdz., 5 listop., 3 grud. — b. i ł., 5 mar., 3 wrzes., — kr. b. i ł.

- Chełmno 18 lutego, 11 mar., 22 kwiet., 10 czerw., 22 lip., 16 wrzes., 21 paźdz., 11 listop. — b. i f.
- Chełmża (Toruń) 18 lutego, 11 mar., 22 kwiet., 10 czerw., 22 lipca, 16 wrzes., 21 paźdz., 11 listop. — b. i f.
- Chojnice 12 marca, 12 listop. — fr., b. i f., 11 czerw., 10 grud. — b. i f.
- Drzycim (Swiecie) 7 kwiet., 5 listop. — fr., b. i f.
- Działdowo 13 stycznia, 10 marca, 14 kwiet., 9 czerwca, 11 sierp., 10 listop. — fr., b. i f.; 13 paźdz., 7 grudnia — b. i f.
- Gniew 18 maja, 19 listop. — fr.; 13 marca, 26 maja, 17 wrzes., 8 paźdz. — b. i f.
- Gołub (Wąbrzeźno) 17 marca, 16 czerw., 22 wrzes., 22 grudnia — b. i f.
- Górzno (Brodnica) 17 marca, 17 listop. — fr.; 18 lutego, 15 kwiet., 20 maja, 15 lipca, 16 wrzes., 21 paźdz. — b., f. i s.
- Grodziczno (Lubawa) 12 lutego, 12 listop. — b. i f.
- Grudziądz (miasto) 2 i 16 stycz., 6 i 20 lutego, 6 i 20 marca, 3 i 17 kwiet., 8 i 22 maja, 5 i 19 czerw., 17 lipca, 7 i 21 sierpnia, 18 września, 2 i 16 paźdz., 6 i 20 listop., 14 i 18 grudnia — b. i f.
- Jabłonowo-Zameł (Brodnica) 17 mar., 10 maja, 16 czerw., 18 sierp., 22 wrzes., 17 listop. — b. i f.
- Jabłonowo (Brodnica) 10 lutego, 15 grudnia — fr., b. i f.; 14 kwiet., 12 maja, 14 lipca, 10 listop. — b. i f.
- Kamień (Sepolno) 26 marca, 18 czerwca, 15 paźdz. — fr., b. i f.; 21 maja, 20 sierp., 19 listop. — b. i f.
- Kiełpiny (Lubawa) 10 marca, 13 paźdz. — b. i f.
- Kowalewo (Wąbrzeźno) 5 marca, 5 listop. — fr.; 3 kwietnia, 1 maja, 4 wrzes., 6 listop. — b. i f.
- Kurzętnik (Lubawa) 21 stycz., 18 marca, 20 maja, 17 czerw., 15 lipca, 19 sierp., 21 paźd., 18 listop. — b. i f.
- Lidzbark (Brodnica) 2 stycz., 6 marca, 5 czerwca, 7 sierpnia, 4 i 7 wrzes., 2 paźdz., 6 listop., 4 grudnia — b. i f.; 9 marca, 5 paźdz. — fr.
- Lubawa 18 listop. — fr.; 1 kwietnia, 3 czerwca, 2 wrzes., 7 paźdz. — fr., b. i f.; 4 lutego, 4 marca, 6 maja, 1 lipca, 5 sierp., 4 listop. — b. i f.
- Lubiewo (Swiecie) 1 kwiet., 2 wrzes. — fr., b. i f.
- Łasin (Grudziądz) 9 kwiet., 8 paźdz. — b. i f.; 12 lutego, 11 czerw., 13 sierp., 10 grud. — fr., b. i f.
- Łąkorz (Lubawa) 19 marca, 11 czerw., 17 wrzes., 10 grud. — fr., b. i f.
- Łęg (Chojnice) 26 marca, 26 listop. — fr., b. i f.
- Nieżywiec (Brodnica) 14 kwiet., 13 paźdz. — fr., b. i f.; 23 czerw., 11 sierp. — b. i f.



- Nowe (Swiecie) 26 lutego, 23 kwiet., 27 sierp., 22 paźdz., 24 grud. — fr., b. i f.; 26 marca, 25 czerw., 24 wrzes. — b. i f.
- Nowemiaszto (Lubawa) 11 marca, 10 czerwca, 12 sierp., 1 paźdz., 9 grud.—fr., b. i f.; 13 maja, 8 lipca, 11 listop.—b. i f.
- Nowe Brodziczo (Lubawa) 21 maja, 10 wrzes. — b. i f. 4
- Płocznica (Działdowo) 21 stycznia, 15 kwietnia, 15 lipca, 21 października — b. i f.
- Podgórz (Toruń) 4 marca, 7 paźdz. — b. i f.
- Polskie Brzozie (Brodzica) 3 czerwca — fr., b. i f.; 7 października — b. i f.
- Pruszcz (Swiecie) 4 marca, 4 listop. — fr., b. i f.
- Rybno (Lubawa) 25 marca, 26 sierpnia—fr., b. i f.; 24 czerwca, 26 sierpnia, 25 listop. — b. i f.
- Sępólno 28 kwietnia, 7 lipca, 13 paźdz.—fr., b. i f.; 24 marca, 10 listop. — b. i f.
- Wąbrzeźno 18 marca, 17 czerwca., 11 listop. — fr., b. i f.; 5 stycz., 3 lutego, 7 kwiet., 5 maja, 7 lipca, 4 sierp., 8 wrzes., 6 paźdz., 7 grudnia — b. i f.
- Targi tygodniowe: Brodnica w poniedziałki i czwartki. Działdowo we wtorki i piątki. Jłowo (Działdowo) w czwartki. Lidzbarsk w poniedziałki i czwartki. Lubawa w poniedziałki i piątki. Wąbrzeźno we wtorki i piątki.

## Województwo Poznańskie.

- Bralin (Kępno) 18 marca, 20 maja, 16 września, 16 grudnia — ogólny.
- Grabów (Ostrzeszów) 11 marca, 10 czerwca, 9 września, 9 grudnia — ogólny.
- Kępno (Kępno) 24 lutego, 28 kwietnia, 25 sierpnia, 24 listopada — ogólny.
- Kobylagóra (Ostrzeszów) 10 stycznia, 16 marca, 22 czerwca, 17 sierpnia, 19 października, 21 grudnia — ogólny.
- Milstat (Ostrzeszów) 13 stycznia, 10 marca, 9 czerwca, 11 sierpnia, 13 października, 9 grudnia — ogólny.
- Odolanów (Odolanów) 12 lutego — og., 9 kwienia — konie i bydło, 11 czerwca, 10 września — og., 8 października — konie i bydło, 10 grudnia — ogólny.
- Obkół 5 lutego, 7 maja, 6 sierpnia, 5 listopada — ogólny.
- Ostrów (Ostrów) 13 stycznia — konie i bydło, 3 marca — ogólny, 14 kwietnia — f. i b., 12 maja — og., 9 czerwca, 14 lipca — f. i b., 25 sierpnia — og., 8 września i 20 października — f. i b., 24 listopada — og., 14, 17 i 21 grudnia — targi gwiżdłowe.
- Ostrzeszów (Ostrzeszów) 5 lutego — og., 5 marca — f. i b.,

- 2 czerwca, 3 września — og., 1 października — b. i p., 3 grudnia — og.  
Kaszków (Odolanów) 12 lutego, 9 kwietnia, 11 czerwca, 13 sierpnia, 8 października, 10 grudnia — ogólny.  
Kychtal (Kępno) 7 lutego, 2 maja, 5 września, 7 listopada — ogólny.  
Sulmierzyce (Odolanów) 11 lutego, 10 czerwca, 12 sierpnia, 11 listopada — ogólny.

## Województwo Warszawskie.

- Ciechanów wtorek przed św. Weroniką (31 sierpnia), wtorek po Niedzieli Starozapustnej, wtorek po św. Stanisławie (8 maja), wtorek przed św. Marią Magdaleną (22 lipca), wtorek po M. B. Siewnej (8 września), wtorek po św. Marcinie (11 listop.).  
Chorzels (Przasnysz) czwartek przed Niedzielą Kwietną, czwartek przed św. Stanisławem, czwartek przed M. B. Szkaplerzną, czwartek po M. B. Siewnej, czwartek po Wszystkich Świętych, czwartek po Niepokalanem Poczęciu P. M.  
Gótymin (Ciechanów) poniedziałek po Zwiastowaniu M. P. (25 marca), poniedziałek po św. Władysławie (27 czerwca), poniedziałek po św. Bartłomieju (24 sierpnia), poniedziałek po św. Salomei (17 listopada).  
Glinosiek (Ciechanów) środa po 13 lutym, środa po św. Anasztazym (15 kwietnia), środa przed bł. Szymonem z Lignicy (18 sierpnia), środa po św. Jadwidze (15 października).  
Mława środa po św. Agnieszce, Macieju, Filipie i Jakobie, druga środa po św. Piotrze i Pawle, środa po 1-ym październiku, środa przed św. Mikołajem (6 grudnia).  
Przasnysz środa po M. B. Gromnicznej, Oczyszczeniu M. P., wtorek po Niedzieli Kwietnej, wtorek po św. Józfi, wtorek przed św. Jakobem (23 sierpnia), wtorek po 25-ym września, wtorek przed św. Katarzyną.  
Radzanowo (Mława) środa przed Zwiastowaniem M. P., środa po św. Wojciechu, środa przed św. Jakobem Apostołem, (25 sierpnia), środa przed ścięciem głowy św. Jana (29 sierpnia).  
Strzegowo (Mława) poniedziałek po św. Marii Kleofasowej (9 kwietnia), poniedziałek po bł. Bogumile (10 czerwca), poniedziałek po św. Zuzannie (11 sierpnia), poniedziałek przed św. Józefatem (14 listopada).  
Szreńsk (Mława) czwartek po Trzech Królach, czwartek przed Niedzielą Kwietną, czwartek po św. Janie Chrzcicielu, czwartek po 1-ym września, czwartek po św. Jadwidze.  
Zielon (Mława) wtorek przed 1-ym lutego, wtorek po św. Józfi (15 maja), wtorek przed 25-ym września, wtorek przed św. Salomeą:



# Nasze wydawnictwa:

Ks. Jerzy Badura:  
„Jam jest prawda“

Miechał Kajła:  
Pieśni Mazurskie

Henryk Sienkiewicz:  
„Kryżacy“

Henryk Sienkiewicz:  
Tannenberg

Emilja Sułertowa:  
Legendy Mazurskie

Emilja Sułertowa:  
Polskość Mazowsza Pruskiego

Dr. Adolf Szymański:  
Mazurzy Prus Wschodnich  
przed zagładą

Kazimierz Gliński:  
Bajka o chłopie i djable wódforobie

Biblioteka Gospodarcza:  
Dom — Zagroda — Pole  
Wychodzi co kwartał.

2125,-

Biblioteka Uniwersytetu  
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ  
w Lublinie

4811 8

CZASOPISMA

1931

Czytajcie

„Gazetę Mazurską“

i

„Nowiny“.

Czasopisma nasze wychodzą  
na każdą niedzielę wraz z dodatkiem

dla dzieci i młodzieży

„Nasz Światek“ i „Nasz Świat“